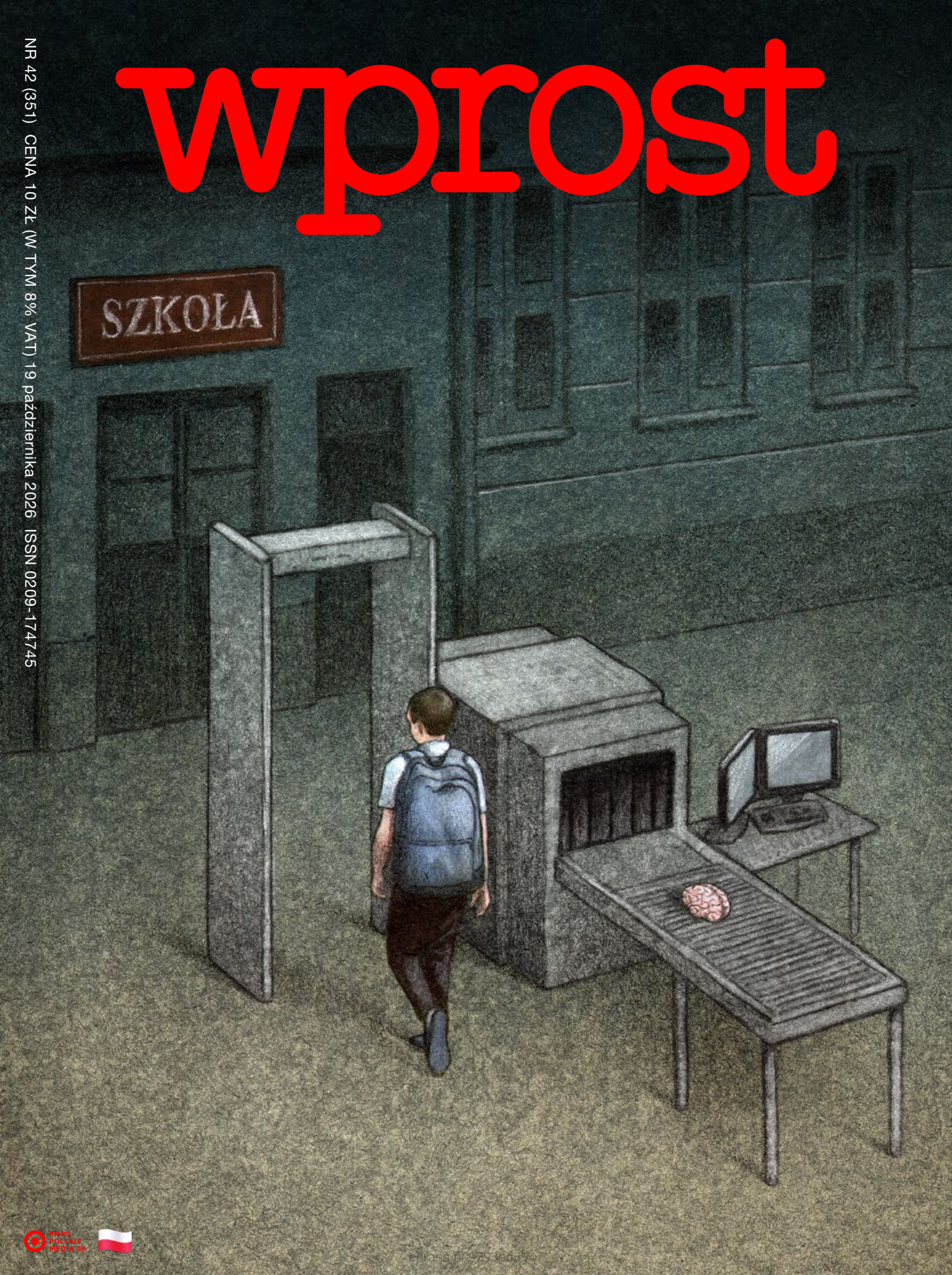
NR 42 (351) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 19 października 2026 ISSN 0209-174745

wprost



GWP GRUPA WOLNYCH MEDIÓW SA

wprost

NR 42 (351) 19 PAŹDZIERNIKA 2026

CZYTAJ WPROST



Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński.

67

ZARZĄDZANIE STRACHEM

– Nie możemy sprowadzać dyskusji o bezpieczeństwie jedynie do tego, czy zamontować w szkołach bramki wykrywające metal. Działania są konieczne na wielu płaszczyznach, przede wszystkim w sieci – mówi psycholożka Justyna Żukowska-Gołębiewska. Ekspertka tłumaczy, jak rozmawiać z dziećmi o agresji, dlaczego rodzice popadają w skrajności i jak nie dać się wciągnąć w spiralę paniki dotyczącej ataków nożowników w szkołach.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl 9793ed5547

7 SONDAŻ

KRAJ

11 TRZY LATA TUSKA
Miały być szybkie rozliczenia afer PiS-u, wielkie zmiany i powrót do normalności. Ile z wyborczych obietnic Donalda Tuska przetrwało zderzenie z rzeczywistością?



Fot. Beata Zawrzel/REPORTER/East News, Mateusz Bialczyk / Forum

26 MINISTROWIE POD PRĘGIERZEM
Niemal wszyscy politycy koalicji rządzącej prześcigają się we wskazywaniu najlepszych ministrów, a opozycja tych, którzy powinni stracić stanowiska. Sejm ocenia szefów resortów.



34 ZMIELONY PRZEZ SYSTEM
Michał Kołodziejczak chciał być nowym Andrzejem Lepperem, ale doskoczył tylko do stanowiska wiceministra. Po drodze stracił partię, później stanowisko, a na końcu twarz.szefów resortów.

wprasa.pl/793ed5547

45 **ZBUDOWAŁEM SOBIE „ŻELAZNĄ KOPUŁĘ"**
– Brak regulacji utrudnia państwu reakcję na mowę nienawiści. Żyjemy w czasach wojennych i musimy pamiętać o szerszym kontekście – ostrzega były premier Kazimierz Marcinkiewicz.

FELIETONY

54 **MAREK ISAŃSKI**

59 **GEN. ANDRZEJ PAWLIKOWSKI**

SPOŁECZEŃSTWO

78 **PSYCHOZA Z KONSEKWENCJAMI**
– Boję się, że po ostatnich wydarzeniach w szkołach zostaną podjęte próby wprowadzenia zakamuflowanej cenzury – ostrzega Dariusz Loranty, ekspert bezpieczeństwa.

FELIETONY

92 **MICHAŁ POZDAŁ**

96 **KS. ROBERT NĘCEK**

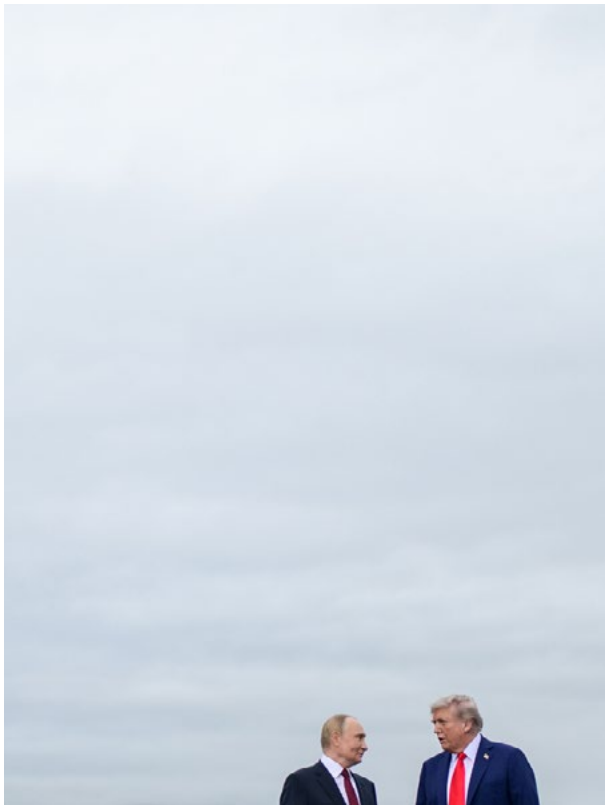


BIZNES

100 **ANTIDOTUM NA DRONY**
Miały być kosztowną pomyłką polskiej armii. Kupione bez rakiet, przez lata zbierały cięgi od krytyków. Teraz koreańskie myśliwce mają bronić polskiego nieba.

© M. Suterska-Kinal/Adobe Firefly

eprasa.pl 9793ed5547



Fot. The White House

ZAGRANICA

114 **SOJUSZ PRZECIWKO EUROPIE**

Na naszych oczach rozegrała się właśnie rzecz niesłychana: Amerykanie z naszych sojuszników zmieniają się w sojuszników naszych śmiertelnych wrogów.

FELIETON

123 **JAN WRÓBEL**

ZDROWIE

127 **PIERSI POD OCHRONĄ**

Rezygnacja z alkoholu, ruch i badania dopasowane do wieku – co tak naprawdę chroni nas przed rakiem piersi, a co jest tylko powielanym mitem?

PODRÓŻE

146 **WEHIKUŁ CZASU**

W sercu studenckiego miasta Lund kryje się spokojna wioska z własną czasoprzestrzenią i zabudową z muru pruskiego. Ten portal do przeszłości czeka na turystów w szwedzkiej Skanii.

KULTURA

158 **JAK UMIERA AMERYKAŃSKI SEN**

– Nie mieć długu medycznego, nie zbankrutować i przeżyć miesiąc bez finansowej katastrofy – o dewaluacji marzeń opowiada Alek Korab, autor książki „Chory (k)raj. Jak naprawdę żyje się w Ameryce".

eprasa.pl 9793ed5547

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 9793ed5547

SONDAŻ

POLACY O REAKCJI NA PRZEMOC

Jak ostatnie **DZIAŁANIA RZĄDU PO ATAKACH W SZKOŁACH** *wpłynęły na Pani/Pana ocenę obecnej władzy?*

34,3%
nie wpłynęły

26,9%
wpłynęły negatywnie

25,9%
wpłynęły pozytywnie



13,0%
trudno powiedzieć

eprasa.pl 9793ed5547

W sondażu dla „Wprost” Polacy ujawnili, czy działania podjęte przez rządzących **PO ATAKACH W SZKOŁACH** *wpłynęły na ich ocenę rządu. Jedna grupa się wyłamała.*



Tekst: **KAROLINA TRELA**

WIĘCEJ

Przypomnijmy, w ostatnich dochodziło do wielu niebezpiecznych incydentów w polskich szkołach. W odpowiedzi na pojawiające się zagrożenia zdecydowano m.in. o kontrolowaniu placówek oświatowych przez funkcjonariuszy policji, sprawdzano też niepokojące publikacje w sieci i zatrzymano też 187 osób.

– Zwróciłem się do ministra spraw wewnętrznych i administracji, aby kontynuować działania (policji w szkołach – red.). Nie na zawsze, ale tak długo, jak będziemy obserwowali sytuacje, które budzą niepokój, szkoły będą pod tym specjalnym nadzorem, aby były miejscami w pełni bezpiecznymi – mówił 12 października Donald Tusk.

Z kolei 15 października policja potwierdziła w specjalnym komunikacie, że „na terenie całej Polski nadal trwają działania po-

eprasa.pl 9793ed5547

licji, które mają na celu zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom, młodzieży oraz wszystkim pracownikom placówek oświatowych". „Do godziny 06:00 odnotowano 482 zdarzenia, w których funkcjonariusze realizują czynności w związku z uzasadnionym podejrzeniem popełnienia czynu zabronionego. Policjanci w dalszym ciągu całodobowo monitorują sieć i reagują na każde zgłoszenie" – dodano.

Pracownia SW Research przeprowadziła sondaż dla „Wprost", w którym zapytano respondentów, jak ostatnie działania rządu po atakach w szkołach wpłynęły na ich ocenę obecnej władzy.

Najwięcej, bo **34,3** proc. osób, uznało, że podjęte przez rządzących działania nie wpłynęły na ich ocenę. **26,9** proc. badanych stwierdziło, że ocenia ją gorzej niż wcześniej. Nieco mniej, bo **25,9** proc. uczestników badania stwierdziło, że teraz ocenia obecną władzę lepiej niż wcześniej. **13,0** proc. osób wybrało odpowiedź „trudno powiedzieć".

Zarówno wśród kobiet, jak i wśród mężczyzn przeważało stwierdzenie, że podjęte działania polityków w ogóle nie wpłynęły na ich ocenę. Takiego zdania było **36,6** proc. kobiet oraz **31,9** proc. mężczyzn. Obie grupy w dużej mierze deklarowały także, że gorzej ocenia teraz rządzących – tę odpowiedź wskazało **24,9** proc. kobiet i **29,0** proc. mężczyzn. Sondaż wykazał, że przeciwnego zdania była podobna liczba osób – **23,0** proc. kobiet oraz **28,9** mężczyzn.

eprasa.pl 9793ed5547

Wśród osób do 24. roku życia – zatem tych, którzy naukę skończyli niedawno lub nadal się uczą w placówkach edukacyjnych – dominowała odpowiedź: „negatywnie – oceniam ją gorzej niż wcześniej". Wskazało ją **35,2** proc. osób. Natomiast **31,3** proc. osób z tej grupy oceniło ją lepiej. **19,8** proc. respondentów uznało, że podjęte działania nie wpłynęło na ich ocenę.

Osoby powyżej 25. roku życia w większości wybierały odpowiedź: „nie wpłynęły na moją ocenę", co wskazuje na to, że ich zdanie w tej kwestii wyraźnie się różni od opinii osób młodszych.

Co ciekawe, jedynie osoby z wykształceniem podstawowym lub gimnazjalnym w większości twierdziły, że teraz oceniają władzę lepiej niż wcześniej (**43,2** proc.). Z kolei ocena negatywna dominowała wśród wszystkich osób, które deklarowały wyższy poziom wykształcenia.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 13–14 października 2026 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 802 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547



Fot. Beata Zawrzel/REPORTER/East News

eprasa.pl 9793ed5547

TRZY LATA TUSKA

eprasa.pl 9793ed5547

Miały być szybkie rozliczenia afer PiS-u, duże zmiany i powrót do normalności. Po trzech latach rządów Donalda Tuska sprawdzamy, **ILE Z WYBORCZYCH OBIETNIC PRZETRWAŁO ZDERZENIE Z RZECZYWISTOŚCIĄ**.



Tekst: **ANNA MOKRZANOWSKA**

WIĘCEJ

15 października 2023 r. miał być końcem jednej politycznej epoki i początkiem kolejnej. Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Lewica zdobyły większość pozwalającą odsunąć PiS od władzy, a Donald Tusk po dziewięciu latach przerwy ponownie stanął na czele rządu.

Szef KO wracał do władzy z politycznym kapitałem, którego nie można było ignorować. Hasło „15 października" stało się symbolem mobilizacji wyborców przeciwnych PiS-u, zwiastunem nowej nadziei i zapowiedzią zmiany jakościowej w polskiej polityce. W kampanii Koalicja Obywatelska obiecywała nie tylko zmianę personalną, ale również szybkie odwrócenie wielu decyzji podjętych za czasów PiS.

eprasa.pl 9793ed5547

Po trzech latach rządów bilans jest znacznie bardziej skomplikowany. Część zapowiedzi udało się przekuć w konkretne działania, inne wciąż czekają na realizację. Niektóre zderzyły się z oporem koalicjantów, inne z wetami Karola Nawrockiego.

Odblokowanie pieniędzy z KPO

Jednym z najbardziej konkretnych osiągnięć gabinetu Donalda Tuska było odblokowanie unijnych pieniędzy. W lutym 2024 r. Komisja Europejska otworzyła Polsce drogę do korzystania ze środków z polityki spójności i Krajowego Planu Odbudowy. Łącznie chodziło o blisko 240 mld zł.

Warszawa odzyskała możliwość korzystania z pieniędzy, których wypłata była wcześniej wstrzymywana w związku ze sporem o praworządność. Dla nowego gabinetu był to nie tylko sukces finansowy, ale także polityczny sygnał, że Polska ponownie może odgrywać aktywną rolę w relacjach z instytucjami Unii Europejskiej.

> *Samo odblokowanie pieniędzy nie oznacza jednak, że wszystkie* **ŚRODKI ZOSTAŁY DOBRZE WYDANE** *albo że inwestycje automatycznie przyniosą oczekiwane efekty.*

eprasa.pl 9793ed5547

Kolejnym testem pozostaje jakość wykorzystania unijnych funduszy: czy przełożą się na rozwój infrastruktury, poprawę usług publicznych i realne korzyści dla obywateli.

Sytuacja gospodarcza a portfele Polaków

Drugim ważnym elementem trzyletniego bilansu koalicji jest sytuacja gospodarcza. Polska pozostaje również w gronie państw Unii Europejskiej z najniższym bezrobociem. W sierpniu 2026 roku stopa bezrobocia rejestrowanego wynosiła 5,8 proc.

Polska zajmuje obecnie 21. miejsce wśród największych gospodarek świata pod względem nominalnego PKB, a wejście do pierwszej dwudziestki, czyli wyprzedzenie Szwajcarii, według prognoz Międzynarodowego Funduszu Walutowego ma nastąpić w 2028 roku.

To dane, które rząd może przedstawiać jako dowód stabilności gospodarczej i odporności kraju na zewnętrzne wstrząsy. Nie wszystkie pozytywne zmiany są bezpośrednim skutkiem decyzji podejmowanych przez gabinet Tuska. Na kondycję gospodarki wpływa wiele innych czynników, w tym ogólna koniunktura w Europie.

Dobre wskaźniki makroekonomiczne nie zawsze oznaczają też, że obywatele odczuwają poprawę we własnych portfelach. Dla wielu rodzin ważniejsze od miejsca Polski w światowym rankingu pozostają ceny w sklepach, wysokość rachunków i wynagrodzeń,

eprasa.pl 9793ed5547

a także koszty codziennego życia. Dlatego gospodarczego sukcesu nie da się ocenić wyłącznie na podstawie ekonomicznych wskaźników.

Przestrzelone 100 konkretów

Największym problemem politycznym Donalda Tuska pozostaje realizacja obietnic wyborczych. Przed wyborami Koalicja Obywatelska zapowiadała realizację „100 konkretów w 100 dni". Szybko okazało się, że dotrzymanie tego terminu jest nierealne.

– Mówię o zwycięstwie 15 października. Moja partia dostała 31 proc. głosów, więc zrobiłem 1/3 z tego, co obiecałem. Chyba uczciwy rachunek? – dopytywał premier w październiku 2025 r. podczas spotkania z mieszkańcami Piotrkowa.

> *Według oficjalnej strony „100 konkretów" do tej pory* **ZREALIZOWANO 34 OBIETNICE**.

Wśród sukcesów rząd wymienia między innymi: zmiany w mediach publicznych, odblokowanie funduszy unijnych i powrót Polski do grona państw aktywnie uczestniczących w podejmowaniu decyzji w Unii Europejskiej. Na liście znalazły się również zmiany w spółkach Skarbu Państwa, podniesienie świadczeń z Funduszu Alimentacyjnego, likwidacja prac domowych,

eprasa.pl 9793ed5547

zmiany dotyczące lekcji religii oraz wprowadzenie tzw. urlopu dla przedsiębiorców.

Część pomysłów wymaga ogromnych nakładów finansowych, inne szerokiego porozumienia politycznego. Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Lewica różnią się w sprawach gospodarczych, światopoglądowych i ustrojowych. I tutaj pojawia się problem, bo każda większa reforma wymaga nie tylko przekonania prezydenta, ale często najpierw żmudnych negocjacji w ramach koalicji.

Co nie zawsze jest łatwe, szczególnie, jeśli weźmiemy pod uwagę chłodne relacje między Donaldem Tuskiem a Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz, które chyba dla nikogo nie są tajemnicą. Szczególnie, że szefowa Polski 2050 publicznie krytykowała część działań rządu. – Siedzi w rządzie i nie ma dnia, żeby w ten rząd nie waliła. To się klei? Nie chcę mieć nic wspólnego z taką koalicjantką. Pisząc takie głupoty, szkodzi koalicji – grzmiał Piotr Zgorzelski z PSL.

Niektóre obietnice zostają więc złagodzone a inne są odkładane na bliżej nieokreśloną przyszłość. Jednak wyborcy nie głosowali na harmonogram prac legislacyjnych, lecz na konkretną wizję zmian. Wiele osób oczekiwało, że po przejęciu władzy przez koalicję, efekty będą widoczne szybciej.

Hasło „100 konkretów w 100 dni” było nośne i łatwe do zapamiętania, ale jednocześnie stworzyło oczekiwanie, którego rząd nie był w stanie utrzymać.

eprasa.pl 9793ed5547

Bezpieczeństwo na pierwszym miejscu

Po stronie plusów rządu z pewnością można zapisać mocny nacisk na bezpieczeństwo. Gabinet Donalda Tuska zwiększał wydatki obronne, rozwijał projekt Tarczy Wschód i wzmacniał współpracę z sojusznikami. W 2026 roku Polska dołączyła ponadto do europejskiej Koalicji Antybalistycznej wspólnie z Ukrainą i innymi państwami regionu.

> *W 2027 r. rząd planuje przeznaczyć na kwestie związane z obronnością* **GIGANTYCZNĄ KWOTĘ 131,7 MLD ZŁ**, *co ma stanowić ma około 3 proc. PKB.*

To pokazuje, jak bardzo wojna w Ukrainie zmieniła priorytety rządu.

Nie oznacza to, że nie ma sporów dotyczących szczegółów, jednak zasadniczy kierunek pozostaje podobny: Polska musi zwiększać zdolności obronne i współpracować z sojusznikami, ponieważ sytuacja za wschodnią granicą nie pozwala na odkładanie tych zadań na później.

Trudne relacje z Pałacem Prezydenckim

Realizacja obietnic wyborczych okazała się trudniejsza również z powodu sporów wewnątrz koalicji i konfliktu z prezydentem.

eprasa.pl 9793ed5547

Po wyborach, gdy nowym gospodarzem Pałacu Prezydenckiego został Karol Nawrocki, sytuacja stała się jeszcze bardziej skomplikowana. Prezydent przyjął wobec rządu znacznie bardziej konfrontacyjne stanowisko niż jego poprzednik Andrzej Duda, a prawo weta stało się jednym z najważniejszych narzędzi używanych przez głowę państwa.

Karol Nawrocki regularnie korzysta z możliwości blokowania ustaw przyjmowanych przez parlament. Wśród zawetowanych ustaw znalazły się między innymi rozwiązania dotyczące: rynku kryptowalut, zmian w prawie oświatowym czy nowelizację wdrażającą unijny Akt o usługach cyfrowych (DSA).

Prezydent przedstawia swoje decyzje jako obronę interesu obywateli i sprzeciw wobec przepisów, które uważa za złe lub niebezpieczne. Rząd widzi w nich natomiast przeszkodę w realizacji programu, z którym szedł do wyborów.

Rozliczenia afer PiS-u

Donald Tusk wracał do władzy również z obietnicą rozliczenia poprzedniej ekipy. Śledztwa, komisje śledcze w Sejmie i doniesienia dotyczące nieprawidłowości popełnianych przez polityków PiS stały się nieodłącznym elementem politycznego krajobrazu. Dla wyborców Koalicji 15 października były dowodem realizowania zapowiedzi. Dla PiS-u – próbą politycznej zemsty. Wyborcy

eprasa.pl 9793ed5547

oczekiwali rozliczeń szybkich i spektakularnych, tymczasem prawo działa wolniej niż kampania polityczna.

Trudno nie odnieść wrażenia, że część spraw ugrzęzła w skomplikowanych procedurach prawnych. Zbigniew Ziobro cieszy się wolnością jako korespondent TV Republika w Stanach Zjednoczonych, Marcin Romanowski prowadzi z wymiarem sprawiedliwości grę w kotka i myszkę a służby szukają go po całej Europie. Daniel Obajtek korzysta z przywilejów europosła, podobnie jak Mariusz Kamiński.

> *Ogłoszenie śledztwa czy postawienie zarzutów nie jest tym samym co* **PRAWOMOCNE ROZSTRZYGNIĘCIE SPRAWY**. *Część postępowań może trwać jeszcze wiele miesięcy, o ile nie lat.*

I nie jest to wina wyłącznie Waldemara Żurka, który wielokrotnie musiał zbierać baty za decyzję sądów czy prokuratury, w których nadal znajduje się wielu nominatów Zbigniewa Ziobry.

Niektórzy zwolennicy koalicji wprost przyznają jednak, że tempo rozliczeń jest rozczarowujące. Oczekiwali szybkich, widocznych rezultatów. Tymczasem im dłużej trwają postępowania, tym łatwiej przeciwnikom rządu przedstawiać je jako nieskuteczne, a sympatykom PiS-u jako polityczną nagonkę.

eprasa.pl 9793ed5547

Zawód wyborców lewicy

Jeżeli wskazać obszar, w którym oczekiwania części wyborców zderzyły się ze szczególnie twardą rzeczywistością, będą nim kwestie społeczne i światopoglądowe. Szczególnie zawiedzeni mogą czuć się wyborcy lewicowi oraz kobiety, które oczekiwały szybkich zmian w prawie aborcyjnym i większej ochrony prawnej dla osób żyjących w związkach nieformalnych.

Na początku października do prac sejmowej komisji nadzwyczajnej wróciły projekty dotyczące zmian w przepisach regulujących aborcję. Sam powrót do dyskusji nie oznacza jednak, że nowe rozwiązania zostaną uchwalone. Wręcz przeciwnie – chyba nikt już nie wierzy w to, że zmiany rzeczywiście wejdą w życie.

Podobnie wygląda kwestia związków partnerskich. Projekt przeszedł długą drogę konsultacji i uzgodnień, ale ostatecznie przyjęte przez parlament rozwiązania dotyczące statusu osoby najbliższej zostały zawetowane przez Karola Nawrockiego.

– Prezydent jest gotów podpisać ustawę o statusie osoby bliskiej, która realnie rozwiąże problemy obywateli, ale nie będzie podważać konstytucyjnej ochrony małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny — tłumaczył Paweł Szefernaker, szef gabinetu prezydenta RP.

Rząd znalazł się więc w trudnej sytuacji. Z jednej strony ma w koalicji ugrupowania i wyborców oczekujących liberaliza-

eprasa.pl 9793ed5547

cji prawa, z drugiej nie dysponuje większością, która pozwalałaby bez przeszkód przeprowadzić wszystkie zapowiadane zmiany.

W efekcie sprawy światopoglądowe, które podczas kampanii były ważnym elementem mobilizacji wyborców, stały się jednym z najbardziej widocznych przykładów ograniczeń obecnej koalicji. W przyszłorocznej kampanii może mieć to ogromne znaczenie, ponieważ Donaldowi Tuskowi będzie trudno przekonać zawiedzionych lewicowych wyborców do tego, aby jeszcze raz uwierzyli w jego obietnice. A straszak w postaci rządów PiS i Konfederacji może nie wystarczyć.

Zwrot w sprawie migracji

Jednym z ciekawszych zwrotów w polityce Donalda Tuska była kwestia migracji. Premier, który w kampanii krytykował działania PiS na granicy polsko-białoruskiej i zapowiadał zmianę polityki państwa, z czasem zdecydowanie mocniej postawił na ochronę granicy.

Ograniczenia dotyczące składania wniosków o ochronę międzynarodową na granicy są regularnie przedłużane przez parlament, co jest uzasadniane względami bezpieczeństwa i potrzebą przeciwdziałania wykorzystywaniu migracji przez Białoruś i Rosję do wywierania presji na Polskę.

eprasa.pl 9793ed5547

Tutaj znów Donald Tusk musi mierzyć się z krytyką, ponieważ dla części wyborców jest to znak, że premier opowiedział się za rozwiązaniami, które wcześniej sam krytykował.

Jak Polacy oceniają Tuska

Po trzech latach Donald Tusk jest zupełnie innym premierem niż ten, który 13 grudnia 2023 r. przejmował władzę. Wtedy był symbolem powrotu do Europy, rozliczeń PiS i „normalizacji" państwa. Dziś jego rząd musi mierzyć się z mnóstwem problemów wewnętrznych oraz zewnętrznych. Nie ma jednak wątpliwości, że Donald Tusk pozostaje silnym graczem, a jego następców po stronie koalicji raczej nie widać.

W najnowszym sondażu SW Research dla „Wprost" zapytaliśmy respondentów, czy są zadowoleni z tego, jak Donald Tusk sprawuje funkcję premiera. Jak się okazuje, 38,4 proc. badanych deklaruje zadowolenie z pracy szefa rządu. 17,3 proc. mówi o tym zdecydowanie, a 21,1 proc. wybiera odpowiedź „raczej tak".

Więcej osób patrzy jednak na pracę premiera krytycznie. 46,1 proc. ankietowanych jest niezadowolonych z tego, jak Donald Tusk sprawuje swoją funkcję. W tej grupie aż 32,9 proc. zdecydowanie negatywnie ocenia jego pracę, a 13,2 proc. wybiera łagodniejszą odpowiedź „raczej nie".

Ostateczny bilans rządu Donalda Tuska nie sprowadza się jednak do jednego sondażu ani do prostego podziału na sukcesy

eprasa.pl 9793ed5547

i porażki. Rada Ministrów działa w warunkach trudnej koalicji, ostrego konfliktu z Pałacem Prezydenckim i napiętej sytuacji międzynarodowej. Nie zmienia to faktu, że wyborcy mają prawo rozliczać go z obietnic i oczekiwać realnych zmian.

Największym wyzwaniem dla Donalda Tuska pozostaje przekonanie Polaków, że zmiana, na którą głosowali w 2023 r., przynosi efekty odczuwalne w ich codziennym życiu. W przeciwnym razie „ciepła woda w kranie" może nie wystarczyć, aby jesienią 2027 r. znów zmobilizować wyborców do poparcia własnego obozu politycznego.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547

wprost



WARSAW PRESIDENTIAL HOTEL, AL. JEROZOLIMSKIE 65/79, 00-697 WARSZAWA
WIĘCEJ SZCZEGÓŁÓW NA ***WWW.ZLOTA100.WPROST.PL***

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski
Ministerstwo Cyfryzacji
NCBR Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

PARTNERZY STRATEGICZNI

ANIMEX FOODS

PARTNERZY GŁÓWNI

POLMLEK GRUPA POLMLEK
SUEMPOL

PARTNERZY

Osadkowski-Cebulski
PTAK WARSAW EXPO

PARTNER WSPIERAJĄCY

PRECISION FARMING EXPO

eprasa.pl 9793ed5547

MINISTROWIE POD PRĘGIERZEM



Fot. Domena publiczna

eprasa.pl 9793ed5547

Niemal wszyscy politycy koalicji rządzącej prześcigają się we wskazywaniu najlepszych ministrów, a opozycja tych, którzy powinni stracić stanowiska. – **NAJLEPSZYM MINISTREM JEST RADOSŁAW SIKORSKI**, *a najgorszego nie będę, jako lojalny koalicjant, wskazywać – miga się Ryszard Petru (Centrum). Z kolei Marcin Józefaciuk domaga się dymisji Barbary Nowackiej. Poseł niezrzeszony wskazuje symboliczną datę.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ



Tekst: **TOMASZ STANKIEWICZ**

WIĘCEJ



Tekst: **PIOTR SMOLEŃ**

WIĘCEJ

Rok przed wyborami parlamentarnymi na nowo ruszyła giełda nazwisk ministrów, którzy w ramach rekonstrukcji rządu mogliby pożegnać się ze stanowiskami. W tym kontekście najczęściej wymieniani są: minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda, minister aktywów państwowych Wojciech Balczun i szef resortu rolnictwa Stefan Krajewski.

eprasa.pl 9793ed5547

Kilka miesięcy temu, przy poprzedniej fali spekulacji, grono to zasilały także minister edukacji Barbara Nowacka oraz minister kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska.

Ryzyko rekonstrukcji

W sondażu SW Research dla „Wprost", który został przeprowadzony pół roku temu, Polki i Polacy wskazywali, że na miano najgorszego ministra w rządzie Donalda Tuska zasługuje Barbara Nowacka (10,3 proc.). Na dalszych pozycjach znaleźli się ex aequo minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski i minister sprawiedliwości Waldemar Żurek (po 6,9 proc.) oraz minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska (5,9 proc.).

Przeprowadzenie rekonstrukcji zawsze jest obarczone pewnym ryzykiem, ale daje też możliwość tzw. nowego otwarcia. Z jednej strony pokazuje sprawczość gabinetu, a z drugiej – jest to przyznanie się do pewnego rodzaju porażki, bo nie kończy się współpracy z ministrami, którzy odnoszą same spektakularne sukcesy.

Sikorski najlepszy, Żurek najgorszy

O najgorszych i najlepszych ministrów w rządzie Donalda Tuska pytaliśmy posłów na sejmowych korytarzach. – Od oceny pracy ministrów jest premier. Nie chciałbym oceniać jego zespołu. To szef rządu decyduje o tym, kto jest w Radzie Ministrów i w jaki

eprasa.pl 9793ed5547

sposób pełni swoje obowiązki – ucina temat Adrian Witczak (Klub Parlamentarny Koalicja Obywatelska).

– Wskazałbym ex aequo dwóch najlepszych ministrów. To jest minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. To są najlepsi ministrowie. A o najgorszych czy mniej skutecznych niech się wypowiedzą obywatele – mówi z uśmiechem Andrzej Szejna (Koalicyjny Klub Parlamentarny Lewicy).

– Najlepszym ministrem jest Radosław Sikorski, a najgorszego nie będę, jako lojalny koalicjant, wskazywać – wykręca się Ryszard Petru (Klub Parlamentarny Centrum). Jednocześnie poseł wskazuje, że zapowiadane rozliczenia, które były jednymi ze sztandarowych przedwyborczych obietnic, „idą może wolniej niż byśmy się spodziewali".

Pytany o to, czy Waldemar Żurek, minister sprawiedliwości, powinien zostać na stanowisku, odpowiada: „Jak będziemy odwoływać ministrów co rok, to nie zrobią tego, co mieli zrobić. Uważam, że (Waldemar Żurek – red.) w miarę dobrze wykonuje swoją funkcję". Petru zaznacza także, że Polska mierzy się dzisiaj z problemem dotyczącym „blokady podstawowej instytucji państwa". – Ale to nie jest chyba problem Żurka, tylko Święczkowskiego – ocenia, odnosząc się do toczącej się awantury wokół Trybunału Konstytucyjnego.

eprasa.pl 9793ed5547

Marek Sawicki dużo surowiej podsumowuje pracę Ministerstwa Sprawiedliwości, wystawiając temu resortowi ocenę niedostateczną, ale jednocześnie nie uważa, żeby zmiana personalna była kluczowa.

> *– W mojej ocenie* **ZAMIANA MINISTRÓW NIC NIE DA,** *jeśli nie będzie woli przebudowy przede wszystkim prokuratury.*

Dzisiaj wszystkie sznurki do rozstrzygnięć ws. nadużyć finansowych, które tak powszechnie były omawiane, opisywane, lejce do tego ma prokuratura, która w mojej ocenie cierpi na bezczynność – mówi poseł Klubu Parlamentarnego Polskie Stronnictwo Ludowe-Trzecia Droga.

Wysokie notowania od Marka Sawickiego dostały cztery resorty, na których czele stoją politycy PSL. – Ministerstwo Obrony Narodowej – sześć, Ministerstwo Infrastruktury – sześć, Ministerstwo Energii – pięć i pół, Ministerstwo Rolnictwa – cztery – wymienia nasz rozmówca.

Alert dla Kierwińskiego

Paweł Szrot twierdzi, że jest duża konkurencja w wyścigu o tytuł najgorszego ministra w rządzie Donalda Tuska.

eprasa.pl 9793ed5547

– Oczywistą wydaje się kandydatura Waldemara Żurka. To jest już kolejny minister sprawiedliwości, który koncentruje się tylko na prześladowaniach politycznych opozycji. Prześladowaniach zresztą kompletnie nieudolnych i nieskutecznych. Mimo szumnych zapowiedzi jakoś nie widzimy moich kolegów w areszcie – mówi poseł Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Jednocześnie polityk nie chce wskazywać nazwiska ministra, w którego pracy zauważa pozytywy. – Nie jest rolą członka opozycji wskazywanie dobrych ministrów czy ministrów, którzy najmniej szkodzą. Prawo i Sprawiedliwość czasami popiera projekty tego rządu, kiedy są słuszne i korzystne dla Polski i Polaków. Ale o szczegółach nie będę mówił, bo po pierwsze: nie chcę nikogo reklamować, a po drugie,

> *nie chcę* **SWOIM POPARCIEM STWARZAĆ PROBLEMÓW** *tym ministrom, którym zdarza się zrobić coś słusznego, bo myślę, że byłby to dla nich pocałunek śmierci*

– wskazuje nasz rozmówca.

– Jak powiem, kto jest najlepszy, to będzie pocałunek śmierci dla tej osoby. Zastanawiam się, który minister najmniej zepsuł. Może w ten sposób. Widzę, że stara się wiceminister cyfryzacji

eprasa.pl 9793ed5547

Michał Gramatyka. Niektóre jego pomysły w kontekście cyfryzacji są sensowne, problem polega na tym, że potem bywa bardzo różnie z realizacją na poziomie rządowym – mówi Paweł Jabłoński.

Poseł Rozwoju Plus również stoi na stanowisku, że trudno jest wskazać najgorszego ministra – ale nie dlatego, że wszyscy tak dobrze wypełniają swoje obowiązki, a wręcz przeciwnie. – Jeśli dzisiaj spojrzymy na to, kto jest najgorszy, to chyba jednak Marcin Kierwiński, który ma dbać o bezpieczeństwo. To widać ostatnio chociażby, jak działa system RCB. Od trzech lat opowiadają o tym, jak bardzo ważne jest dla nich bezpieczeństwo. A jak to działa w praktyce? Pomylili województwa lubuskie z lubelskim – wskazuje Jabłoński.

– Są gigantyczne braki kadrowe, tam są ludzie przemęczeni, bardzo słabo zarabiają. To jest kompletny dramat. W sytuacji, w której sam rząd przyznaje, że mamy dość poważne zagrożenie bezpieczeństwa, to tutaj akurat nie powinno być żadnego oszczędzania. A wygląda to fatalnie – ocenia nasz rozmówca.

Nowacka bez klasyfikacji

Marcin Józefaciuk skupił się na konkretnym resorcie. – Trudno jest mi oceniać cały rząd. Byłem w koalicji rządzącej i świadomie z niej wyszedłem. Łatwiej mi oceniać działania minister edukacji, a tak naprawdę osoby, która jest szefową resortu edukacji. Bardzo

eprasa.pl 9793ed5547

nieswojo czuję się, nazywając Barbarę Nowacką minister edukacji, bo minister edukacji powinien m.in. dbać o nauczycieli. Nie powinien być dumny z tego, że nakłada dodatkowe obowiązki za bezcen albo za nic – ocenia poseł niezrzeszony.

– Jeśli chodzi o MEN, to jest to nieklasyfikacja, rok do powtórzenia, trzy lata do powtórzenia – dodaje gorzko. Marcin Józefaciuk uważa, że powinno dojść do dymisji szefowej resortu edukacji.

– Jestem za tym, żeby „pani kierownik", szefowa resortu edukacji sama podała się do dymisji. Myślę, że odpowiednim dniem byłby Dzień Nauczyciela – wskazuje na zakończenie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547



Fot. Mateusz Bialczyk / Forum

ZMIELONY PRZEZ SYSTEM

a.pl 9793ed5547

CHCIAŁ BYĆ NOWYM ANDRZEJEM LEPPEREM, CHŁOPSKIM TRYBUNEM. *I pod niektórymi względami mu dorównał. Szefa AgroUnii tak jak lidera Samoobrony zmiotła ze sceny afera z kobietami. Obaj też zostali zmieleni i odrzuceni przez partyjnych wyjadaczy. O ile jednak Lepper doszedł do funkcji wicepremiera, o tyle Michał Kołodziejczak doskoczył zaledwie do stanowiska wiceministra rolnictwa. Po drodze* **STRACIŁ PARTIĘ, PÓŹNIEJ STANOWISKO, A NA KOŃCU TWARZ**.



Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Gdy poseł Kołodziejczak pojawił się w ABW w towarzystwie Krzysztofa Rutkowskiego, żeby złożyć zawiadomienie o przestępstwie przeciwko niemu, było oczywiste, że jego polityczna historia zmierza ku końcowi. Rutkowski, detektyw-celebryta słynący z ekscentrycznych ubrań i fryzur, a także z tego, że zawsze goni za medialnymi sprawami, nie przysparza powagi ani wiarygodności żadnemu politykowi. A tych Kołodziejczakowi i tak brakowało - od początku jego kariery politycznej.

eprasa.pl 9793ed5547

Można powiedzieć, że założyciela Samoobrony Andrzeja Leppera wykończyła koalicja z PiS-em, a dobiła afera z Anetą K. która oskarżyła liderów tej partii o to, że dali jej pracę za seks.

Michała Kołodziejczaka wykończyła natomiast współpraca z Koalicją Obywatelską, a jego karierę być może zakończy skandal z kobietami oskarżającymi go o mobbing, agresywne zachowania i zażywanie substancji nielegalnych. Obaj chłopscy liderzy weszli w porozumienie z politycznymi wygami, którzy przemielili niejedno środowisko. I na tym polegli.

Telewizor

W grudniu 2022 r. do Przysuchy zjechała polityczna śmietanka Prawa i Sprawiedliwości. Dyskutowano o sytuacji wsi i o tym co PiS zamierza zrobić dla mieszkańców terenów wiejskich jeżeli wygra wybory w 2023 r. Do Przysuchy przyjechali też działacze Agro-Unii z ówczesnym liderem Michałem Kołodziejczakiem na czele. Usiedli w niewielkiej salce i oglądali kolejne wystąpienia liderów PiS-u. Media pokazywały, jak Kołodziejczak teatralnie pienił się ze złości. Krzyczał do telewizora. A podczas wystąpienia Janusza Wojciechowskiego, unijnego komisarza ds. rolnictwa, zaczął wołać: „Nie da się tego oglądać, wyrzucić ten telewizor”. Wtedy jeden z działaczy chwycił telewizor i wyrzucił go przez okno.

– Dobrze, że ten telewizor wyleciał, bo nie mógłbym słuchać, jak kłamie – ocenił Kołodziejczak. I dodał: „Trzeba podziękować

eprasa.pl 9793ed5547

panu, że oszczędził nam tych nerwów". Co prawda wystarczyło wyłączyć transmisję zamiast niszczyć odbiornik, ale

> *Kołodziejczak był wtedy na etapie* **KRZYKLIWEGO KONTESTOWANIA** *działań rządzącego PiS-u, zatem proste wyłączenie telewizora nie wchodziło w grę.*

Do jego głośnych protestów należało blokowanie transportu zbóż z ogarniętej wojną Ukrainy. AgroUnia organizowała blokady przejść granicznych i protesty na bocznicach kolejowych, a Kołodziejczak osobiście nawoływał do organizowania komitetów protestacyjnych w całym kraju, żeby zablokować ukraińskie zboże. W rezultacie rządzący PiS, wbrew stanowisku Unii Europejskiej, powstrzymał wjazd ukraińskiego zboża na nasze terytorium.

Protest polskich rolników, którzy nie mogli sprzedać własnego zboża z powodu nasycenia rynku importem, był uzasadniony. Polska miała być tylko krajem tranzytowym dla tego towaru, a stała się docelowym. Jednak można też zrozumieć oczekiwania Ukrainy, która potrzebowała pieniędzy na prowadzenie wojny, a kanały eksportu zbóż drogą morską skutecznie blokowała jej Rosja. To był pierwszy moment, w którym stosunki polsko-ukraińskie uległy znaczącemu pogorszeniu.

eprasa.pl 9793ed5547

Kołodziejczak twardo stał na stanowisku, że interes polskich rolników jest najważniejszy, a Platforma Obywatelska (dziś Koalicja Obywatelska) dzielnie mu sekundowała, licząc na odbicie władzy z rąk PiS-u.

Wyrolowani

Gdy lider AgroUnii pojawił się w kampanii parlamentarnej 2023 r. u boku Donalda Tuska, lidera PO, nie było to czymś nadzwyczajnym, choć Kołodziejczak był krytyczny wobec Tuska. Zbieranie wszystkich przeciwników rządu jest normalnym zabiegiem kampanijnym opozycji. Może poetyka wstąpień Kołodziejczaka nie do końca pasowała do byłego szefa Rady Europejskiej, bywalca światowych salonów, ale cel uświęca środki.

Platforma Obywatelska na przyjęciu popularnego działacza chłopskiego zyskała głosy rolników. Jednak sam lider AgroUnii nie wyszedł na tym dobrze, mimo że wspaniale przemawiał stojąc u boku Tuska: „Można się pięknie różnić, ale można mieć też wspólne sprawy do załatwienia. I te sprawy załatwimy".

To był sierpień 2023 r. Gdy Kołodziejczak wystąpił na Radzie Krajowej Platformy Obywatelskiej i poinformował, że z list tej formacji będzie kandydował do Sejmu, jego koledzy z AgroUnii nie kryli zaskoczenia, bo o planach lidera sprzymierzenia się z PO nie mieli pojęcia.

eprasa.pl 9793ed5547

W tamtej kampanii AgroUnia chciała dogadać się w sprawie wspólnego startu z Trzecią Drogą, ale Szymon Hołownia nie godził się, aby na wspólnych listach znalazł się Kołodziejczak. Uważał, że po zdobyciu mandatu nie będzie on lojalny i może szybko porzucić Trzecią Drogę, by zasilić inne ugrupowanie parlamentarne. Historia pokazała, że mylił się w ocenie, bo to jego bliscy współpracownicy okazali się nielojalni, odchodząc z Polski 2050, a Kołodziejczak nie porzucił klubu KO.

Była jeszcze jedna przeszkoda w dogadaniu się z liderem AgroUnii. Według Hołowni Kołodziejczak zmierzał do marginalizacji PSL-u, a lider Polski 2050 postawił na to ugrupowanie. Do porozumienia zatem nie doszło i wtedy życzliwą dłoń wyciągnął do chłopskiego trybuna Donald Tusk.

– Zrobił to, żeby dać pstryczka w nos Szymonowi Hołowni – oceniał w Interii Marek Materek, prezydent Starachowic i ówczesny lider ruchu Nowa Demokracja, który miał budować listy wyborcze razem z AgroUnią, co po odejściu Kołodziejczaka spaliło na panewce. To Materek w wywiadzie dla Interii powiedział, że działacze jego ruchu i działacze AgroUnii czują się totalnie wyrolowani przez Kołodziejczaka.

Kołodziejczak u boku Tuska obiecywał rolnikom utworzenie Funduszu Stabilizacyjnego, z którego rolnicy otrzymywaliby zapłatę za swój towar w sytuacji, gdyby zostali oszukani przez nieuczciwych kontrahentów. – Jeżeli dana firma nie zapłaci rolni-

eprasa.pl 9793ed5547

kowi za dostarczone produkty, to zobowiązania te przejmie państwo, rolnikowi zapłaci, a oszusta będzie ścigać – przekonywał Kołodziejczak. Z tym ściganiem to nie wiadomo, jak to do końca wygląda, ale fundusz dla oszukanych rolników powstał na mocy ustawy uchwalonej w maju 2023 r., czyli jeszcze za rządów PiS-u.

Obietnic rzecz jasna było więcej, np. nowoczesny bazar w każdym mieście, co również się chyba nie zmaterializowało, mimo że Michał Kołodziejczak po wyborach wygranych przez koalicję lewicowo-liberalną został wiceministrem rolnictwa, zatem szansę na realizację swoich obietnic miał.

– Premier wyznaczył mnie do pomocy – podkreślał wielokrotnie podczas występów medialnych, wyraźnie zauroczony Donaldem Tuskiem. Media informowały, że Kołodziejczak miał w gabinecie zdjęcie z premierem i często podkreślał, że jest jego wybrańcem. Ale jego bezpośrednim szefem w resorcie był Czesław Siekierski z PSL-u i ta współpraca obu politykom niezbyt dobrze się układała.

> *Kołodziejczak w niektórych momentach* **BYŁ WRĘCZ W OPOZYCJI DO MINISTRA** *rolnictwa, przykładowo naciskał na wprowadzenie embarga na produkty rolne z Ukrainy*

eprasa.pl 9793ed5547

i ujawnienie listy przedsiębiorców, którzy ukraińskie zboże sprowadzali do Polski.

Zarzucał ministrowi, że w resorcie jest przerost zatrudnienia, dublowanie obowiązków i zła organizacja pracy.

Po dwóch latach takiego miotania się w resorcie Kołodziejczak odszedł ze stanowiska wiceministra rolnictwa i opinia publiczna powoli zaczynała o nim zapominać.

Skandal

Afera wybuchła, gdy byłe współpracownice Kołodziejczaka w Kanale Zero oskarżyły byłego już wiceministra o agresywne zachowania oraz nakłanianie do zażywania nielegalnych substancji. Kołodziejczak tym rewelacjom zaprzeczył. Zaczął przekonywać, że kobiety go pomawiają. Sam złożył do ABW zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przeciwko niemu, które Agencja odesłała do prokuratury, traktując sprawę jak gorący kartofel.

Ale machina polityczna jest wobec Kołodziejczaka bezlitosna. Został natychmiast zawieszony w prawach członka klubu KO, a teraz słychać, że być może zostanie z niego wyrzucony. Nie zawsze władze klubu Koalicji Obywatelskiej polityków traktowały tak surowo. Ale Kołodziejczak najwyraźniej odegrał już swoją rolę, czyli przysporzył KO kilkadziesiąt tysięcy głosów w wyborach 2023 r. A ponieważ utracił własne środowisko, zaś w KO jest ciałem obcym, kierownictwo klubu pozbywa się go z widoczną ulgą.

eprasa.pl 9793ed5547

Pewnie na niewiele się zdadzą filmiki publikowane przez Rutkowskiego, które mają przekształcić zarzuty byłych współpracownic w zwykłą śmiesznostkę. Jego polityczny los został przesądzony. Tym bardziej, że jego nazwisko przewija się w sprawie Collegium Humanum, czyli sprzedawania dyplomów tej uczelni i poświadczania nieprawdy. A proces w tej sprawie właśnie się rozpoczął.

– Po tym wszystkim Tusk go nie zatrzyma w klubie i nie weźmie go na listę do Sejmu za rok. Zwłaszcza gdyby to była wspólna lista z PSL-em, bo ludowcy na Kołodziejczaka, który robi im konkurencję na wsi, na pewno się nie zgodzą. A Kołodziejczak nie ma dokąd pójść. Z PSL-em jest skłócony, na prawicy nikt go nie weźmie. Chyba że Grzegorz Braun się na to zdecyduje – zastanawia się nasz rozmówca z opozycji.

> *I być może to będzie kierunek, w którym uda się Kołodziejczak, bo* **BRAUN POTRZEBUJE LUDZI**, *o których może powiedzieć, że byli wiceministrami, zatem znają się na zarządzaniu.*

A skandale to nie jest coś, co liderowi Korony przeszkadza.

Rutkowski we „Wprost” ujawnił, że Kołodziejczak nie zamierza czekać na wyrzucenie z klubu KO, tylko sam odejdzie

eprasa.pl 9793ed5547



Fot. Jacek Szydlowski / Forum, Mateusz Bialczyk / Forum

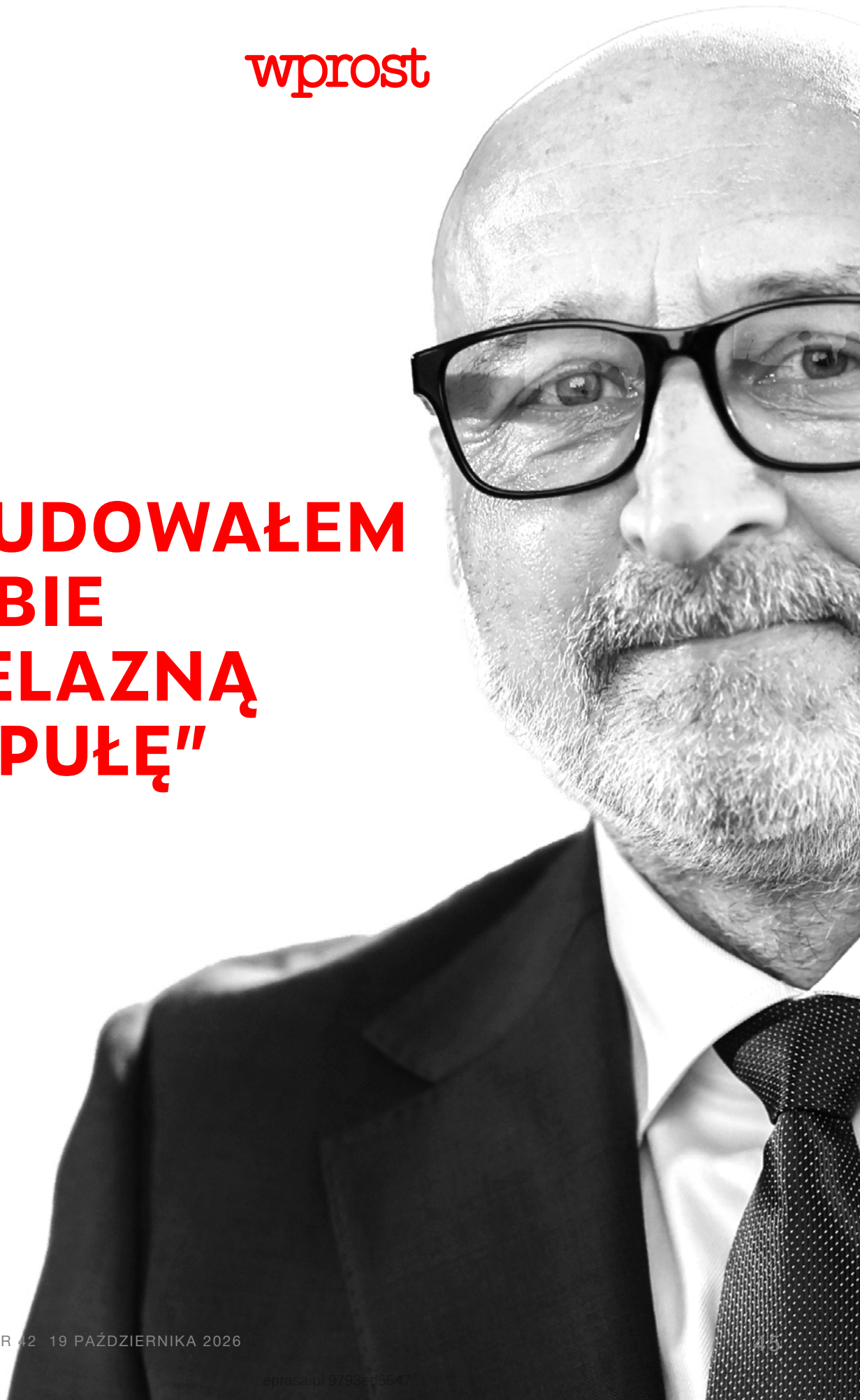
i być może założy koło z innymi posłami niezrzeszonymi, których aktualnie jest siedmioro. Ale być może po prostu dogada się z ludźmi Brauna, którzy mają swoje koło w Sejmie i w ten sposób otworzy sobie furtkę do kolejnego parlamentu. Niewykluczone zatem, że już niebawem znowu zobaczymy go w roli trybuna chłopskiego, krytykującego władzę za niespełnienie obietnic składanych mieszkańcom wsi. Ale to już nie będzie ten sam Kołodziejczak, którego AgroUnia potrafiła organizować duże protesty i wymuszać określone działania na rządzących. Bo tej siły już nie ma.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547

wprost

ZBUDOWAŁEM SOBIE „ŻELAZNĄ KOPUŁĘ"



Fot. Jacek Szydlowski / Forum

eprasa.pl 9793ed5647

– Jako obywatel oczywiście przejmuję się tym, co się dzieje w szkołach, ale nie jestem do końca zaskoczony. **POWÓD JEST PROSTY: W POLSKIM ŻYCIU PUBLICZNYM JEST OGROMNA ILOŚĆ AGRESJI I WŁAŚCIWIE NIKT JEJ NIE POWSTRZYMUJE**. *Proszę zwrócić uwagę, że to nie jest tylko agresja polityków – choć doszło już nawet do „szczekania" na siebie w Sejmie. To dotyczy również aktorów, piosenkarzy i osób publicznych na każdym poziomie, począwszy od najwyższego – prezydenta Karola Nawrockiego, który zamiast najbliższych współpracowników ma szczujarzy. To codzienna agresja wymierzona w polskie państwo i rząd Donalda Tuska – mówi były premier Kazimierz Marcinkiewicz.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Czy jako rodzic i były nauczyciel jest pan zaniepokojony tym, co się dzieje w szkołach?

Patrzę na to bardziej jako dziadek – bo moje dzieci są już dorosłe, a nauczycielem byłem 40 lat temu. Jako obywatel oczywiście przejmuję się tym, co się dzieje, ale nie jestem do końca

eprasa.pl 9793ed5547

zaskoczony. Powód jest prosty: w polskim życiu publicznym jest ogromna ilość agresji i właściwie nikt jej nie powstrzymuje. Proszę zwrócić uwagę, że to nie jest tylko agresja polityków – choć doszło już nawet do „szczekania" na siebie w Sejmie. To dotyczy również aktorów, piosenkarzy i osób publicznych na każdym poziomie, począwszy od najwyższego – prezydenta Karola Nawrockiego, który zamiast najbliższych współpracowników ma szczujarzy. To codzienna agresja wymierzona w polskie państwo i rząd Donalda Tuska.

Wszędzie mamy do czynienia z totalnym hejtem. Powszechnie wylewa się ta „żółć" – to zresztą trafne słowo, idealnie polskie. I niestety ta żółć zatruwa cały kraj.

Sejm uchwalił w czwartek ustawę pozwalającą na blokowanie nielegalnych treści w internecie. Więc może jednak ta machina jest do zatrzymania.

KAZIMIERZ MARCINKIEWICZ

– polityk, nauczyciel i urzędnik, w latach 2005–2006 prezes Rady Ministrów w rządzie Jarosława Kaczyńskiego. W latach 1992–1993 wiceminister edukacji narodowej w rządzie Hanny Suchockiej, w latach 1997–2006 poseł na Sejm. Był jednym z liderów PiS-u w pierwszych latach jego istnienia. W 2007r. odszedł z Prawa i Sprawiedliwości i zadeklarował poparcie dla Platformy Obywatelskiej.

eprasa.pl 9793ed5547

> *Zawsze uważałem, że państwo musi mieć* **PRAWNE NARZĘDZIA DO WALKI Z HEJTEM** *w mediach społecznościowych. Sam się z nim mierzyłem, ale nauczyłem się przed nim chronić.*

Zbudowałem wokół siebie „żelazną kopułę" i dziś po prostu nie dopuszczam go do swojego życia. Nie czytam hejterskich komentarzy, usuwam je ze swoich mediów społecznościowych, ograniczyłem możliwość komentowania i zablokowałem prywatne wiadomości od osób, których nie znam. Ale to ja. Przeciętny obywatel czy młody człowiek ma z tym ogromny problem.

Przedstawiciele opozycji, jak na przykład szef Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta Marcin Przydacz w Polsat News, zarzucają premierowi, że w obliczu tragicznych wydarzeń w szkołach próbuje zrzucić winę na prezydenta, zamiast samemu „wziąć się do roboty".

To byłoby nawet ciekawe, gdyby nie fakt, że to Karol Nawrocki zawetował ustawę, która pozwalała państwu skutecznie reagować na to, co dzieje się w mediach społecznościowych. Brak takich regulacji ogromnie utrudnia państwu reakcję na mowę nienawiści. Żyjemy w czasach wojennych i musimy pamiętać o szerszym kontekście. Gdy ostatnio zniszczono centrum danych w Rosji,

eprasa.pl 9793ed5547

zasięgi neofaszystów w Polsce i w Niemczech nagle spadły o 50 proc. (były premier odwołuje się do zdementowanej już informacji, jakoby ukraińskie ataki realnie zmiejszyły rosyjski ruch w sieci – red.). To są boty i fabryki trolli, które celowo podpalają emocje.

> *Po drugie, to, co dzieje się w liceach we Francji, to element tej samej* **AGRESJI NARASTAJĄCEJ W MŁODYM POKOLENIU** *i podsycanej przez ruchy neofaszystowskie czy skrajną prawicę.*

Oni nie mają żadnego pozytywnego programu poza niszczeniem ładu i napuszczaniem na siebie ludzi. U nas też słyszymy szokujące wypowiedzi Stanowskiego czy Mentzena, atakujących kobiety czy dowódców wojskowych. Dla nich nie ma świętości.

Młodzi ludzie chłoną tę atmosferę i wyładowują własną agresję, marnując sobie życie dla głupich ideologii.

Może rozwój skrajnej prawicy w Europie to po prostu porażka liberalnej polityki, która nie radziła sobie z narastającymi problemami dotyczącymi np. imigrantów?

Europa jest najlepszym miejscem do życia na świecie, znacznie lepszym niż Ameryka. Nie mierzmy tego fałszywą miarą. Rosyjska propaganda podsyca nastroje w niespotykanym dotąd stopniu, a jej narzędziem w Europie stały się ugrupowania skrajne:

eprasa.pl 9793ed5547

Le Pen we Francji, AfD w Niemczech, a w Polsce obie Konfederacje i część PiS-u. To oni realizują w Europie rosyjską politykę.

Jak pan ocenia reakcję MSWiA – wzmożone patrole policji wokół szkół, zamknięcie placówek dla osób postronnych? I jak długo szkoły będą musiały funkcjonować w takim reżimie?

Te działania są bardzo potrzebne i oceniam je dobrze – szczerze mówiąc, są prowadzone sprawniej, niż się spodziewałem. Reakcja państwa musi być dziś ostra i stanowcza, by dać sygnał młodym ludziom, że agresja spotka się z natychmiastową konsekwencją. Jednak policja pod szkołami to rozwiązanie tymczasowe. Docelowo potrzebne są po pierwsze regulacje prawne, bo państwo musi mieć narzędzia do szybkiego blokowania groźnych treści w mediach internetowych. Po drugie, potrzebna jest odpowiedzialna postawa rodziców.

Sam popełniłem błąd, dając wnukom iPada, ale ich rodzice go naprawili – sprzęt służy wyłącznie do oglądania filmów w podróży. Zresztą wnuki nie mają smartfonów, tylko proste zegarki do kontaktu z kilkoma wybranymi numerami.

I po trzecie, konieczna jest deeskalacja i odbudowa autorytetów. Kiedyś, nawet w trudnych czasach stanu wojennego, istniał Kościół jako autorytet moralny, który potrafił tonować nastroje. Dziś Kościół opowiedział się po jednej stronie i mówi o polityce zamiast o moralności. Brakuje nam instytucji i autorytetów zdolnych gasić te emocje.

eprasa.pl 9793ed5547

Opozycja twierdzi jednak, że proponowane ustawowe blokowanie treści w internecie to wstęp do cenzury.

Tu chodzi o cenzurę gwarantującą bezpieczeństwo państwa i obywateli – a to absolutna różnica. Jeśli ktoś w mediach społecznościowych nawołuje do przemocy albo transmituje ataki na ludzi, państwo musi mieć prawo i możliwość natychmiastowego przecięcia takiego przekazu. Dlatego ustawa jest potrzebna, wątpię jednak, czy prezydent ją podpisze.

Zmieniając temat, wybory na prezydenta Krakowa wygrał Łukasz Gibała, który pokonał w drugiej turze kandydatkę KO i PSL Moniki Piątkowskiej. Spodziewał się pan takiego wyniku?

Wygrana Koalicji Obywatelskiej w tych wyborach graniczyłaby z cudem. Od początku wiedziałem, że tak się to skończy.

> *Mieszkańcy Krakowa nie odwołali przecież* **WCZEŚNIEJSZEGO PREZYDENTA Z KOALICJI OBYWATELSKIEJ** *po to, by znów wybrać kogoś z tego samego obozu.*

Aleksander Miszalski popełnił zbyt wiele błędów, to były po prostu fatalne rządy. W takich sytuacjach wahadło polityczne naturalnie odbija w drugą stronę. Podobnie było w Warszawie ponad 20 lat temu, gdy po sprawowaniu władzy przez Piskorskiego wy-

eprasa.pl 9793ed5547

grał Lech Kaczyński – nie dlatego, że Warszawa nagle pokochała prawicę, ale z powodu buntu przeciwko błędom poprzednika.

Nawet zaangażowanie liderów koalicji – premiera Donalda Tuska i wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza – nie pomogło Monice Piątkowskiej.

To nie miało żadnego znaczenia, bo to nie było głosowanie na konkretnego kandydata, tylko głosowanie „przeciwko". Mieszkańcy zagłosowali przeciwko bilansowi dotychczasowych rządów w mieście.

Czy to oznacza, że KO ma poważny problem z budowaniem mocnych struktur w Małopolsce i nie ma tam żadnych rozpoznawalnych twarzy?

Nie wyciągałbym takich wniosków. W wyborach partyjnych Koalicja Obywatelska ma w Krakowie ponad 40 proc. poparcia. To pokazuje jasno: przegrana nie wynika ze słabości szyldu, ale z tego, że jej poprzednik był nieudany. Proszę zwrócić uwagę na Warszawę, która rozwija się fantastycznie. Trzaskowski jest naprawdę genialnym prezydentem stolicy, dlatego jego przeciwnicy nie zebrali podpisów, by zorganizować referendum i go odwołać. Nie wygrali, bo jest dobry i ludzie nie chcą tracić czasu na tego typu spory.

Czy ten wynik może mieć przełożenie na wybory ogólnokrajowe?

Kompletnie nie. Kraków w wyborach parlamentarnych znów zagłosuje inaczej. Wybory samorządowe rządzą się własną specyfiką.

eprasa.pl 9793ed5547

A może Donald Tusk nie miał politycznego nosa do kandydatury – najpierw Miszalskiego a teraz Piątkowskiej?

Mógłby wybrać nawet mistrza świata, a to nic by nie dało, dlatego że nieodpowiedni ruch został wykonany wcześniej. Może jakiś bardzo niezależny kandydat by pomógł, chociaż pani senator też była dosyć niezależna. Może specjalnie tym razem wybrał kobietę, żeby coś zmienić. Ale jak mówiłem, nic by to nie dało.

Wygrana Gibały to dowód na to, że ludziom brakuje polityków spoza mainstreamu?

To pokazuje, że ludzie mają dość nieudolności dotychczasowej władzy lokalnej i szukają alternatywy, która daje gwarancję zmiany.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547

FELIETON



MAREK ISAŃSKI

Siłą do Trybunału

WSZYSCY STRASZĄ SIŁOWYM WEJŚCIEM DO TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO. TYMCZASEM PIĘCIU WYBRANYCH SĘDZIÓW NIE MOŻE ORZEKAĆ. CZY PAŃSTWO MA BEZ KOŃCA STAĆ PRZED ZAMKNIĘTYMI DRZWIAMI?

Przestańmy stawiać proste sprawy na głowie. Nasza śródziemnomorska cywilizacja zawsze stała na stanowisku, że użycie przemocy/siły wobec złodzieja złapanego na gorącym uczynku w celu odebrania mu ukradzionych pieniędzy jest działaniem akceptowalnym, słusznym, ale z konieczności siłowym. Jest bowiem skuteczną i oczywistą reakcją na bezprawne

eprasa.pl 9793ed5547

działanie złodzieja, nawet tego, który do tej pory był sąsiadem okradzionego.

Zacznijmy więc nazywać rzeczy po imieniu i przestańmy mieć jakiekolwiek wątpliwości co do tego, że bezprawnym działaniem jest to, co robi pan Święczkowski w TK, czyli nie dopuszcza świadomie, przemocą sędziów do wykonywania ich konstytucyjnych obowiązków. Dlatego ich wejście do TK jest konieczne i musi być skuteczne. Aby takie było, niestety może być potrzebne użycie siły, aby byli w stanie wejść do swoich gabinetów i prezes zaczął przydzielać im sprawy.

Popuśćmy wodze fantazji

Media pełne są pozbawionych treści artykułów o „rozwiązaniu siłowym" w Trybunale Konstytucyjnym. Zdumienie budzi, że znani dziennikarze, prawnicy, a nawet profesorowie prawa w sposób tak jaskrawy odwracają kota ogonem. Czyli krytykują pomysł skutecznego wprowadzenia legalnych sędziów do miejsca ich pracy, czyli budynku TK.

> *Popuśćmy wodze fantazji. Wyobraźmy sobie przez chwilę, że* **ŻYJEMY W MIARĘ NORMALNYM PAŃSTWIE**, *w którym w miarę normalnie funkcjonuje TK.*

eprasa.pl 9793ed5547

Czyli wszyscy sędziowie Trybunału Konstytucyjnego przychodzą rano do pracy po to, aby wykonywać obowiązki sędziego, a nie siedzieć na schodach na korytarzu. Bo obywatele czekają na wyroki, które obiektywnie ostatecznie orzekną, czy prawo, jakie zostało w stosunku do nich zastosowane, jest prawem czy samowolą ustawodawcy.

Podkreślenia wymaga, że TK składa się z 15 sędziów. Każdy jest tak samo ważny, nikt z nich nie jest podwładnym prezesa. Więc w tym śnie w piętnastoosobowym TK byłoby ośmiu sędziów, czyli większość wybranych przez obecny Sejm. Prezesem ciągle byłby Bogdan Święczkowski, którego zadaniem jest kierowanie tą instytucją, czyli dbanie o to, aby ona wykonywała te zadania, do których jest powołana. Czyli przyjmowała sprawy i przydzielała je odpowiednio wylosowanym składom. Nietrudno sobie coś takiego wyobrazić, bo tak działał TK i tak ma działać.

Przestępstwa w Trybunale

Jednak solidnej postury prezes wraz z podległą mu strażą trybunalską nie wpuszcza części sędziów TK do pracy. Na internetowej stronie TK prezes opublikował skład TK składający się z 10 sędziów, podczas gdy Sejm wybrał 15 sędziów. Po pierwsze, to poświadczanie nieprawdy przez prezesa. No i dość oczywiste jest, że wybrani sędziowie nie będą się przecież bić z prezesem oraz podległą mu strażą.

eprasa.pl 9793ed5547

Prezes TK będąc sędzią TK, podlega jedynie Konstytucji RP, więc delikty ustawowe władzy wykonawczej – prezydenta – polegające na odmowie przyjęcia ślubowania od pięciu sędziów nie mogą być jakimkolwiek uzasadnieniem dla jego odmowy dopuszczenia ich do pracy.

Taka sytuacja jest w sposób oczywisty nieakceptowalna zarówno dla legalnych sędziów TK, jak i dla parlamentu, który tych sędziów wybrał. Państwo musi działać, co jasno wynika z Preambuły do Konstytucji RP. Sytuacja, jaką mamy, jest więc niewyobrażalnym stanem permanentnego popełniania przestępstw przez obecnego prezesa TK.

> *Przestępstwem jest nie tylko siłowe niedopuszczanie części sędziów do pracy, ale również* **POZOROWANIE FUNKCJONOWANIA** *TK, który w zasadzie jest instytucją martwą.*

Przede wszystkim przestępstwami są wadliwe składy orzekające wyznaczane przez prezesa do rozpoznawania tych nielicznych spraw. Bowiem prezes świadomie – przestępczo – nie bierze pod uwagę pięciu legalnych sędziów. Istotne jest też to, że w konsekwencji tych siłowych działań prezesa Święczkowskiego TK nie może rozpoznawać najistotniejszych spraw, bo one wy-

eprasa.pl 9793ed5547

magają pełnego składu, a takiego w TK wskutek tych deliktów prezesa nie ma.

Mamy więc oczywiste bezprawne, siłowe działanie z jego strony, czego z uporem godnym lepszej sprawy nie chce zauważyć wielu wpływowych dziennikarzy, prawników i profesorów prawa, nawet konstytucyjnego. Natomiast bardzo chętnie snują oni wizje niedopuszczalności podjęcia przez odpowiednie władze zaprowadzenia elementarnego porządku w tej, było nie było, państwowej instytucji.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547

FELIETON



GEN. ANDRZEJ PAWLIKOWSKI

Zdążyć przed tragedią

OSTATNIE WYDARZENIA W POLSKICH SZKOŁACH ZMUSZAJĄ DO ZADANIA PYTAŃ, KTÓRE JESZCZE KILKA TYGODNI TEMU MOGŁYBY ZOSTAĆ UZNANE ZA PRZESADNE. PO ATAKACH MŁODYCH LUDZI Z UŻYCIEM NOŻA, po śmierci pracownicy szkoły pod Wyszkowem i kolejnych sygnałach dotyczących przemocy w placówkach oświatowych premier polecił zwiększyć obecność Policji w rejonie szkół. To zrozumiała reakcja doraźna, ale bezpieczeństwa szkoły nie można budować wyłącznie na radiowozie przejeżdżającym obok budynku.

eprasa.pl 9793ed5547

Przez wiele lat zajmowałem się ochroną najważniejszych osób w państwie. Kierowałem Biurem Ochrony Rządu.

> *Dlatego po ostatnich wydarzeniach stawiam pytanie: jak wygląda bezpieczeństwo* **DZIECI I INNYCH CZŁONKÓW RODZIN** *osób, które państwo obejmuje szczególną ochroną?*

Nie chodzi o wywoływanie niepokoju, lecz o to, by myśleć o zagrożeniach, zanim wydarzy się tragedia.

Rodzina nie znika za drzwiami gabinetu

Kiedy mówimy o ochronie prezydenta, premiera, marszałków parlamentu czy ministrów, najczęściej wyobrażamy sobie funkcjonariuszy, samochody ochronne, zabezpieczenie wizyt i kontrolę miejsc spotkań. To widoczna część systemu. Osoba ochraniana nie przestaje jednak być rodzicem czy małżonkiem, kiedy zamyka drzwi gabinetu. Jej dzieci chodzą do szkoły lub na uczelnię, bliscy pracują, podróżują i uczestniczą w życiu publicznym. Profesjonalna analiza zagrożeń musi więc uwzględniać także najbliższe otoczenie osoby chronionej.

Nie oznacza to, że każdemu członkowi rodziny należy automatycznie przydzielić funkcjonariusza. Byłoby to prze-

eprasa.pl 9793ed5547

sadne, kosztowne i często niepotrzebne. Trzeba natomiast pamiętać, że groźba skierowana przeciwko bliskim może stać się narzędziem nacisku na osobę pełniącą ważną funkcję państwową.

Przepisy określają katalog osób objętych ochroną Służby Ochrony Państwa. Należą do nich między innymi prezydent, premier, marszałkowie Sejmu i Senatu, wicepremierzy, ministrowie właściwi do spraw wewnętrznych i zagranicznych oraz byli prezydenci. Ustawa przewiduje też możliwość objęcia ochroną innych osób ze względu na dobro państwa, na podstawie decyzji właściwego ministra. Samo pokrewieństwo z politykiem nie daje jednak automatycznie takiego samego statusu.

> *Istotne jest więc to, czy system potrafi* **ODPOWIEDNIO WCZEŚNIE ROZPOZNAĆ**, *kiedy zagrożenie dotyczące członka rodziny przestaje być wyłącznie prywatną sprawą.*

Łatwe cele

Osoba objęta ochroną funkcjonuje w otoczeniu profesjonalnej formacji, procedur i bieżącej analizy zagrożeń. Jej dziecko może natomiast przebywać w znacznie bardziej otwartym środowisku. Szkoła to setki uczniów, rodziców, pracowników

eprasa.pl 9793ed5547

i osób odwiedzających placówkę. Do tego dochodzą zajęcia pozalekcyjne, wycieczki, zawody i aktywność w mediach społecznościowych. Nie będę opisywał szczegółów procedur ani potencjalnych podatności. Wystarczy stwierdzić, że system ochrony musi patrzeć szerzej niż na samą osobę stojącą w jego centrum.

Nie ma podstaw, by twierdzić, że ostatnie ataki w szkołach były wymierzone w rodziny osób publicznych. Każde poważne zdarzenie powinno jednak skłaniać do ponownego przeglądu scenariuszy ryzyka. Dotyczy to nie tylko dzieci polityków, lecz także rodzin funkcjonariuszy, sędziów, prokuratorów, wojskowych, dyplomatów czy osób zaangażowanych we wrażliwe postępowania i otrzymujących realne groźby. W każdym przypadku potrzebna jest indywidualna ocena, nie automatyczna eskorta.

Szkolne protokoły

Najgorszą odpowiedzią byłoby otoczenie dzieci najważniejszych osób w państwie kordonem uzbrojonych funkcjonariuszy. Dziecko potrzebuje normalności, podobnie jak szkoła. Ochrona, jeśli okazuje się konieczna, powinna być dyskretna i dostosowana do rzeczywistego zagrożenia. Nierzadko ważniejsze od widocznej obecności ochroniarza są wymiana informacji, przygotowane procedury i zdolność do szybkiej reakcji.

eprasa.pl 9793ed5547

Dyrekcja placówki nie musi znać szczegółów oceny zagrożenia ani udostępniać ich wszystkim nauczycielom. Powinna natomiast wiedzieć, z kim się kontaktować, gdy pojawiają się groźby, nietypowe zainteresowanie konkretnym uczniem lub niepokojące informacje w internecie. Nie każde takie zdarzenie oznacza przygotowanie ataku. Chodzi o to, by sygnał trafił na czas do osób potrafiących go profesjonalnie ocenić.

SOP jest wyspecjalizowaną formacją ochronną, policja zaś dysponuje strukturami w całym kraju i codziennym kontaktem ze środowiskiem lokalnym. Nie wszystko musi realizować SOP. Najważniejsze, by nie dochodziło do sytuacji, w której jedna służba posiada część informacji, druga kolejną, szkoła trzecią, a pełny obraz powstaje dopiero po tragedii.

Internet zdradza więcej, niż nam się wydaje

Kiedy kierowałem BOR-em, media społecznościowe nie odgrywały takiej roli jak obecnie. Dziś zdjęcie ze szkoły, nazwa klubu sportowego, relacja z treningu, fotografia z domu czy informacja o wakacjach mogą wydawać się niewinne. Zestawione razem tworzą jednak szczegółowy obraz codziennego życia. Dlatego higiena informacyjna rodziny powinna być elementem współczesnego systemu bezpieczeństwa.

Nie chodzi o odbieranie dzieciom telefonów, lecz o świadomość, jakie informacje i kiedy trafiają do sieci. Szczególną ostroż-

eprasa.pl 9793ed5547

ność powinny zachować również media. Dziecko nie wybiera publicznej funkcji rodzica i nie powinno ponosić jej kosztów. Nie wszystko, co można opublikować o miejscu nauki, zamieszkania czy codziennych zwyczajach dziecka polityka, powinno zostać upublicznione.

Rodzina narzędziem szantażu

W klasycznym myśleniu o ochronie koncentrujemy się na fizycznym ataku na osobę chronioną. Tymczasem groźba wobec jej bliskich może służyć wymuszeniu określonego zachowania. Może mieć charakter kryminalny, wynikać z obsesyjnych działań pojedynczej osoby, a w szczególnie poważnych przypadkach także z motywacji politycznych lub działań obcego państwa. Nie każda groźba wobec rodziny polityka jest sprawą kontrwywiadowczą, ale takiego scenariusza nie można z góry wykluczać.

> *Profesjonalna* **OCHRONA DZIAŁA WARSTWOWO**: *obejmuje rozpoznanie, analizę informacji, prewencję, ochronę fizyczną, łączność i reagowanie kryzysowe.*

Jeśli jedna warstwa zawiedzie, następna powinna ograniczyć skutki zagrożenia. Tak samo należy myśleć o bezpieczeństwie

eprasa.pl 9793ed5547

najbliższych osoby chronionej. Nie potrzeba jednego automatycznego rozwiązania dla wszystkich rodzin. Potrzeba systematycznej oceny ryzyka i możliwości szybkiego uruchomienia adekwatnych środków.

Współpraca wymaga również gotowości samych osób chronionych i ich bliskich. Zalecenia bezpieczeństwa bywają niewygodne, ograniczają spontaniczność i wymuszają ostrożność w internecie. Nie można jednak oczekiwać najwyższego poziomu ochrony, jednocześnie ignorując wskazówki funkcjonariuszy. Z doświadczenia w BOR wiem, że technologia nie zastąpi zaufania.

Dyskretny audyt

Ostatnie wydarzenia w szkołach są dobrym momentem, by przejrzeć procedury dotyczące najbliższych osób objętych ochroną państwa. Nie po to, by wyniki takiego audytu publikować. Powinien on pozostać dyskretny. Odpowiedzialne instytucje muszą jednak znać odpowiedzi na podstawowe pytania: czy ocena ryzyka uwzględnia rodzinę, kto decyduje o dodatkowych środkach, jak szybko można je uruchomić, czy wymiana informacji działa i czy szkoła potrafi zareagować na sygnał realnego zagrożenia.

Nie chcę Polski, w której dzieci polityków chodzą do szkoły pod eskortą uzbrojonych funkcjonariuszy. Chcę państwa, któ-

eprasa.pl 9793ed5547

rego służby potrafią rozpoznać zmianę ryzyka i odpowiednio wcześnie zareagować. Ochrona najważniejszych osób w państwie służy przecież nie tylko ich osobistemu bezpieczeństwu, ale także ciągłości podejmowania decyzji i niezależności instytucji. Jeżeli zagrożenie wobec rodziny może naruszyć tę zdolność, nie jest już wyłącznie prywatnym problemem.

Najlepsza ochrona bywa niewidoczna, bo zadziałała wcześniej. Pytanie nie brzmi więc, czy dzieci osób chronionych mają własnych ochroniarzy. Brzmi: czy państwo potrafi dostrzec zagrożenie wobec ich rodzin i zareagować, zanim dojdzie do ataku? Jeśli odpowiedź nie jest jednoznaczna, procedury należy sprawdzić teraz, a nie po tragedii.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547

ZARZĄ-DZANIE STRACHEM



prasa.pl 9793ed5547

– Nie możemy sprowadzać dyskusji o bezpieczeństwie jedynie do tego, czy zamontować w szkołach bramki wykrywające metal. **DZIAŁANIA SĄ KONIECZNE NA WIELU PŁASZCZYZNACH**, *przede wszystkim w sieci – mówi* **JUSTYNA ŻUKOWSKA-GOŁĘBIEWSKA**, *psycholożka, terapeutka, autorka książki „Dla dobra dziecka”. Ekspertka tłumaczy, jak rozmawiać z dziećmi o tzw. „krwawym piątku”, dlaczego rodzice popadają w skrajności i jak nie dać się wciągnąć w spiralę paniki dotyczącej ataków nożowników w szkołach.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Ataki nastoletnich nożowników w Polsce budzą od kilku dni niepokój dzieci i rodziców. Miała pani dylemat, czy puścić swoje dziecko do szkoły?

Córka była zaniepokojona natłokiem informacji krążących w sieci na temat tzw. „krwawego piątku”. Cały wieczór rozmawiała ze znajomymi i donosiła mi o kolejnych osobach, którym rodzice nie pozwolili przyjść w piątek do szkoły, co wywołało w nas spore wątpliwości. Nasze rozważania przerwała

eprasa.pl 9793ed5547

jednak dyrektorka placówki, wydając oficjalne oświadczenie. Wynikało z niego jednoznacznie, że panujące okoliczności nie sprzyjają bezpiecznej i efektywnej nauce, trudno przecież skupić się na lekcjach, gdy większość uczniów z niepokojem zastanawia się, co się wydarzy. Dzięki jasnemu stanowisku dyrekcji zyskaliśmy poczucie pewności. Ufam dyrektorce, ponieważ wiem, że to osoba empatyczna, dla której, tak jak dla całej placówki, przestrzeganie procedur bezpieczeństwa jest priorytetem.



Fot. Archiwum własne / FACEBOOK

JUSTYNA ŻUKOWSKA-GOŁĘBIEWSKA

– psycholożka, psychotraumatolożoka, absolwentka Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie na kierunku psychologia kliniczna. Absolwentka studiów podyplomowych m.in. z psychotraumatologii, zarządzania oświatą i przygotowania pedagogicznego oraz wielu szkoleń z zakresu psychologii i psychoterapii w tym Studium Integracyjnej Terapii osób po traumie.

eprasa.pl 9793ed5547

Dyrektorzy szkół zajęli różne stanowiska. Część z nich postąpiła podobnie, ale inni – mimo chaosu w mediach społecznościowych – zdecydowali, że lekcje się odbędą. Zapewniono patrole, procedury sprawdzania plecaków czy zakaz wstępu dla osób postronnych, a wielu dyrektorów od rana dyżuruje w szatniach. Dlaczego jednak nie ma w tej kwestii jednego, spójnego stanowiska?

Moje dziecko chodzi do liceum, więc po prostu zostało w domu. Doskonale rozumiem jednak sytuację rodziców, którzy nie mogą pozwolić sobie na nagłe wzięcie wolnego w pracy. Gdyby wszyscy musieli szukać opieki nad dziećmi, zdestabilizowałoby to całą gospodarkę. Szkoła ma obowiązek zapewnić bezpieczny pobyt uczniom – zwłaszcza tym, którzy nie mają możliwości pozostać w domu. Decyzja o kontynuowaniu zajęć przy zachowaniu środków ostrożności to bardzo dobry krok, bo nie możemy dać się zwariować.

Rozumiem niepokój rodziców i w żaden sposób go nie bagatelizuję, ale musimy zachować rozsądek.

A za chwilę – poniedziałek, wtorek i kolejny dylemat: posłać dziecko do szkoły, czy nie?

Postawy rodziców wyraźnie się radykalizują. Część zatrzymuje dzieci w domach z ostrożności, a pozostali – zmuszeni iść do pracy – zmagają się z wyrzutami sumienia, że narażają swoje dzieci. Czują się winni, że ignorują zagrożenie. Każdy rodzic

eprasa.pl 9793ed5547

chciałby mieć pewność, że będzie bezpiecznie, tymczasem absolutnego bezpieczeństwa nikt nam nie zagwarantuje. Obawy, że w naszej szkole istnieje zagrożenie to często efekt ogromnego lęku i narastającej paniki społecznej. Jeśli służby i dyrekcja nie zgłaszają realnego niebezpieczeństwa, potrzebne jest nam choćby elementarne zaufanie do instytucji. Oczywiście wzmożona czujność i uważność wobec młodych ludzi jest uzasadniona, ale nie popadajmy w skrajności.

> **PRZESZUKIWANIE DZIECI** *przed wyjściem z domu, czy nie mają w skarpetce noża, to też nie jest rozwiązanie, bo będzie pobudzać w nich dodatkowy niepokój i lęk przed tym, że już nigdzie nie są bezpiecznie.*

Jak wyjaśnić dzieciom, dlaczego w jednej szkole są zajęcia, a w drugiej nie ma?

Pamiętajmy, że rezygnacja z zajęć przez większość dyrektorów to niepotrzebny krok, choć to nasze święte prawo. Ale to my, dorośli, mamy chronić dzieci przed naszym niepokojem czy nadmiernym, panicznym lękiem, bo jeśli będziemy cały czas nakręcać tę spiralę lęku, będą sobie radzić w tej sytuacji zdecydowanie gorzej.

eprasa.pl 9793ed5547

Pamiętajmy, że w placówkach, które działają, zwiększa się bezpieczeństwo poprzez dodatkowy personel, ochronę czy sprawdzanie terenu szkoły przez policję. To są bardzo dobre działania.

Czy to jest kierunek, w którym zmierzają szkoły? Dążymy do momentu, w którym przy wejściach staną bramki bezpieczeństwa?

Mam nadzieję, że nie. Zresztą takie działania to jedynie gaszenie pożarów. Powinniśmy podjąć takie kroki legislacyjne, które przede wszystkim zapewnią bezpieczeństwo dzieci w sieci. Nie może być tak, że my tego praktycznie w żaden sposób nie kontrolujemy i nie zobowiązujemy platform do dbania o bezpieczeństwo na ich stronach.

Ale tu już wchodzi polityka. Premier mówił przecież, że to prezydent zawetował ustawę, która pozwalała na blokowanie niebezpiecznych treści w internecie, dlatego gdyby na przykład młodociany sprawca transmitował zbrodnię w sieci, służby nie miałyby możliwości podjęcia natychmiastowej reakcji i zablokowania takiego przekazu.

Nie zgadzam się na przerzucanie całej odpowiedzialności za bezpieczeństwo dzieci wyłącznie na rodziców czy dyrektorów szkół. Na co dzień pracuję z rodzinami oraz młodzieżą w gabinecie i widzę ich ogromną bezradność – oni po prostu nie mają fizycznych narzędzi do walki z tym problemem. Oczywiście

eprasa.pl 9793ed5547

kluczowa jest higiena cyfrowa i to pierwsza zasada, którą musimy wdrożyć: przestać być ignorantami i uznać środowisko cyfrowe za przestrzeń potencjalnie niebezpieczną dla naszych dzieci.

Nie możemy jednak sprowadzać dyskusji o bezpieczeństwie do poziomu relacji rodziców z nauczycielami i dyrektorem szkoły o tym, czy zamontować bramki do wykrywania metalu lub zatrudnić ochroniarzy przy wejściu. Działania są konieczne na wielu płaszczyznach – w tym prawnej.

> *Nauczyciele powinni mieć prawo, którego do tej pory nie mieli, czyli* **MOŻLIWOŚĆ SPRAWDZANIA PLECAKÓW** *oraz wstępnej oceny ryzyka bez natychmiastowej konieczności wzywania policji.*

Z drugiej strony nie możemy obarczać rozwiązaniem problemu samych pedagogów, którzy obecnie sami nie czują się bezpiecznie w pracy.

Agresja wśród młodych ludzi narasta, ale z czegoś się bierze. Jakie jest podłoże tego zjawiska? Siostra 15-latka, który zamordował w czwartek woźną w szkole w Leszczydole-Nowinach stwierdziła, że tak naprawdę nikt nie wierzył w przechwałki jej brata, który już wcześniej opowiadał, że chciałby

eprasa.pl 9793ed5547

spalić kościół czy kogoś zadźgać. A więc może powodem jest to, że ignorujemy takie zachowania albo staliśmy się odporni na zło.

Tu nie ma prostych wyjaśnień. Są różne czynniki. Po pierwsze to, co dzieje się w sieci, sprawia, że informacje docierają do coraz większej liczby osób i sprawcy zyskują naśladowców. Z drugiej strony wystarczy iskra. To nie jest tak, że pewnego dnia po prostu rodzi się potencjalny morderca. Naprawdę musi zaistnieć wiele różnych czynników, aby wywołać w młodym człowieku taką reakcję. Bardzo łatwo jest przenieść lęk z jednego człowieka na drugiego, szczególnie z dorosłego na dziecko. Obserwuję to zjawisko na co dzień.

Jak rozmawiać z dziećmi, które dopiero zaczęły naukę w podstawówce? Wielu rodziców zachodzi w głowę, jak na przykład wyjaśnić termin „krwawy piątek"? Czy powinniśmy poczekać na odpowiedni moment, czy sami zacząć taką rozmowę?

W takiej sytuacji pytamy: „Jak wyglądał twój dzień w szkole?". Jeżeli dziecko odpowie, że była policja, mieli apel albo nie mieli zajęć, bo coś się działo lub przyszła pani psycholog – wtedy, adekwatnie do tego, co usłyszy rodzic, należy spróbować je ustabilizować. Czyli nie mówić: „Nie martw się, nie bój się", bo dzieci mają prawo się martwić. Powiedzmy dokładnie to, co czujemy: „Wiem, że czujesz niepokój, bo nie wiesz, co się dzieje. Na-

eprasa.pl 9793ed5547

tomiast my, dorośli: rodzice, nauczyciele, psycholodzy – robimy to wszystko dla twojego dobra i po to, żebyś poczuł się bezpiecznie".

No dobrze, ale jeśli dziecko wraca z historiami zasłyszanymi w szkole – o nożownikach, drastycznych scenach – i ma w głowie straszne obrazy, przez które nie może usnąć?

Przede wszystkim mówmy o faktach, a nie o naszych opiniach. Czyli powiedzmy: „Tak, zdarzyły się takie sytuacje, doszło do tragedii". Natomiast trzeba podkreślić: „To nie oznacza jednocześnie, że ty jesteś w zagrożeniu. Rodzice są w kontakcie z dyrekcją, rozmawiamy o tym, jak sprawić, żebyście byli bezpieczni i trzymamy rękę na pulsie. Czy chcesz mnie o coś zapytać? Czy potrzebujesz wiedzieć coś więcej?"

> *Co ważne, informujemy dziecko, że w sieci krąży bardzo dużo niesprawdzonych i nieprawdziwych informacji, i prosimy, żeby* **ZANIM PODA TAKĄ INFORMACJĘ DALEJ**, *sprawdziło ją u dorosłego.*

Doceniajmy też dziecko za to, że do nas przychodzi. Powiedzmy, że to ważne, że przyszło z tą informacją. Zapytajmy, jak się czuło, kiedy to słyszało, co o tym pomyślało, czy ma ja-

eprasa.pl 9793ed5547

kieś pytania i czy chce wiedzieć coś więcej. Nie bójmy się i nie unikajmy tych rozmów. Starajmy się to raczej oswoić, by dziecko nie dopowiadało sobie różnych rzeczy. Dziecko musi jednak wiedzieć, że dorośli trzymają rękę na pulsie i mają nad tym kontrolę.

Z nastolatkiem rozmowa bywa trudniejsza. Starsze dzieci często mają na odwrót, bagatelizują obawy rodziców. I śmieją się, że rodzice naczytali się czegoś na Facebooku czy są po prostu nadopiekuńczy.

Z nastolatkiem rozmowa bywa trudniejsza. Starsze dzieci często bagatelizują obawy rodziców i śmieją się, że mama czy tata naczytali się czegoś na Facebooku albo są po prostu nadopiekuńczy. To bagatelizowanie jest rozwojowo zrozumiałe, bo w tym wieku młodzi ludzie przeceniają swoją zdolność panowania nad sytuacją i niedoszacowują ryzyka, a jednocześnie bardzo potrzebują poczucia, że sami o sobie decydują. Często też rzeczywiście lepiej od nas znają aplikacje, więc pojawia się argument, że „boomersi się nie znają", ma dla nich sporą siłę. Nie ma sensu się z tym licytować.

Możemy nie wiedzieć, jak działa najnowsza aplikacja, ale wiemy, jak działa manipulacja, presja grupy czy uwodzenie, a tej wiedzy nastolatek jeszcze nie ma.

Dlatego warto jasno powiedzieć, że odpowiedzialność za jego bezpieczeństwo jest po naszej stronie i z niej nie zrezygnujemy,

eprasa.pl 9793ed5547

zostawiając jednocześnie otwarte drzwi do rozmowy. Badania pokazują, że rodzice wiedzą o życiu nastolatków przede wszystkim dzięki temu, co dzieci same zechcą im powiedzieć. Nastolatek, który słyszy tylko „my wiemy lepiej", prędzej zacznie coś ukrywać, niż przyjdzie z problemem. Lepiej być czujnym trochę na wyrost niż przeoczyć sygnały zagrożenia, a ta czujność działa najlepiej wtedy, gdy wyraża się zainteresowaniem i dostępnością. Najgorsze, co możemy zrobić, to machnąć ręką lub popaść w panikę, która wyłącza nam zdrowy rozsądek.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547



Fot. TOMASZ NOWOCIŃSKI / SUPER EXPRESS

19-LETNI JAKUB Z. *7 października w Zespole Szkół Zawodowych Nr 4 w Ostrołęce ranił pięcioro uczniów i dwoje nauczycieli. Uciekając, zranił jeszcze dwie osoby*

eprasa.pl 9793ed5547

SPOŁECZEŃSTWO

PSYCHOZA Z KONSEKWENCJAMI

– Z czystym sumieniem wysłałem swojego syna do szkoły i uważam, że inni rodzice powinni zrobić to samo. Ubolewam nad tym, że politycy nie mogą zachować się przyzwoicie i wykorzystują sytuację politycznie. Opozycja krzyczy, że rząd nic nie zrobił i że to jego wina, a rządzący używają tego jako pretekstu do pokazywania swojej sprawczości. Boję się, że konsekwencją tej psychozy stanie się **PRÓBA WPROWADZENIA ZAKAMUFLOWANEJ CENZURY** *– mówi* **DARIUSZ LORANTY***, ekspert bezpieczeństwa.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Ostatnie tygodnie upłynęły nam pod znakiem serii incydentów z udziałem młodych nożowników w polskich szkołach. Czy kolejne będą spokojniejsze?

Mieliśmy do czynienia z ewidentną psychozą społeczną. Mówię to jako ekspert, ale też jako ojciec 15-latka, którego w ten słynny piątek bez wahania wysłałem do technikum.

eprasa.pl 9793ed5547

Nie obawiał się pan? Telefony od znajomych, którzy dzwonili z pytaniem, czy puszczać dzieci do szkoły, pewnie się urywały.

W czwartek wieczorem i w piątek od siódmej rano telefon nie przestawał dzwonić. Znajomi z okolicy pytali, co robić. Odpowiadałem krótko: należy wysłać dziecko do szkoły. To, co obserwowaliśmy, to klasyczne naśladownictwo – zjawisko bardzo podobne do efektu Wertera w przypadku samobójstw. Kiedy młody człowiek, niedojrzały emocjonalnie i działający nielogicznie, zrobi „wielki numer" i jest o nim głośno, informacja błyskawicznie dociera do tysięcy rówieśników w ich własnych bańkach informacyjnych oraz zamkniętych grupach, pomijając tradycyjne media. W tej grupie zawsze znajdzie się inny zaburzony emocjonalnie nastolatek, dla którego taki komunikat



DARIUSZ LORANTY

– szef Środkowoeuropejskiego Instytutu Badań i Analiz Strategicznych CIRSA, były negocjator policyjny.

Fot.

eprasa.pl 9793ed5547

staje się silną podnietą do realizacji tego, co od dawna chodziło mu po głowie.

Do młodych ludzi nie dociera informacja o konsekwencjach ataku z użyciem noża?

Absolutnie nie.

> *Kluczowy jest jednak brak zdolności do myślenia perspektywicznego.* **MŁODZIEŻ ŻYJE TU I TERAZ**. *Perspektywa jutra, nie mówiąc o dalszej przyszłości, dla nastolatka po prostu nie istnieje.*

Skąd bierze się ta niedojrzałość emocjonalna nastolatków, skoro młodzież dorasta szybciej, od dziecka ma dostęp do nowoczesnych technologii?

To skumulowany efekt błędów wychowawczych całego społeczeństwa, narastających od lat. Młody człowiek chowany jest pod kloszem, żeby przypadkiem nie doświadczył stresu. Nauczycielom ministerialnym rozporządzeniem zakazuje się zadawania prac domowych. Karanie w szkołach praktycznie zanikło. Wystarczy, że rodzic zabroni korzystania z gry, a dziecko chodzi smutne.

W Polsce potrafi to być pretekst, by szkoła lub placówka opiekuńcza interweniowała, uznając, że rodzice stosują „przemoc psychiczną". Obyśmy za chwilę nie mieli modelu norweskiego.

eprasa.pl 9793ed5547

Tam opieka społeczna bardzo ostro interweniuje wobec rodziców.

Właśnie tak, powoli zmierzamy w tym szaleńczym i niebezpiecznym kierunku. W Norwegii wystarczy, że dziecko przyjdzie smutne do szkoły albo ma próchnicę, bo rodzic czegoś nie dopilnował i już rodzina ma poważne kłopoty z tamtejszymi urzędami. W Polsce MOPS-y czy gminne ośrodki pomocy społecznej też uzyskują coraz większe uprawnienia administracyjne. Powiedzmy sobie szczerze: odebraliśmy rodzicom prawo do ukarania i wychowania dzieci, a oddajemy władzę urzędnikom, którzy działają bez jasnych kryteriów.

Na szczęście w Polsce mamy jeszcze porządne sądy rodzinne, które potrafią powstrzymać to szaleństwo – tak jak w przypadku absurdalnych interwencji byłej Rzecznik Praw Dziecka. Ale kierunek jest groźny. Jak można wychować kogoś bez zakazów i bez progów odpowiedzialności?

Premier Donald Tusk wskazuje, że na całym świecie rośnie fascynacja przemocą. Co w takim razie państwo i my jako społeczeństwo możemy zrobić, aby ostudzić te zapędy młodych ludzi?

Odebraliśmy rodzicom prawo do karania dzieci i prowadzamy model, w którym rodzic staje się niemal intruzem we własnym domu. Co gorsza, odsuwamy autorytet nauczycieli. Nauczyciel dzisiaj najbardziej boi się wywiadówki i roszczeniowych doro-

eprasa.pl 9793ed5547

słych. Jestem tradycjonalistą i uważam, że trzeba przywrócić nauczycielom realne uprawnienia, w tym prawo do karania uczniów.

O jakich karach pan mówi?

Kiedyś uczeń zostawał za karę po lekcjach, w tzw. kozie. Dziś ani woźna, ani nauczyciel nie mają nawet prawa do sprawdzenia plecaka, może to zrobić wyłącznie policja. To absurd, do którego doprowadzono przez lata złego stanowienia prawa. Rodzice też powinni wyciągać konsekwencje wobec dziecka, by przemówić do jego wyobraźni.

Co pan ma na myśli? Przecież przemoc rodzi przemoc.

Mamy cały szereg skutecznych narzędzi: odcięcie od internetu, odebranie telefonu, zakaz wychodzenia z domu, czyli po prostu areszt domowy.

> *Napiętnowanie* **W ROZSĄDNYCH GRANICACH** *też jest formą kary i uczy odpowiedzialności za swoje czyny.*

Krąży u nas wielki, kłamliwy mit, niepoparty żadnymi wiarygodnymi badaniami, że agresja zawsze rodzi agresję. Jestem z pokolenia, w którym niemal każdy nosił w kieszeni scyzoryk – w szkole podstawowej, średniej czy na studiach. I czy ktoś kogoś tym scyzorykiem pociął? Żyliśmy w ogromnej dyscyplinie. Dziś okazuje się, że to właśnie dzieci wychowywane całkowicie bez-

eprasa.pl 9793ed5547

stresowo, bez zakazów i zasad, stają się agresywne.

Jeżeli nie przygotujemy młodego człowieka do przestrzegania reguł i radzenia sobie z konsekwencjami własnych błędów, to w dorosłym życiu albo zasili tragiczne statystyki samobójstw, albo będzie zbuntowany i zdesperowany, bo zderzy się ze światem, w którym te kary i konsekwencje funkcjonują.

A jaka w takim razie powinna być rola policji?

Policja ma związane ręce. Zatrzymanie nieletniego nie jest takie proste, muszą zaistnieć trzy przesłanki (podejrzenie popełnienia czynu karalnego, obawa ucieczki, ukrycia się lub zatarcia śladów oraz brak ustalenia tożsamości nieletniego – red.), po czym sprawa musi trafić do sądu. Co więcej, polska policja w walce z przestępczością nieletnich jest całkowicie odcięta od nowoczesnych środków operacyjnych. Krajowa Administracja Skarbowa czy służby specjalne mają szerokie instrumenty inwigilacji i kontroli, a policja – nie.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński wysłał w tzw. krwawy piątek 40 tys. policjantów do patrolowania szkół. W efekcie skontrolowano ok. 80 placówek oświatowych, odnotowano ponad 300 zdarzeń i zatrzymano 135 osób. Jak pan ocenia tę akcję?

Z punktu widzenia chłodnej kalkulacji policyjnej statystyki – na początku uśmiechałem się pod nosem, bo wiemy, że większość tych działań w sądach rodzinnych rozmyje się z braku odpowied-

eprasa.pl 9793ed5547

nich przepisów.

> *Jednak z perspektywy społecznej zadziałało to genialnie. Kiedy w piątek rano rodzice zobaczyli pod szkołą radiowóz – choćby na chwilę, bo patrol musiał jechać dalej –* **POZIOM PANIKI SPADŁ**.

Widok munduru obniżył lęk rodziców i pozwolił na normalne funkcjonowanie placówek. Prewencja psychologiczna osiągnęła sukces. Ludzie potrzebowali sygnału, że państwo panuje nad sytuacją.

A co z pojawiającym się wątkiem rosyjskim, o którym wspominał minister-koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak?

U nas wszystko próbuje się wytłumaczyć „wątkiem rosyjskim", co nie zmienia faktu, że destabilizacja i panika w Polsce to dla Moskwy woda na młyn. Putin i jego służby chętnie z takich okazji korzystają. Ale wiązanie bezpośrednio służb rosyjskich z samym zachowaniem młodzieży jest absurdalne.

Te wzorce zachowań, fascynacja przemocą i patologiczne trendy w sieci nie idą do nas ze wschodu, tylko z zachodu.

Mimo to emocje społeczne są ogromne. Czy rzeczywiście jest aż tak niebezpiecznie?

Chcę to bardzo wyraźnie i z pełnym przekonaniem podkre-

eprasa.pl 9793ed5547

ślić: polskie szkoły są szkołami bezpiecznymi. I nie stały się bezpieczne od piątku – one są bezpieczne systemowo. Nie wpuszcza się do nich przypadkowych osób, obowiązują procedury. Oczywiście zdarzają się jednostkowe błędy czy zaniedbania, ale polska szkoła to nie jest palące się liceum na francuskich przedmieściach ani publiczna szkoła w Stanach Zjednoczonych, gdzie trzeba montować wykrywacze metali. To nie ta klasa zagrożeń i nie ten poziom.

Z czystym sumieniem wysłałem swojego syna do szkoły w poniedziałek i uważam, że inni rodzice powinni zrobić to samo. Ubolewam, że politycy nie mogą zachować się przyzwoicie i wykorzystują sytuację politycznie. Opozycja krzyczy, że rząd nic nie zrobił i że to jego wina, a rządzący używają tego jako pretekstu do pokazywania swojej sprawczości.

Boję się, że konsekwencją tej psychozy stanie się próba wprowadzenia zakamuflowanej cenzury.

W jaki sposób?

> *Obawiam się, że pod hasłem walki z mową nienawiści czy patologicznymi treściami* **KOLEJNY URZĘDNIK DOSTANIE PRAWO** *oceniania na podstawie własnego widzimisię, co wolno w sieci opublikować, a czego nie.*

eprasa.pl 9793ed5547

Jestem twardym zwolennikiem sądownictwa powszechnego, w którym jest oskarżyciel, obrońca i niezawisły sąd oceniający spór na podstawie jasnego prawa. Tymczasem nasze państwo ma niebezpieczną tendencję do nadawania uprawnień administracyjnych urzędnikom. A to zawsze kończy się uznaniowością i ograniczaniem swobód obywatelskich.

eprasa.pl 9793ed5547

eprasa.pl 9793ed5547

eprasa.pl 9793ed5547

eprasa.pl 9793ed5547

eprasa.pl 9793ed5547

FELIETON



MICHAŁ POZDAŁ

Chciałam przestać być tą dziewczyną

ZAPYTAŁEM CZTERNASTOLATKĘ, DLACZEGO TESTOSTERON MUSI BYĆ TERAZ, TAK SZYBKO. ODPOWIEDZIAŁA: „BO NIE CHCĘ CZUĆ TEGO WSZYSTKIEGO, CO CZUJĘ". NIE POWIEDZIAŁA, KIM JEST. POWIEDZIAŁA, OD CZEGO CHCE UCIEC. Psychiatra dziecięca z Londynu mówiła kilka lat temu, że kiedy zaczynała pracę, dziecko z dysforią widziała raz na dwa lata. Potem, jak mówi, przyszła eksplozja. Widzę to samo. A od niedawna widzę coś jeszcze: coraz częściej przychodzą dorosłe już po wszystkim i mówią: „To był błąd".

eprasa.pl 9793ed5547

Jedna z nich powiedziała mi: „Chciałam przestać być tą dziewczyną, nie dziewczyną w ogóle".

Blokery nie były pauzą

Kilka lat temu napisałem w książce, że chłopcom, u których zatrzymuje się dojrzewanie blokerami, ten pierwszy etap można w każdej chwili przerwać, bo jest w pełni odwracalny. Wiedziałem to stąd, skąd wiedzieli wszyscy: tak mnie uczono, tak mówiły autorytety. I okazało się, że blokery nie były pauzą. Prawie każde dziecko, które je dostało, poszło dalej – do hormonów, a część do operacji. Zamiast czasu na namysł była droga, z której coraz trudniej zawrócić. Nadal wierzę, że transpłciowość istnieje. Nie wierzę już, że bloker to przerwa.

> *Dziecko potrzebuje od dorosłego dwóch rzeczy naraz: żeby* **ZOBACZYŁ, CO ONO CZUJE** *i żeby to uczucie utrzymał.*

Dwulatek wpada w złość. Dorosły ani mu jej nie zabrania, ani się nią nie zaraża – po prostu ją mieści i pokazuje, że złość niczego nie zniszczyła. Ograniczamy zachowania, nie uczucia. „Nie wolno bić", a nie „nie wolno się złościć". Czułość bez ramy: dziecko jest rozumiane, ale rozlane. Rama bez czułości: posłuszne, ale niewidziane. Z tej potrzeby nie wyrasta się w przedszkolu. Nastolatek

eprasa.pl 9793ed5547

potrzebuje ramy bardziej niż dwulatek, bo jego złość i lęk są już na miarę dorosłego. Część mózgu, która waży decyzje i hamuje, dojrzewa jako ostatnia, dopiero po dwudziestce. Rama to hamulec, który dorosły pożycza dziecku, zanim dziecko ma własny. A co, jeśli nikt go nie pożycza?

Czego nie chcą czuć

Usłyszeliśmy, kim mówią, że są. Nie usłyszeliśmy, czego nie chcą czuć. „Tą dziewczyną", czyli jaką? Grzeczną, ładną, taką, którą się ogląda. Od tego chciała uciec. Pokazaliśmy jej wyjście tylko z ciała. Odbiliśmy słowo, a uczucie zostało bez ramy. Rodzice, matki i ojcowie, w najlepszej wierze dali zgodę zamiast ramy. Myśleli, że razem z nowym imieniem minie depresja, lęk, bezsenność. A potem pytali: „Ale o co mu chodzi? Przecież cała rodzina zaakceptowała". Grupa też nie namawiała. Dała zaufanie, a tożsamość przyszła w pakiecie. Jedna z pacjentek powiedziała mi, że zamiast pytać, kim jest, pytała, kim ma być, żeby jej nie wyrzucili. Szukały miejsca, które je zobaczy. Znalazły takie, które je potwierdziło.

Dziewczyna mówi: „Jestem chłopcem". Możliwe są trzy odpowiedzi. Pierwsza, czułość bez ramy: „Wspaniale, jak mam się do ciebie zwracać?". Druga, rama bez czułości: „W twoim wieku dużo się zmienia, minie ci". Trzecia: „Dziękuję, że mi to mówisz. Chcę to zrozumieć. Nie musimy dziś niczego postanawiać". Trzecia ma

eprasa.pl 9793ed5547

cenę. Wtedy słyszy się: „Pan mi nie wierzy”. I warto ją zapłacić, bo gdybym podważył, nie przyszłaby drugi raz. A tak zostawały – czasem latami.

> *Niektóre odkrywały po drodze coś innego niż to, z czym przyszły. Jedna* **PRZEKONAŁA SIĘ, ŻE JEST TRANS**. *I ta droga też musiała być otwarta.*

To metoda: najpierw zobaczyć, potem nazwać

Dziś mają po dwadzieścia kilka lat. Ta część mózgu wciąż dojrzewa. Ale uczucie, od którego uciekały, już opadło – i patrzą na decyzję podjętą w jego środku. Mówią o tym w gabinecie, a coraz częściej publicznie, również po polsku. O głosie, który bywa za ciężki dla gardła – tego mnie nie uczono. I o piersi, którą wciąż czują, choć jej nie ma. Jedna usłyszała od lekarki: „Nerwy pamiętają”. Wiemy to od lat od kobiet po mastektomii z powodu raka. Nie pomyśleliśmy o nastolatkach. Odsyłane są od lekarza do lekarza, bo nikt nie wie, co z nimi zrobić. Chciały przestać czuć. Dziś czują to, czego już nie ma. Kto tym razem najpierw je wysłucha, zanim cokolwiek postanowi?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547

FELIETON



KS. ROBERT NĘCEK

Być czy udawać?

PAPIEŻ LEON XIV W ORĘDZIU NA ŚWIATOWY DZIEŃ ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU NA ROK 2026 ZWRÓCIŁ UWAGĘ NA KONIECZNOŚĆ DOWARTOŚCIOWANIA W ŚWIECIE SZKOLNYM I AKADEMICKIM EDUKACJI MEDIALNEJ. W EPOCE NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII KOMUNIKACYJNYCH I SZTUCZNEJ INTELIGENCJI DYSTANS MIĘDZY LUDŹMI ZOSTAŁ SKRÓCONY. Nawet prawo do prywatności praktycznie przestaje istnieć. Dlatego Franciszek napisał w encyklice „Fratelli tutti", że „w komunikacji cyfrowej dąży się do pokazania wszystkiego, a każda jednostka staje się

eprasa.pl 9793ed5547

obiektem spojrzeń, które rewidują, obnażają i rozpowszechniają, często anonimowo. Szacunek dla drugiego człowieka całkiem się rozpada, a w ten sposób właśnie, podczas gdy tego człowieka odsuwam, ignoruję i trzymam na dystans, mogę bezwstydnie wtargnąć w jego życie aż do skrajności".

O co chodzi w edukacji medialnej

Istnieje więc naglące zapotrzebowanie na odpowiedzialne korzystanie z mediów, które zakłada edukację promującą uczucia i rozum. O co zatem chodzi w edukacji medialnej? Otóż chodzi w niej o umiejętność odróżniania faktów od opinii, wykrywania fake newsów i dezinformacji.

> *Leon XIV wzywa do edukacji* **BUDUJĄCEJ KRYTYCZNE MYŚLENIE**, *rozumienie algorytmów, ocenę wiarygodności źródeł, cyberbezpieczeństwo i umiejętność odpowiedzialnego tworzenia własnych przekazów w sieci.*

Brak tego zrozumienia rozwija chorobę zaburzenia równowagi, wyzwalając anarchię i irracjonalizm. Tymczasem edukacja ulega powszechnej dewaluacji. Franciszek dodawał, że każda próba

eprasa.pl 9793ed5547

„osiągnięcia jedności i spotkania zostaje udaremniona ze względu na interesy, które w większości przypadków nie mają z edukacją wiele wspólnego". Dlatego korzystanie ze środków przekazu zobowiązuje do krytycznego spojrzenia na treści w nich podawane, a to wymaga wewnętrznego zdyscyplinowania i odwagi w myśleniu.

Zmysł bezinteresowności

Warto także zwrócić uwagę na rozróżnienie: być czy udawać? Sztuczna inteligencja, jak sama nazwa wskazuje, jest sztuczna, a człowiek od zawsze był kuszony do pójścia drogą na skróty bez większego wysiłku. Dlatego Leon XIV kładzie akcent na konieczność wzrastania w człowieczeństwie, by z potężnych narzędzi, jakie są do dyspozycji, korzystać odpowiedzialnie, by sztuczna inteligencja nie stała się wyrocznią udzielającą wszelkich porad.

Jest to niezwykle istotne, gdyż w rzeczywistości zamknięcia i nietolerancji, która staje się przyczynkiem do międzyludzkiej izolacji, media cyfrowe – zamiast przybliżać – utrudniają rozwój autentycznych relacji ludzkich.

> *Z tej racji Franciszek zauważył, że istnieje „**POTRZEBA GESTÓW FIZYCZNYCH**, mimiki, milczenia, mowy ciała,*

eprasa.pl 9793ed5547

a nawet zapachu, drżenia rąk, rumieńca, potu, ponieważ to wszystko mówi i należy do komunikacji międzyludzkiej.

Kontakty wirtualne, które zwalniają ze żmudnego pielęgnowania przyjaźni, ze stabilnej wzajemności, a także z dojrzewającej z czasem zgodności, mają pozory kontaktów towarzyskich".

W całym więc zamieszaniu technologicznym idzie o zmysł bezinteresowności, a bezinteresowność idzie w parze z kreatywnością i poszanowaniem człowieka i świata. Jeśli więc „chcemy osiągnąć głębokie zmiany, to musimy pamiętać, że modele myślenia realnie wpływają na zachowanie".

Z tej racji jakość wychowania jest pytaniem o cały domowy proces wychowawczy. Nie mogą więc dziwić papieskie apele przepełnione troską – „chciałbym przywołać pytanie, które często powtarzamy, odczuwając pewien niepokój: jaki świat zostawimy naszym dzieciom? Czy nie lepiej jednak byłoby zapytać: jakie dzieci damy temu światu?". Głos wołający o wychowanie społeczeństwa obywatelskiego, które chce i umie reagować, nie może pozostać głosem wołającego na pustyni.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547

ANTI-DOTUM NA DRONY



Fot. Wojsko Pol

eprasa.pl 9793ed5547

Miały być kosztowną pomyłką polskiej armii. Kupione bez rakiet, przez lata zbierały cięgi od krytyków. Teraz **KOREAŃSKIE MYŚLIWCE MAJĄ BRONIĆ POLSKIEGO NIEBA**.



Tekst: **ŁUKASZ PACHOLSKI**

WIĘCEJ

Na początku października Ministerstwo Obrony Narodowej ogłosiło, że eskadra samolotów bojowych FA-50GF Fighting Eagle, która stacjonuje w bazie lotniczej w Mińsku Mazowieckim, została wprowadzona do dyżurów bojowych. Na tę informację wielu czekało z niecierpliwością i nadzieją – wielokrotnie krytykowane maszyny mogą zamknąć usta niedowiarkom i krytykom.

Zmęczenie F-16

Wojna rosyjsko-ukraińska stanowi istotny problem dla Sił Powietrznych. Każdy rosyjski atak rakietowy bądź dronowy powoduje, że Dowództwo Operacyjne reaguje poderwaniem dyżurnych samolotów bojowych. Ich zadaniem jest przechwytywanie obiektów latających, których trasa może wskazywać na możliwość naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej. W takim przypadku myśliwce muszą znaleźć się w powietrzu w ciągu 5 minut od ogło-

eprasa.pl 9793ed5547

szenia alarmu – na ziemi stacjonują w osobnych hangarach, gdzie są zatankowane oraz uzbrojone.

> *Do października trzon takich zadań spoczywał na* **47 POSIADANYCH F-16 JASTRZĄB** *– niestety nadmierna eksploatacja powoduje problemy w postaci zużycia sprzętu oraz nadmiernego zmęczenia pilotów.*

Ich uzupełnieniem była ledwie garstka sprawnych MiG-ów 29 stacjonujących w Malborku. Nie powinno więc zaskakiwać, że w takiej sytuacji Polska zwróciła się do sojuszników o pomoc i ją uzyskała – obecnie ze strony Czech czy Szwecji, a wcześniej ze strony innych partnerów (m.in. kierujących kontynenty na polskie lotniska wojskowe). Istotnym wzmocnieniem potencjału stały się także FA-50GF Fighting Eagle – 12 samolotów zakupionych w Republice Korei zostało ekspresowo dostarczonych w 2023 r. Przez ostatnie miesiące były wykorzystywane do szkolenia pilotów, jednak kluczowym elementem krytyki stał się brak uzbrojenia służącego do zwalczania celów powietrznych.

Taka sytuacja wynikała z faktu, że przy okazji kontraktu (w 2022 r.) zakupu uzbrojenia nie ujęto w umowie. To sprowokowało krytykę programu m.in. ze strony części krajowych polity-

eprasa.pl 9793ed5547

ków oraz mediów. Warto jednak odnotować, że w przeciwieństwie do programów F-16 czy F-35 program ten prowadzony jest bardzo sprawnie pomimo licznych wyzwań organizacyjnych związanych z obecną sytuacją geopolityczną w regionie.

Zwalczanie dronów-kamikadze

Ostatecznie niezbędne uzbrojenie – amunicję do działka pokładowego oraz niewielką partię (używanych) rakiet „powietrze-powietrze" zakupiono w 2025 r. Ich dostawy zrealizowano do początku 2026 r. Takie rozwiązanie nie było przypadkowe – działko FA-50 wykorzystuje inną amunicję niż stosowana w polskich F-16. Jej zakupu, z udziałem polskiego pośrednika, dokonano w Turcji – co należy odnotować, bo ze względu na zastosowanie klasycznej procedury przetargowej proces niepotrzebnie został wydłużony i zakończył się szczęśliwie dopiero przy trzecim postępowaniu. Z kolei rakiety dostosowane do tej wersji samolotów nie są już produkowane – jedynym wyjściem było odkupienie ich od sojuszników, w tym przypadku Republiki Korei. Pozyskana broń może efektywnie zwalczać pociski manewrujące czy też drony-kamikadze, którymi Rosjanie atakują zachodnią Ukrainę, a które okazjonalnie „przypadkowo" wlatują w polską przestrzeń powietrzną.

Nie należy zapominać, że zakup samolotów był także związany z pilną potrzebą operacyjną – wybuch wojny rosyjsko-

eprasa.pl 9793ed5547

-ukraińskiej zapoczątkował uruchomienie programu pomocy wojskowej dla napadniętego państwa. Polska początkowo przekazała Ukrainie części i uzbrojenie do MiG-ów-29, a później połowę posiadanej floty maszyn tego typu. Aby szybko uzupełnić potencjał Sił Powietrznych, Ministerstwo Obrony Narodowej szukało dostawcy nowych (zachodnich) myśliwców – początkowo rozmawiano z korporacją Lockheed Martin o nowych F-16. Gdy okazało się, że niemożliwe są dostawy w terminach wymaganych przez Polskę, zwrócono się do sojuszników w poszukiwaniu możliwości odkupienia używanych F-16. To również okazało się niemożliwe. Później badano możliwość zakupu szwedzkich Gripenów, a ostatecznie zdecydowano się na ofertę Republiki Korei.

> *Kontrakt z września 2022 r. obejmuje 48 samolotów – 12 z nich ekspresowo dostarczono w* **TYMCZASOWEJ KONFIGURACJI GF**, *a pozostałych 36 ma reprezentować standard PL.*

Pierwszy z nich ma zostać zaprezentowany w ciągu najbliższych tygodni w zakładach producenta w Korei.

Pomimo że mówimy o maszynach „przejściowych", będą one niezmiernie ważnym składnikiem Sił Powietrznych. Już w wersji

eprasa.pl 9793ed5547

GF dysponują radarem o parametrach porównywalnych z tym, który jest zamontowany w F-16 Jastrząb (jest to choćby wynik rewolucji technologicznej). Dodatkowym atutem jest także bardzo dobry silnik, który umożliwia wykonywanie lotów trwających około 90 minut. Docelowa wersja PL będzie dysponować jeszcze lepszymi możliwościami operacyjnymi, w tym zdolnością do uzupełniania paliwa w powietrzu.

Koreańczycy, projektujący samolot wraz z Amerykanami, niezwykle skutecznie rozwiązali pojawiające się problemy, co powoduje, że koszt godziny lotu wynosi około 6000 dol. Dla porównania, godzina lotu F-16 kosztuje podatników około 20 tys. dolarów. Dodatkowo, co jest informacją publiczną, koreańskie samoloty charakteryzują się bardzo wysokim poziomem gotowości operacyjnej.

Oddech dla F-16

Wprowadzenie samolotów do działań bojowych w Polsce ma jeszcze jeden kluczowy atut – powinno dać oddech personelowi eskadr F-16 i umożliwić przeszkolenie nowych pilotów. O ile do jednostek trafiają młodzi piloci z Dęblina, to aby osiągnąć poziom bojowy, muszą wylatać określoną liczbę godzin na maszynie bojowej pod okiem instruktorów. Ten cykl ze względu na rosnącą liczbę lotów w pobliżu granicy z Ukrainą jest obecnie zaburzony, gdyż nieliczni instruktorzy pełnią dyżury bojowe.

eprasa.pl 9793ed5547

Oczywiście można zadać pytanie, dlaczego z wdrożeniem do działań bojowych koreańskich samolotów zwlekano tak długo? Odpowiedź jest prosta: w pierwszej fazie należało przeszkolić personel. Zarówno pilotów, których liczba sukcesywnie rośnie, jak i techników zajmujących się obsługą naziemną. W tym celu korzystano z pomocy koreańskich instruktorów, dostarczonych maszyn oraz symulatora zainstalowanego w bazie w Mińsku Mazowieckim. Obecnie cały zespół osiągnął już odpowiedni poziom przeszkolenia i może przejść do zadań operacyjnych, w tym ochrony przestrzeni powietrznej kraju i zwalczania celów powietrznych. Dodatkowo samoloty mogą także być używane do ataków na cele naziemne lub morskie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547



NIE TYLKO SMARTFONY. ORANGE ROZWIJA WŁASNY MARKETPLACE

Fot. Orange

eprasa.pl 9793ed5547

9,5 TYS. PRODUKTÓW, NIEMAL 90 KATEGORII, PONAD 50 MAREK. *Tak w skrócie prezentuje się Orange Market po zaledwie trzech miesiącach od startu.*

Tekst: **PAWEŁ STALEWSKI**

Orange to już od dłuższego czasu nie tylko światłowód i karta SIM. Marka stawia na rozwój całego ekosystemu usług, które ułatwiają codzienne życie. Po porównywarce ubezpieczeń online, której oferta w tym roku poszerzyła się o ubezpieczenia turystyczne, przyszedł czas na kolejny krok.

Na początku lipca Orange Market startował z ponad tysiącem produktów od czterech partnerów handlowych. Po trzech miesiącach jest ich już dziewięciu, a oferta produktowa wzrosła ponadsześciokrotnie. To oznacza nie tylko więcej produktów, ale również znacznie szerszy wybór kategorii i marek. Orange nie buduje jednak kolejnego sklepu z wszystkim, co tylko da się sprzedać w internecie. Stawia na wybranych partnerów i uporządkowany katalog, w którym łatwiej odnaleźć się wtedy, gdy wiemy mniej więcej, czego szukamy, ale chcemy jeszcze porównać dostępne możliwości.

eprasa.pl 9793ed5547

Nie tylko elektronika

Co można kupić na nowej platformie? Elektronika to dopiero początek. Są tu oczywiście smartfony, laptopy, tablety i komputery stacjonarne, ale także monitory, drukarki, konsole i różnego rodzaju akcesoria gamingowe, w tym również fotele dla graczy. Nie brakuje też smartwatchy, urządzeń audio, projektorów i telewizorów.

W rozbudowanej sekcji AGD znajdziemy zarówno mniejsze urządzenia do gotowania, sprzątania, prasowania i pielęgnacji osobistej, ale też lodówki, pralki czy zmywarki.

W kategorii sportowej możemy wybierać hulajnogi i rowery – zarówno tradycyjne, jak i elektryczne. Jest tu również sprzęt do fitnessu: bieżnie, rowerki stacjonarne czy orbitreki.

W Orange Market możemy kupić też różne elektronarzędzia, sprzęt ogrodowy, walizki, klocki LEGO, a nawet artykuły dla zwierząt.

> *W niektórych kategoriach wybór jest już całkiem spory, w innych oferta będzie rozwijana w przyszłości. Ta różnorodność odróżnia* **ORANGE MARKET** *od klasycznego sklepu z elektroniką.*

eprasa.pl 9793ed5547

Katalog może być rozwijany wraz z kolejnymi sprzedawcami i ich ofertą.

Bezpieczne zakupy

Duża liczba produktów nie rozwiązuje jednak wszystkiego. Internetowych katalogów z setkami tysięcy ofert nie brakuje. Często jednak problemem jest nie to, co kupić, ale od kogo. Szczególnie w przypadku kosztowniejszych zakupów.

To szczególnie istotne w przypadku marketplace'ów, bo pod jednym adresem spotykają się różni sprzedawcy. Orange rozwiązuje tę kwestię, stawiając na zweryfikowanych partnerów. Obecnie na platformie działa dziewięciu sprzedawców, wśród których są najwięksi dystrybutorzy sprzętu elektronicznego i gamingowego w Polsce. Informację o sprzedawcy znajdziemy bezpośrednio na karcie każdego produktu. Można więc sprawdzić nie tylko nazwę i cenę urządzenia, ale również jego dostępność, parametry, dane sprzedawcy, warunki dostawy czy informacje dotyczące gwarancji.

Przy wyborze kabla za kilkadziesiąt złotych prawdopodobnie nie będziemy analizować całego procesu przez pół wieczoru. Przy większym zakupie – laptopa, telewizora czy pralki – liczy się więc nie tylko cena, ale także to, gdzie kupujemy i kto odpowiada za realizację zamówienia.

eprasa.pl 9793ed5547

Polowanie na promocje

Na stronie głównej Orange Market jest też miejsce na aktualne promocje. Oferty są czasowe i zmieniają się dynamicznie. Spore zniżki obejmowały już wcześniej smartwatche i roboty sprzątające. Aktualnie wśród przecenionych produktów znajdziemy między innymi fotel gamingowy tańszy o 400 zł i suszarkę do włosów z rabatem w wysokości 500 zł.

Orange już teraz zapowiada dalszy rozwój tej części platformy.

> *W przyszłości na stronie ma pojawić się bardziej rozbudowana* **STREFA OKAZJI**, *czyli miejsce skupiające promocje i atrakcyjne propozycje.*

Kierunek jest jasny: obok zwykłego wyszukiwania konkretnego produktu ma pojawić się również przestrzeń dla tych, którzy lubią po prostu sprawdzić, co akurat można kupić korzystniej.

Zakupy bez abonamentu Orange

Zakupy zaczynamy od wybranej kategorii albo wyszukiwarki. Wyniki można następnie zawęzić za pomocą filtrów, a przy każdej ofercie sprawdzić najważniejsze informacje o produkcie i sprzedawcy. Jeśli interesuje nas konkretny model, możemy od razu przejść do jego parametrów, ceny i dostępności. Jeśli dopiero roz-

eprasa.pl 9793ed5547

glądamy się za sprzętem, filtry pozwalają ograniczyć wyniki i szybciej dotrzeć do produktów odpowiadających naszym potrzebom.

Aby skorzystać z oferty, nie trzeba mieć numeru w Orange, internetu domowego ani innej usługi operatora. Jak w każdym innym sklepie internetowym można natomiast założyć konto. Przydaje się ono przy kolejnych wizytach. Pozwala śledzić zamówienia, sprawdzać historię zakupów, zapisywać ulubione produkty czy zapamiętać dane potrzebne do kolejnych zakupów. Dostępne są także m.in. powiadomienia o promocjach i alerty cenowe.

Ale jeśli ktoś chce po prostu wejść, znaleźć konkretny produkt i zamówić go bez rejestracji – również ma taką możliwość.

Co warto wiedzieć przed zakupem?

Jeżeli ktoś chce kupić na przykład sprzęt AGD, komputer czy inny droższy produkt, przy odpowiedniej wartości koszyka może skorzystać z rat obsługiwanych przez PayU. Raty są dostępne dla zakupów od 300 zł, a konkretna możliwość ich zastosowania pojawia się podczas składania zamówienia. Za płatności odpowiada PayU, więc oprócz rat można skorzystać m.in. z BLIK-a, płatności odroczonych i karty. Jest też możliwość zakupów na fakturę VAT, co może zainteresować przedsiębiorców szukających sprzętu do firmy.

W Orange Market warto zapamiętać prostą zasadę, podobnie jak w przypadku innych marketplace'ów: produkt kupujemy od konkretnego sprzedawcy wskazanego przy ofercie. To on odpo-

eprasa.pl 9793ed5547

wiada za realizację zamówienia i dostawę. Do niego kierujemy też ewentualną reklamację czy zwrot. Towarów kupionych w Orange Market nie można zwrócić ani reklamować w salonie Orange.

Przy zwrocie obowiązują zasady dotyczące zakupów na odległość, a szczegółowe informacje dotyczące konkretnego produktu i sprzedawcy warto sprawdzić przed zakupem. Zanim klikniemy „zamawiam", dobrze wiedzieć nie tylko, ile zapłacimy, ale również jak będzie wyglądała dostawa i co zrobimy, jeśli produkt jednak nie spełni oczekiwań.

Orange Market nie jest gotowym, zamkniętym katalogiem. Platforma rozwija się wraz z liczbą sprzedawców i ofert. Projekt wystartował zaledwie trzy miesiące temu. W tym czasie zwiększył liczbę sprzedawców, a wraz z nimi pojawiają się kolejne produkty i kategorie, które rozszerzają możliwości wyboru. Firma zapowiada rozwój oferty by zapewnić klientom coraz większy wybór.

Nowa platforma nie zastępuje wszystkich dotychczasowych sposobów robienia zakupów w internecie. Daje jednak możliwość przejrzenia produktów od zweryfikowanych sprzedawców i porównania ich bez klikania po wielu stronach. Albo zapolowania na atrakcyjną promocję. Czy znajdziemy tam coś dla siebie? To akurat najłatwiej sprawdzić samemu na stronie **MARKET.ORANGE.PL**.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547

SOJUSZ PRZECIWKO EUROPIE



Fot. The White House

eprasa.pl/979ed5a7

Amerykański sojusz z Putinem to cios dla wszystkich, którzy uznawali Rosję za najsłabsze ogniwo globalnych zmagań o dominację. **TRUMP NAJGORSZYM ZAWODNIKIEM MIANOWAŁ TERAZ EUROPĘ, LICZĄC NA TO, ŻE UDERZENIE W NAS OSŁABI TAKŻE CHINY**, *traktujące UE jak dojną krowę.*



Tekst: **JAKUB MIELNIK**

WIĘCEJ

Po raz kolejny piekło zamarzło. Mowa o piekle pogmatwanych relacji USA z Europą, w których Donald Trump kompletnie przestał się szczypać. Wyciąganie Rosji z budowanej z niemałym trudem izolacji w sytuacji, gdy Moskwa nasila ataki na Europę, to dla nas na Starym Kontynencie jasny sygnał, że wielki brat zza oceanu nie jest już po naszej stronie.

Dla Europy to problem znacznie większy niż dla Ukrainy. Groźba odcięcia Kijowa od amerykańskich danych wywiadowczych to realny cios dla ukraińskich zdolności wojskowych. Z drugiej jednak strony Ukraińcy mają w takiej sytuacji szansę kompletnie zerwać się ze smyczy nakładanej im przez Amerykanów jeszcze od czasów prezydentury Joe Bidena.

Skoro USA umywają ręce od pomocy Ukrainie, to co stoi na przeszkodzie, żeby zacząć wreszcie walić we wszystko, co się

eprasa.pl 9793ed5547

w Rosji rusza? Prezydent Zełenski już zapowiedział, że nie będzie słuchał amerykańskich zakazów dotyczących atakowania rosyjskich rafinerii.

Hulaj dusza, piekła nie ma

Ta maksyma zastosowana przez Donalda Trumpa w relacjach z Moskwą i podjęta ochoczo przez Kijów jeszcze odbije się Amerykanom czkawką. Najbardziej jednak straci na tym Europa, zmagająca się ciągle z własnymi rozterkami, dotyczącymi tego, jak bardzo się zbroić na wypadek wojny z Rosją.

> *Skoro Trump* **CHCE KUPOWAĆ ROSYJSKIE PALIWA** *i wiązać amerykański interes narodowy z Moskwą, to czy jakikolwiek parasol ochronny USA nad Europa jeszcze w ogóle obowiązuje?*

Nie chodzi przecież o to, że Rosjanie tego diesla nie mają, bo Ukraińcy porozwalali im rafinerie tak, że brakuje im ropy na własne potrzeby. Dobrze poinformowani twierdzą, że Rosja w tym paliwowym kryzysie wspomaga się paliwami z Iranu, więc byłoby zabawne, gdyby na koniec trafiły one do USA, by ratować Trumpa i jego republikanów przed widmem klęski w wyborach połówkowych i utratą kontroli nad Kongresem.

eprasa.pl 9793ed5547

To, co jest istotne, to fakt, że Trump wiąże żywotne interesy obozu rządzącego w USA z Rosją. Spin o taniej ropie od Putina jako narzędziu zabiegania o głosy amerykańskich wyborców, zaniepokojonych cenami paliw zestarzeje się źle i bardzo szybko. Zwłaszcza, że zaczęli na niego sarkać także sami republikanie, świadomi, jak radykalnie – zbyt radykalnie – zrywa on z amerykańską tradycją trzymania się w opozycji do Moskwy. Widać jednak wyraźnie, że do ucha geriatrycznego władcy słabnącego, ale ciągle jeszcze potężnego imperium dostęp znaleźli ci, którym wydaje się, że gdy się sprzeda Putinowi Europę i Ukrainę, to porzuci on wasalne zależności wobec Chin i pomoże USA w zmaganiach z Pekinem. Żeby oddać tutaj trumpistom sprawiedliwość: Europa takiej pomocy Amerykanom nie zaoferowała, mimo że zagrożenie ze strony Chin jest dla Starego Kontynentu takie samo, jak dla USA. A przecież deal w tej sprawie proponował jeszcze tak lubiany w UE prezydent Joe Biden, oferując pełną amerykańską pomoc w zakończeniu wojny na Ukrainie w zamian za pełną europejską pomoc w rywalizacji z Chinami.

Putinowcy w Paryżu i Berlinie

Czy zatem można się Trumpowi dziwić, że postanowił spróbować ułożyć się z moskiewskim diabłem, skoro USA zawiodły zło-

eprasa.pl 9793ed5547

touste europejskie anioły? No nie można. Co nie zmienia faktu, że na naszych oczach rozegrała się rzecz niesłychana: Amerykanie z naszych sojuszników zmieniają się w sojuszników naszych śmiertelnych wrogów.

> *Dzieje się to w sytuacji niezwykle niebezpiecznej, gdy* **ŚRODOWISKA ZDAJĄCE SOBIE SPRAWĘ Z ZAGROŻENIA** *ze strony Rosji są w odwrocie.*

Niemiecki kanclerz Friedrich Merz zrobił przecież wiele, żeby zerwać z dramatycznie błędną polityką wschodnią swoich poprzedników i poprzedniczek. Podobnie francuski prezydent Emmanuel Macron, któremu jeszcze kilka lat temu ostre słowa wobec Moskwy nie były w stanie przejść przez gardło.

Pięknie to wszystko brzmi dziś z Berlina i Paryża. Tyle że w obu stolicach za chwilę mogą rządzić ludzie myślący ws. Rosji mniej więcej to samo, co Trump ogłaszający sojusz paliwowy z Putinem i przenoszący odpowiedzialność za wojnę z rosyjskiego agresora na ukraińską ofiarę. AfD w Niemczech czy Marine LePen we Francji już tym prorosyjskim ruchom Trumpa przyklaskują, zapowiadając, że pójdą tą samą drogą, gdy tylko zdobędą w końcu władzę w swoich krajach.

eprasa.pl 9793ed5547

Najsłabsze ogniwo

Od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę, czyli od roku 2014, wydawało się Europie, że to Rosja jest najsłabszym ogniwem w globalnych zmaganiach o podział stref wpływów. Toczą się one od lat między tzw. Zachodem, czyli USA i Europą a tzw. Wschodem, czyli Chinami z ich przyległościami. W tym starciu USA i Chin prowadzących zastępczą wojnę na Ukrainie to Rosja wydawała się pewnym kandydatem na zmielenie.

Jakoś dziwnie się składa, że nikt nie brał dotąd pod uwagę Europy. Pozornie zjednoczonej w Unii Europejskiej, a w istocie głęboko podzielonej i niezdecydowanej, jak się w tych globalnych zmaganiach pozycjonować: trzymać się z USA – zwłaszcza z antypatycznym Trumpem na czele, czy może skorzystać z okazji i spróbować wybić się na jako taką niezależność?

To ostatnie to oczywiście mrzonka, którą Trump rozwiewał skutecznie od początku swojej drugiej kadencji. Za to go przecież w Europie nie lubimy, że bez ogródek, jak kiedyś sowiecki gensek Chruszczów walący butem w stół na forum ONZ, tak dziś on przymusza europejskich sojuszników do uznania, że wojna na Ukrainie to głównie nasz europejski problem. To przecież zasługa tego typa, że dziś mało kto to jeszcze kwestionuje. Pamiętajmy, że dzieje się to głównie dzięki brutalnej presji USA, a nie tylko dlatego, że Niemcy czy Francuzi poszli w końcu po rozum do głowy.

eprasa.pl 9793ed5547

Podcinanie Europy

Co z tego, że Polska, Bałtowie czy Skandynawowie rozumieją, o co toczy się gra i mogą śmiało, bez względu na to, kto np. jest u władzy w Polsce, szczycić się mianem lojalnych i poważnych sojuszników Ameryki?

Dla Trumpa to wyraźnie za mało, bo jego ludzie uznali, że to Europa a nie Rosja jest w globalnych zmaganiach najsłabszym ogniwem. Nie tylko przez swoje wewnętrzne sprzeczności pętające skuteczność oddziaływania i cały europejski potencjał, ale także, a może przede wszystkim dlatego, że uderzenie w Europę to także bolesny cios dla Chin.

> *A Chiny dla Ameryki i jej strategii* **SĄ WSZYSTKIM, CO ISTOTNE**. *Reszta to tylko uciążliwe dodatki.*

Osłabienie jednego z nich – właśnie Europy – pomoże Amerykanom w zmaganiach z Pekinem, dla którego europejski rynek to dojna krowa z pełnymi i chętnie udostępnianymi wymionami. Przesadzam?

A czy totumfaccy Trumpa, czyli zakochani w Moskwie Steve Witkoff i Jared Kushner nie traktują Europy per noga, obiecując Putinowi Inflanty w postaci zdeponowanych w UE aktywów rosyjskiego banku centralnego?

eprasa.pl 9793ed5547

Niby Amerykanie nie mają nad nimi kontroli, ale każdy przecież wie, że wystarczy pociągnąć za odpowiednie sznurki, nacisnąć na kilka europejskich odcisków i zaraz w UE znajdzie się chór wujów krzyczących, żeby w imię wiarygodności inwestycyjnej Europy oddać Moskalom co ich. Będą to ci sami ludzie, którzy dotąd blokowali przejęcie tych pieniędzy i przekazanie ich Ukrainie, żeby mogła kupować więcej amerykańskiej broni i wygrać wojnę z Rosjanami.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547

OPEN TEXAS HORIZONS

MISJA POLSKIEGO BIZNESU DO TEXASU

30.11 - 4.12 2026

Trwa nabór na **Misję Polskiego Biznesu do Texasu**, liczba miejsc jest ograniczona! **ZAPRASZAMY!**

TEXAS

Planujesz skalowanie firmy, jesteś start-upem, szukasz inwestorów lub chcesz wprowadzić swoje produkty i usługi na rynek amerykański?

A może chcesz otworzyć oddział produkcyjny w USA?
Bez podatków, bez wysokich cen paliw i energii?

Ta misja jest dla Ciebie!

50% RABATU dla pierwszych 10 zgłoszeń na hasło: wprost

ORGANIZATOR

INSTYTUT MIĘDZYMORZA

PATRONAT NAD MISJĄ

wprost · TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ · tysol · Radio Wnet · DO RZECZY

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ! WWW.INSTYTUTMIEDZYMORZA.PL

691 502 025 SEKRETARIAT@INSTYTUTMIEDZYMORZA.PL

eprasa.pl 9793ed5547

FELIETON



JAN WRÓBEL

Trump na wojnie z Norwegami

DONALD TRUMP NIE DOSTAŁ POKOJOWEGO NOBLA. I ZROBIŁO SIĘ NIEPOKOJOWO. NORWEGOWIE PRZEKONALI SIĘ, ŻE ODMOWA NAGRODZENIA PREZYDENTA USA MOŻE WYWOŁAĆ MIĘDZYNARODOWĄ AWANTURĘ.

O przyznaniu Pokojowego Nobla decyduje pięciu członków komitetu mianowanego przez parlament Norwegii. Jakie to szczęście, że nie chodzi o nasz Sejm! Bo dać nagrodę pokojową komuś, kto aktualnie sam prowadzi wojnę, jednak

eprasa.pl 9793ed5547

byłoby trudno. A Donald Trump zniewag nie zapomina. Dopóty, dopóki jest on prezydentem USA, kraj odpowiedzialny za przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla komukolwiek innemu niż samemu Trumpowi, jest skończony. Prezydent już zapowiedział, że „nie zapomni" Norwegii jej zbrodniczej decyzji.

Coś więcej niż humory

Gdyby losy Nobla decydowały się w Warszawie, trzeba byłoby zapomnieć o stałych bazach – o ile w ogóle by nas w NATO za karę nie zawieszono.

> *Ktoś może zaprotestować, że przecież w CV prezydenta USA są gorsze wypowiedzi* **W SPRAWACH ZNACZNIE POWAŻNIEJSZYCH** *niż nagrody.*

„Tej nocy zginie cała cywilizacja i nigdy się nie odrodzi" na temat Iranu na pewno znacznie bardziej zapierało dech w piersiach. „To szumowiny, nie chcę ich w Ameryce" – o Somalijczykach też było niezłe. Jednak, paradoksalnie erupcje werbalnego gniewu Donalda Trumpa w sprawach poważnych lepiej dadzą się zrozumieć niż w sprawach tak błahych – z punktu widzenia interesów USA – jak pokojowy Nobel.

eprasa.pl 9793ed5547

W końcu gdy rzecz dotyczy prawdziwej wojny czy prawdziwego kryzysu wewnętrznego, chodzi nie tylko o humory prezydenta. Liczą się też słupki poparcia i wizerunek sprawczego superbohatera. Ale… Nobel? Umówmy się, że prestiż tego upolitycznionego wyróżnienia nie jest nawet w przybliżeniu tak duży, jak prestiż przywódcy, który na serio mógłby zniszczyć wybraną „całą cywilizację". Ilu z nas pamięta nazwisko laureata tego Nobla z zeszłego roku? Sprzed dwóch lat? A bodaj każdy wie, kto był rok temu prezydentem USA.

Nagroda na złość

Fajnie, że jest taka nagroda, która realnie pomaga wyjść z cienia działaczom praw człowieka albo liderom zmarginalizowanych przez dyktatury środowisk.

> *Amerykańskiemu prezydentowi do niczego nie jest jednak potrzebna –* **PODOBNIE JAK NIE BYŁA BARACKOWI OBAMIE** *w 2009 r.*

On sam był zakłopotany werdyktem z Oslo, czuł że to nagroda niejako wtrącająca się w wewnętrzne sprawy Ameryki, bo dana na złość poprzedniej administracji G.W. Busha. Przyjął, ale jak powiedziałby klasyk, bez przyjemności.

eprasa.pl 9793ed5547

Donald Trump na pewno zakłopotany by nie był. A jego mowa w Oslo zapewne byłaby najczęściej cytowaną mową w dziejach wszystkich Nobli razem wziętych. Zwłaszcza gdyby zapowiedział, przykładowo, że „najwspanialsza i najpiękniejsza armia w dziejach ludzkości" zajmie jeszcze w czasie uroczystości Teheran. I może Jałtę, i Poczdam dla równego rachunku.

Łajanie komitetu noblowskiego w mediach społecznościowych, wypisywanie litanii własnych zasług, gniewna puenta („ani ja, ani Stany Zjednoczone Ameryki nie otrzymaliśmy Pokojowej Nagrody Nobla. WOW!») to wyczyn sfrustrowanego gimnazjalisty z deficytem uwagi. Możemy się spodziewać, że Władimir Putin, świadom tego deficytu wielkiego rywala z Waszyngtonu, już pracuje nad werdyktem kapituły Orderu Lenina. Międzynarodowa Leninowska Nagroda za Umacnianie Pokoju Pomiędzy Narodami była w końcu pomyślana jako alternatywa dla nagrody noblowskiej. I proszę, trochę przeleżała w zamrażarce, a wreszcie na coś się przyda.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547

PIERSI POD OCHRONĄ



eprasa.pl 9793ed5547

Rezygnacja z alkoholu, ruch i badania dopasowane do wieku – co tak naprawdę **CHRONI NAS PRZED RAKIEM PIERSI**, *a co jest tylko powielanym mitem? Ginekolog onkolog* **DR AGNIESZKA BENKHELLOUF-RUTKOWSKA** *oraz radiolożka* **LEK. NATALIA TAZBIR** *rozwiewają wątpliwości w kwestii profilaktyki raka piersi.*



Rozmawiała **JOANNA BIEGAJ**

WIĘCEJ

Wyobraźmy sobie 35-letnią kobietę z biurową pracą, lekką nadwagą, która ćwiczy sporadycznie, a w piątek i sobotę wypija po dwa drinki. Co powinna zmienić w pierwszej kolejności, żeby realnie obniżyć ryzyko raka piersi?

DR AGNIESZKA BENKHELLOUF-RUTKOWSKA: Zwykle zaczynam takie rozmowy od pytania, jak wygląda dzień pacjentki, żeby wspólnie ocenić, jakie zmiany są realne w jej codziennym życiu. W tym przypadku jako pierwszy krok zaproponowałabym ograniczenie alkoholu, najlepiej kompletną rezygnację.

Jego związek z rakiem piersi jest dobrze udokumentowany i, co ważne, nie istnieje bezpieczna dawka alkoholu. Im mniej pijemy, tym lepiej, również wtedy, gdy wybieramy wino lub pijemy tylko w weekend.

eprasa.pl 9793ed5547



DR AGNIESZKA BENKHELLOUF-RUTKOWSKA

– leitende Oberärztin Kliniki Senologii oraz kierowniczką Departamentu Chirurgii Piersi w Helios Klinikum Bad Saarow – największym certyfikowanym centrum leczenia raka piersi w Brandenburgii. Ukończyła medycynę na Charité – Universitätsmedizin Berlin. Jest specjalistką ginekologii i położnictwa z podspecjalizacją z ginekologii onkologicznej oraz certyfikowaną Senior-Mammaoperateurin wg OnkoZert. Jest członkinią DGGG, DGS, DEGUM i AWOgyn. Kształciła się m.in. w European Academy of Senology w Wiedniu i Deutsche Akademie für Senologie w Dreźnie. Urodzona w Polsce, od lat operuje i leczy w Niemczech – a w codziennej pracy rozmawia z pacjentkami w obu językach. Prowadzi profil @piersi.kropka, na którym po polsku tłumaczy to, czego w gabinecie nikt nie zdążył wyjaśnić.



LEK. NATALIA TAZBIR

– lekarz radiolog, Zakład Diagnostyki Obrazowej Świętokrzyskiego Centrum Onkologii (ŚCO) w Kielcach.

Fot. Archiwum własne /INSTAGRAM

eprasa.pl 9793ed5547

Ważne, żeby pacjentka wyszła z rozmowy z pomysłem, jak zaproponowane zmiany wprowadzić w życie. Poszukałabym z nią sposobu na zachowanie przyjemności piątkowego wieczoru bez alkoholu: spotkania z przyjaciółką, dobrego napoju bezalkoholowego czy spaceru. Nowy nawyk łatwiej utrzymać, jeśli pasuje do naszego stylu życia.

Co byłoby dalej?

Kolejnym krokiem byłoby wprowadzenie aktywności fizycznej, na początek choćby kilkanaście minut szybkiego marszu dziennie. Docelowo zalecamy 150–300 minut umiarkowanej aktywności tygodniowo albo 75–150 minut intensywnej aktywności oraz ćwiczenia siłowe co najmniej dwa razy w tygodniu. Nie trzeba od razu kupować karnetu na siłownię ani zaczynać biegać. O masie ciała też warto porozmawiać, ale bez presji i obietnic.

Związek nadmiaru tkanki tłuszczowej ze wzrostem ryzyka raka piersi jest szczególnie wyraźny po menopauzie. U 35-latki ta zależność jest bardziej złożona. Dlatego już teraz pomogłabym jej budować nawyki, które utrzyma również w wieku 50 czy 60 lat.

Dbanie o prawidłową masę ciała ma znaczenie także w profilaktyce innych nowotworów, zwłaszcza raka endometrium, czyli błony śluzowej trzonu macicy.

Teraz wyobraźmy sobie kolejną sytuację. Pacjentka mówi: „Jestem weganką, biegam maratony, nie piję, nie palę. Rak

eprasa.pl 9793ed5547

piersi mnie nie dotyczy". Co daje zdrowy styl życia, a czego nie może zagwarantować?

Powiedziałabym: „Robi pani dla swojego zdrowia bardzo dużo i chciałabym, żeby pani nadal tak o siebie dbała. Równocześnie byłoby dla mnie bardzo ważne, żeby zauważyła pani zmianę w piersi, gdyby kiedyś się pojawiła".

Bo największym niebezpieczeństwem takiego przekonania może być właśnie zignorowanie objawu: przecież mnie to nie może spotkać.

> *Zdrowy styl życia realnie zmniejsza ryzyko, ale* **NIE DAJE NAM PEŁNEJ KONTROLI** *nad powstaniem choroby nowotworowej.*

Znaczenie mają również wiek, predyspozycje genetyczne, gęstość piersi czy wieloletni wpływ własnych hormonów. Nie jesteśmy w stanie przypisać tej konkretnej kobiecie jednego procentu ochrony na podstawie tego, co je i ile kilometrów przebiega. Nie możemy też po prostu zsumować korzyści z poszczególnych nawyków.

Bycie weganinem nie przesądza o jakości diety, tak jak medal z maratonu nie jest świadectwem odporności na raka. Warto jeść różnorodnie, opierać dietę na wartościowych produktach roślinnych i regularnie się ruszać.

eprasa.pl 9793ed5547

To rozróżnienie jest dla mnie ważne również z innego powodu. Kobieta, która słyszy diagnozę, nie powinna potem powadzić śledztwa przeciwko samej sobie: „Co zrobiłam źle? Czy to przez stres, słodycze, za mało ćwiczeń?". Zachorowanie nie jest dowodem na zaniedbania. Można bardzo o siebie dbać i mimo wszystko zachorować.

Dlatego zdrowe nawyki łączymy z badaniami dobranymi do wieku i indywidualnego ryzyka oraz z reagowaniem na nowe objawy. Styl życia pomaga zmniejszać prawdopodobieństwo zachorowania, a badania mają pomóc wykryć chorobę wcześniej. Jedno nie zastępuje drugiego.

Teraz chciałabym przejść do kolejnego zagadnienia. 33-latka rozważa powrót do antykoncepcji hormonalnej, a jej 56-letnia mama zastanawia się nad hormonalną terapią menopauzalną. Obie boją się raka piersi. Co powinny wiedzieć?

33-latce powiedziałabym uczciwie, że aktualne lub niedawne stosowanie antykoncepcji hormonalnej wiąże się w badaniach obserwacyjnych z niewielkim wzrostem ryzyka raka piersi. Żeby pokazać skalę: w analizie opublikowanej w 2023 r. oszacowano, że pięcioletnie stosowanie doustnej antykoncepcji w wieku 35–39 lat wiązałoby się z około trzema dodatkowymi rozpoznaniami na tysiąc kobiet w okresie piętnastu lat obejmującym czas stosowania i dziesięć lat po odstawieniu. To szacunek dla grupy, nie

eprasa.pl 9793ed5547

prognoza dla konkretnej 33-latki i nie jest to liczba zachorowań w jednym roku.

Po drugiej stronie są korzyści: skuteczne zapobieganie ciąży, niekiedy pomoc przy obfitych lub bolesnych miesiączkach, a w przypadku złożonej antykoncepcji doustnej także zmniejszenie ryzyka raka jajnika i endometrium. Omawiamy również rozwiązania bez hormonów. Sprawdzamy też przeciwwskazania do konkretnej metody – przy antykoncepcji zawierającej estrogen szczególnie ważne są migrena z aurą i ryzyko zakrzepowe.

Co z mamą, czyli starszą pacjentką?

Mamę zapytałabym przede wszystkim: „Co menopauza zmieniła w pani codziennym życiu?". Czy nie śpi przez nocne poty, czy uderzenia gorąca utrudniają jej pracę? U odpowiednio zakwalifikowanych zdrowych kobiet z dokuczliwymi objawami przed 60. rokiem życia lub w ciągu dziesięciu lat od menopauzy bilans korzyści i ryzyka terapii hormonalnej jest często korzystny.

W odniesieniu do piersi znaczenie ma rodzaj terapii i czas jej stosowania. Leczenie systemowe łączące estrogen z gestagenem zwiększa ryzyko raka piersi. Wzrost jest większy przy dłuższym stosowaniu. Po odstawieniu ryzyko stopniowo maleje, ale nie wraca od razu do poziomu wyjściowego.

Przy samym estrogenie wzrost ryzyka jest znacznie mniejszy lub go nie obserwujemy, jednak takie leczenie stosuje się na ogół u kobiet po usunięciu macicy. Jeśli macica jest zachowana, trzeba

eprasa.pl 9793ed5547

chronić jej błonę śluzową – nie możemy w tej sytuacji pominąć gestagenu.

Powiedziała pani, że leczenie systemowe łączące estrogen z gestagenem zwiększa ryzyko raka piersi. Jak bardzo?

Najlepiej pokazać to na liczbach bezwzględnych, zawsze podając także czas stosowania terapii i okres, w którym oceniamy zachorowania. W dużej analizie opublikowanej w „The Lancet" w 2019 r. oszacowano, że spośród tysiąca kobiet niestosujących hormonalnej terapii menopauzalnej około 63 zachorują na raka piersi między 50. a 69. rokiem życia. Przy rozpoczęciu leczenia około 50. roku życia i stosowaniu go przez pięć lat liczba ta wynosiła około 83 przy estrogenie z gestagenem przyjmowanym codziennie oraz około 77 przy schemacie, w którym gestagen stosuje się tylko przez część miesiąca. Oznacza to odpowiednio około 20 lub 14 dodatkowych rozpoznań na tysiąc kobiet.

Bardzo ważne: mówimy o zachorowaniach w ciągu 20 lat, obejmujących leczenie i czas po jego zakończeniu, a nie o tylu dodatkowych przypadkach w ciągu roku czy samych pięciu lat terapii.

Są to szacunki populacyjne, oparte na określonych założeniach, a nie dokładna prognoza dla każdej pacjentki ani każdego preparatu. Indywidualne ryzyko zależy między innymi od wieku, obciążeń rodzinnych, masy ciała i czasu leczenia. Dłuższe stosowanie wiąże się z większym ryzykiem. Dlatego te

eprasa.pl 9793ed5547

liczby omawiamy razem z korzyściami, jakie terapia może przynieść kobiecie, której objawy menopauzy utrudniają codzienne życie.

Obu kobietom powiedziałabym, że ich obawy są zrozumiałe i warto o nich otwarcie porozmawiać. Nie ma jednej odpowiedzi na pytanie, „czy hormony są bezpieczne". Ważne jest, po co je stosujemy, jakie korzyści mogą przynieść konkretnej kobiecie i jakie jest jej indywidualne ryzyko. Moją rolą jest pomóc jej to zrozumieć i wspólnie wybrać rozwiązanie dopasowane do jej zdrowia i potrzeb. Do tej decyzji wracamy podczas kontroli, bo sytuacja zdrowotna i potrzeby mogą się zmienić.

Kobiety często regularnie wykonują USG. Kiedy to nie wystarcza i kiedy lekarz powinien zalecić rezonans, zwłaszcza przy gęstych piersiach?

Gęstość piersi oceniamy w mammografii i opisujemy w czterech kategoriach ACR: od A do D. O piersiach gęstych mówimy w kategoriach C i D. Gdy przeważa tkanka gruczołowa i włóknista, niektóre zmiany trudniej dostrzec, ponieważ zarówno ta tkanka, jak i wiele nieprawidłowości są na zdjęciu jasne. Duża gęstość sama w sobie zwiększa też ryzyko raka piersi.

Nie oznacza to jednak, że mammografia przestaje być potrzebna. USG, mammografia i rezonans dostarczają różnych informacji.

eprasa.pl 9793ed5547

> *USG może być cennym uzupełnieniem, ale* **NIE ZASTĘPUJE MAMMOGRAFII** *w badaniach przesiewowych kobiet w odpowiednim wieku. Prawidłowy wynik USG nie wyklucza nowotworu.*

Czy chodzi o prawidłowy wynik USG u kobiet, które wykonują mammografię?

Nie, dotyczy to kobiet w każdym wieku, niezależnie od tego, czy wykonują już mammografię.

Prawidłowy wynik USG jest dobrą wiadomością, ale żadne badanie obrazowe nie wykrywa wszystkich nowotworów. Wynik zawsze trzeba odnieść do objawów i badania lekarskiego.

Jeżeli kobieta nadal wyczuwa nowy guzek, a USG nie wyjaśnia, czym on jest, nie kończymy diagnostyki wyłącznie na podstawie prawidłowego opisu. Lekarz ocenia, czy potrzebne jest dodatkowe badanie, a w niektórych sytuacjach biopsja. Nie oznacza to natomiast, że każda kobieta z prawidłowym USG musi od razu wykonać mammografię lub rezonans.

U kobiet objętych mammograficznymi badaniami przesiewowymi dochodzi jeszcze jedna kwestia: prawidłowe USG nie zastępuje należnej mammografii. Niektóre nowotwory ujawniają

eprasa.pl 9793ed5547

się jako drobne zwapnienia, które lepiej widać w mammografii niż w USG. Te metody mogą się uzupełniać.

Rozumiem. Kto w takim razie powinien wykonać rezonans?

Rezonans z kontrastem jest szczególnie ważny u kobiet z wysokim ryzykiem zachorowania, między innymi z patogennymi wariantami w genach BRCA1 lub BRCA2. W tej grupie zwykle wykonuje się go co roku, często już od około 25.–30. roku życia, według programu dostosowanego do konkretnego obciążenia. Liczne zachorowania w rodzinie, zwłaszcza w młodym wieku, również powinny skłonić do oceny ryzyka, nawet jeśli dotąd nie wykonywano badań genetycznych.

> *Osobną grupą są kobiety* **Z PIERSIAMI SKRAJNIE GĘSTYMI**, *czyli kategorią ACR D w opisie mammografii.*

Europejskie Towarzystwo Obrazowania Piersi, EUSOBI, zaleca proponowanie kobietom w wieku 50–70 lat z taką budową piersi rezonansu co dwa do czterech lat. Nie dotyczy to każdej kobiety, w której opisie pojawi się słowo „gęste". Warto zapytać lekarza o konkretną kategorię gęstości i indywidualne ryzyko. Zalecenia poszczególnych organizacji nie są tutaj identyczne.

Rezonans jest bardzo czuły, ale może też pokazać zmiany, które po dodatkowych badaniach, niekiedy biopsji, okazują się łagodne.

eprasa.pl 9793ed5547

Dlatego decyzję o jego wykonaniu podejmujemy na podstawie konkretnych wskazań.

Najważniejsze, żeby prawidłowy wynik ostatniego badania nie uśpił naszej czujności. Nowy guzek czy inny niepokojący objaw wymaga diagnostyki — nie czekamy wtedy na kolejną profilaktyczną kontrolę.

Pacjentki w wieku 30 i 55 lat chcą zacząć „mądrze" dbać o piersi. Od jakich konkretnie badań mają zacząć i w którym momencie cyklu wyciągnąć kalendarz, żeby się zapisać?

Najpierw zapytałabym obie kobiety, czy coś je niepokoi. Nowy guzek, wciągnięcie skóry lub brodawki, samoistny krwisty wyciek czy nowa zmiana pod pachą wymagają diagnostyki. Nie kierujemy się wtedy kalendarzem badań przesiewowych, a prawidłowy wynik sprzed kilku miesięcy nie zwalnia nas z czujności.

Jeśli objawów nie ma, zaczynamy od oceny ryzyka. Pytam o nowotwory w rodzinie zarówno ze strony mamy, jak i taty, wiek zachorowań, wcześniejsze wyniki biopsji i znane predyspozycje genetyczne. To może zmienić cały plan badań.

U zdrowej 30-latki z przeciętnym ryzykiem nie zalecałabym automatycznie corocznego USG piersi. Jest ono często pierwszym badaniem przy niepokojącym objawie w tym wieku, ale nie ma dowodów, że wykonywane co roku u wszystkich bezobjawowych trzydziestolatek zmniejsza umieralność z powodu raka piersi. Inne wskazania oceniamy indywidualnie. Kobieta z wysokim ryzykiem

eprasa.pl 9793ed5547

potrzebuje odrębnego programu, niekiedy obejmującego już rezonans. Przy przeciętnym ryzyku położyłabym nacisk na samobadanie.

Mam 31 lat, wykonuję USG piersi raz w roku – byłam przekonana, że jest to konieczne, jeśli chcę zadbać o swoje zdrowie. Z pani wypowiedzi wynika, że nie jest ono niezbędne. Czy może pani rozwinąć, dlaczego? Jak często w takim razie należy wykonywać USG piersi?

Rozumiem to przekonanie, bo zalecenie corocznego USG jest w Polsce bardzo rozpowszechnione. Chciałabym jednak rozdzielić dwie sytuacje: badanie wykonywane z konkretnego wskazania oraz rutynowe badanie wszystkich zdrowych kobiet w danym wieku.

USG jest bardzo wartościowe, kiedy wyjaśniamy przyczynę guzka, oceniamy nieprawidłowość znalezioną w innym badaniu lub kontrolujemy wcześniej rozpoznaną zmianę. Natomiast u bezobjawowych trzydziestolatek z przeciętnym ryzykiem nie wykazano, że wykonywanie go co roku zmniejsza liczbę zgonów z powodu raka piersi.

To nie znaczy, że USG nie wykrywa nowotworów. Oznacza, że nie mamy podstaw, by obiecywać każdej kobiecie korzyść z takiego samego corocznego schematu.

Jak często powinno się je wykonywać? Nie ma jednego odstępu odpowiedniego dla każdej kobiety. U opisanej zdrowej 30-latki nie ustalałabym automatycznie badania ani co rok, ani co dwa lata wyłącznie na podstawie wieku. Najpierw oceniłabym ryzyko,

eprasa.pl 9793ed5547

wcześniejsze wyniki i ewentualne wskazania. Jeśli lekarz zalecił kontrolę konkretnej zmiany, należy dotrzymać ustalonego terminu.

Nie zachęcam więc do odwoływania zaleconych badań, lecz do zapytania: „Z jakiego powodu mam wykonywać USG i jak często jest ono potrzebne w mojej sytuacji?". A nowy objaw zawsze wymaga konsultacji, niezależnie od kalendarza.

Co ze starszymi kobietami?

U 55-latki z przeciętnym ryzykiem podstawowym badaniem przesiewowym będzie mammografia.

> *W Polsce program NFZ obejmuje kobiety* **OD 45. DO 74. ROKU ŻYCIA**; *standardowo można z niego korzystać co dwa lata, bez skierowania.*

Nie zastępowałabym mammografii samym USG. Dodatkowe badania zależą od wyniku, gęstości piersi i indywidualnego ryzyka. Warto zabrać wcześniejsze obrazy i opisy, żeby umożliwić ich porównanie.

W dyskutowanych przez nas dwóch przypadkach – kiedy najlepiej wykonywać takie badania?

Jeżeli kobieta miesiączkuje, USG lub mammografię można zaplanować po miesiączce, na przykład między 5. a 12. dniem cyklu licząc od pierwszego dnia krwawienia. Piersi bywają wtedy

eprasa.pl 9793ed5547

mniej tkliwe. To kwestia komfortu, nie warunek wiarygodności badania. Przy planowym rezonansie z kontrastem pracownia może zalecić termin między 7. a 14. dniem cyklu. Po menopauzie takie planowanie nie obowiązuje.

Jeśli pojawi się niepokojący objaw, nie odkładamy diagnostyki do „właściwego" dnia.

A co powiedziałaby pani czytelniczkom w kwestii samobadania piersi?

Zamiast wymagać perfekcyjnej techniki samobadania, zachęcam kobiety do poznania swoich piersi: jak zwykle wyglądają, jakie są w dotyku i co zmienia się przed miesiączką. Można wybrać spokojny moment raz w miesiącu, na przykład po miesiączce. Nie chodzi o codzienne poszukiwanie choroby.

Regularne samobadanie nie wykazało zmniejszenia umieralności z powodu raka piersi i nie zastępuje mammografii. Znajomość własnego ciała może jednak pomóc zauważyć zmianę i zgłosić ją lekarzowi. Nie trzeba samodzielnie rozstrzygać, czym jest guzek – od tego jest diagnostyka. Wystarczy potraktować nową zmianę poważnie i poprosić o pomoc.

Co to dokładnie znaczy, że regularne samobadanie nie wykazało zmniejszenia umieralności z powodu raka piersi? Obawiam się, że niektórzy mogą to potraktować jako zniechęcanie do samodzielnego badania piersi.

eprasa.pl 9793ed5547

To wymaga wyjaśnienia, bo nie chciałabym, żeby którakolwiek czytelniczka odebrała je jako zachętę do ignorowania własnego ciała.

W dużych badaniach porównywano grupy kobiet, które uczono systematycznego samobadania piersi i zachęcano do jego regularnego wykonywania, z grupami, które nie uczestniczyły w takim programie. Po latach obserwacji nie stwierdzono, żeby w grupach objętych nauką samobadania mniej kobiet umierało z powodu raka piersi. Częściej natomiast wykonywano biopsje zmian, które okazywały się łagodne. To właśnie oznacza brak wykazanej redukcji umieralności.

Nie oznacza to, że kobieta nie może sama zauważyć nowotworu ani że wyczuty przez nią guzek jest nieważny. Oznacza, że nie powinniśmy przedstawiać comiesięcznego badania według określonej techniki jako metody o udowodnionym wpływie na zmniejszenie liczby zgonów.

Nadal zachęcam do poznania swoich piersi i reagowania na nowe zmiany.

> *Jeśli regularne samobadanie pomaga kobiecie w tej uważności, może je wykonywać. Nie powinno jednak dawać poczucia, że* **SKORO NICZEGO NIE WYCZUWA**, *może zrezygnować z należnej mammografii.*

eprasa.pl 9793ed5547

Chciałabym zdjąć z kobiet obowiązek samodzielnego rozpoznawania choroby. Ich zadaniem nie jest odróżnienie palcami torbieli od raka. Jeśli zauważą coś nowego, powinny móc zgłosić się z tym do lekarza i otrzymać odpowiednią diagnostykę.

***

W których dniach cyklu najlepiej umawiać się na USG, a w których na mammografię lub rezonans? Jak błąd w terminie wpływa na czytelność obrazu i komfort pacjentki?

LEK. NATALIA TAZBIR: USG można wykonywać niezależnie od fazy cyklu, choć w pierwszej fazie piersi są zazwyczaj mniej obrzęknięte i tkliwe. W przypadku planowej mammografii również można preferować pierwszą fazę cyklu, przede wszystkim ze względu na większy komfort pacjentki. Rezonans piersi, w zależności od wskazań, zwykle planuje się w pierwszej połowie cyklu (standardowo między 7. a 14. dniem). Przy niepokojących objawach badanie należy wykonać niezależnie od dnia cyklu.

Kobiety często obawiają się promieniowania przy mammografii. Jak realnie wygląda dawka promieniowania podczas jednego badania w porównaniu np. do lotu samolotem czy rocznego promieniowania tła (suma promieniowana na które człowiek jest narażony)?

eprasa.pl 9793ed5547

Dawka z jednej mammografii wynosi zwykle około 0,4–0,7 mSv i odpowiada mniej więcej 2–3 miesiącom naturalnego promieniowania tła, na które jesteśmy narażeni w codziennym życiu. Ryzyko związane z tak niewielką dawką jest bardzo małe w porównaniu z korzyścią wynikającą z możliwości wczesnego wykrycia nowotworu.

Dlaczego na każde kolejne USG lub mammografię należy bezwzględnie przynosić płytki i opisy z poprzednich lat? Co radiologowi daje możliwość porównania obrazów w czasie?

Radiolog ocenia nie tylko aktualny obraz, ale również zmiany zachodzące w czasie.

> *Zmiana stabilna od lat może przemawiać za jej łagodnym charakterem, natomiast* **NOWA LUB POWIĘKSZAJĄCA SIĘ** *zmiana wymaga szczególnej uwagi i ewentualnej dalszej diagnostyki.*

Porównanie obrazów pozwala wychwycić subtelne różnice i może ograniczyć liczbę niepotrzebnych biopsji oraz związany z nimi stres. Dlatego na kolejne badanie warto zabierać wcześniejsze obrazy na płytach — nie tylko same opisy.

Dlaczego u młodych kobiet rzadko wykonuje się mammografię i czy wykonanie jej zbyt wcześnie może przynieść wię-

Fot. Archiwum własne /INSTAGRAM

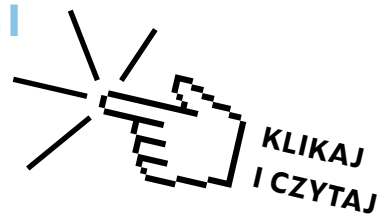
eprasa.pl 9793ed5547

cej szkody (np. fałszywie dodatnich wyników) niż pożytku?

U młodszych kobiet piersi mają zazwyczaj większą gęstość tkanki gruczołowej, co może ograniczać czułość mammografii. U kobiet bez objawów wykonywanie mammografii w młodym wieku nie jest ogólnie przyjęte, w większości przypadków wystarcza USG. Nie oznacza to jednak, że mammografii nie wykonuje się u młodych kobiet. Jeśli występują niepokojące objawy (podejrzenie raka) lub istnieją określone czynniki ryzyka, np. mutacje BRCA1/2 czy silne obciążenie rodzinne, mammografia może być jak najbardziej wskazana przed 45. rokiem życia.

Warto też podkreślić, że mikrozwapnienia, które mogą być jednym z pierwszych objawów wczesnego raka piersi, najlepiej uwidacznia mammografia i w tym zakresie pozostaje ona metodą niezastąpioną.

AKTUALNY PROGRAM PROFILAKTYKI DO KTÓREGO ZACHĘCAM WSZYSTKIE PACJENTKI Z GRUPY WIEKOWEJ 45-74 LAT: HTTPS://PACJENT.GOV.PL/PROGRAM-PROFILAKTYCZNY/PROFILAKTYKA-RAKA-PIERSI



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547



WEHIKUŁ CZASU

Fot. Archiwum prywatne / Marzena Tarkowska

MUZEUM KULTUREN *w Lund*

eprasa.pl 9793ed5547

W sercu studenckiego miasta Lund kryje się spokojna **WIOSKA Z WŁASNĄ CZASOPRZESTRZENIĄ I ZABUDOWĄ** *z muru pruskiego. To niejedyny wehikuł czasu, do którego zaprasza szwedzka Skania.*



Tekst: **MARZENA TARKOWSKA**

WIĘCEJ

Kim byłbyś, gdybyś urodził się w minionych stuleciach? Może jedną z pierwszych studentek, jak fikcyjna postać Hulda Bjerkelius, która w 1892 r. pragnęła zostać fizykiem. A może mamą siedmiorga dzieci, która mieszka w prostej chacie?

Uniwersytecki klimat Lund

Moment na taką refleksję przyjdzie później, w jednym z najciekawszych muzeów na wolnym powietrzu, które odwiedziłam. Wieczorna atmosfera szwedzkiego miasta Lund, około 20 km na północny-wschód od Malmö sprawia, że mam ochotę wrócić do czasów młodości – grupki znajomych i rowerzyści w cienkich kurtkach lawirują tu między przechodniami. Rysunkowe postaci Huldy i innych fikcyjnych studentów zdobią szybę jednego ze sklepów w centrum. Trafiły tam na stałe, po zakończeniu wystawy na uniwersytecie.

eprasa.pl 9793ed5547

> *Miasto, w którym studiuje aż 40 tys. osób na blisko 90 tys. mieszkańców* **ZDECYDOWANIE NIE ZASYPIA** *po sezonie.*

Kolorowe plakaty i banery rozwieszone między budynkami zapowiadają sobotnią Kulturnatten 19 września – Noc Kultury, czyli tutejszy odpowiednik polskich Nocy Muzeów z darmowym wejściem do wielu instytucji.

To spory kontrast do czwartkowego wieczoru w portowym Ystad, od którego wielu Polaków zaczyna zwiedzanie Skanii, najbliższego nam szwedzkiego regionu po drugiej stronie Bałtyku. Tam podczas spaceru do portu nie spotykamy niemal żadnej duszy. Dopiero przy torach kolejowych mijamy dwóch rybaków, którzy polecają lokalną knajpkę przy porcie. Gwar rozmów słychać głównie w restauracji przy rynku.

Skania bez wieżowców

Od słynnej romańskiej katedry dzieli nas tylko kilka kroków do dwóch starych domów. Stoją tuż przy ulicy Adelgaten i na pierwszy rzut oka nie sprawiają wrażenia, jakby należały do muzeum – drugiego najstarszego skansenu świata. Starszy od niego jest tylko Skansen w Sztokholmie. To od niego nazwę zaczerpnęły

eprasa.pl 9793ed5547



Fot. Archiwum prywatne / Marzena Tarkowska

DREWNIANY XVII-WIECZNY KOŚCIÓŁ *przeniesiony z Bosebo w Smalandii*

eprasa.pl 9793ed5547

wszystkie muzea tego typu na świecie. Do środka wchodzimy przez recepcję w białym budynku. Z zewnątrz jeszcze nie widać, że po drugiej stronie czeka inny świat.

Już po wyjściu z recepcji trafiamy na spokojny dziedziniec z ogrodem, ale dopiero przejście krótkim kamiennym tunelem poprowadzonym pod ulicą Adelgaten symbolicznie przenosi nas w czasie do drugiego kwartału: większej, północnej części. Są tu zarówno domy, które od wieków stoją na swoim pierwotnym miejscu, jak i przeniesione tutaj budynki z różnych części Szwecji. Z zielonego skweru widać górne kondygnacje współczesnych domów poza terenem muzeum. Nie wyrósł za nim las wieżowców, więc małe miasto łatwo wtapia się w to większe. Nawet przyjemna kawiarnia znajduje się w starym domu z muru pruskiego, który stoi tutaj od XIX w.

Choć „skansen" kojarzy się nam z dawną wsią, to Kulturen mieści o wiele więcej. Jego twórcy – na czele z wizjonerem Georgiem Karlinem – szybko zrezygnowali tylko z odwzorowania życia chłopów. Dlatego dziś jest tu miejsce zarówno dla wiejskiej zagrody, jak i dla okazałej kamienicy ze szkieletową ścianą przeniesioną z Malmö.

W Kulturen każdy staje się trochę dzieckiem, które rozgląda się po dawnej Szwecji jak w pełnym atrakcji parku rozrywki z domami oznaczonymi na drogowskazach i papierowej mapce. Z tą różnicą, że jest tu o wiele ciszej, a kolejek do „atrakcji" brak. Tuż

eprasa.pl 9793ed5547

po wyjściu z tunelu mój wzrok przykuwają stary kościół i dzwonnica o charakterystycznym kształcie. Drewniany kościół z 1652 r. przeniesiono tu z Bosebo w Smalandii, położonej bardziej na północ od Skanii.

> *Właściciele kupili go okazyjnie w 1894 r. – **MIAŁ ZOSTAĆ ZBURZONY**, choć drewniane wnętrze i malowidła z XVII w. zachwycają.*

Na bokach drewnianych ławek zobaczymy namalowane nazwiska najważniejszych parafian, a uroczystości są tu organizowane do dzisiaj.

Niedaleko stoi ceglany dom dziekana z XIV w., jeden z najstarszych w Lund. W murowanych budynkach mieszkali wtedy nieliczni.

Smalandia z XIX wieku

Po drugiej stronie zaglądam do niskiej białej zagrody. Żeby wejść do środka, muszę się schylić. Tabliczka informuje, że mieszkała w nim Kristina Niklasson z siedmiorgiem dzieci.

W historycznym domu z lampą naftową i kołowrotkiem ważne są detale. Proste wnętrza wyłożono tapetą, która była już wówczas dostępna dla każdego, niezależnie od statusu. Rodzina nie była za-

eprasa.pl 9793ed5547



Fot. Archiwum prywatne / Marzena Tarkowska

BRUK I SZACHULEC *na ulicy Adelgaten w Lund*

eprasa.pl 9793ed5547

można, ale jej dom wydaje się całkiem bogato wyposażony. Tak jak ponad milion Szwedów, mąż Kristiny wyjechał do Ameryki w 1888 r., żeby zarobić na utrzymanie rodziny, ale nigdy nie wrócił.

Po drugiej stronie muzeum, w żółtym budynku Almogehallen przerobionym z dawnej stajni na salę wystawienniczą, znajduje się bawialnia dla dzieci. W czasie naszej wizyty trwa tam interaktywna wystawa poświęcona Madicken – bohaterce książki Astrid Lindgren, mniej znanej w Polsce niż słynne „Dzieci z Bullerbyn". Akcja książek dzieje się w pierwszej dekadzie XX w. To kolejny most między przeszłością a teraźniejszością.

Kody do wyobraźni

Kulturen dozuje nowoczesne elementy bardzo oszczędnie. Jedynym interaktywnym elementem w historycznych budynkach są kody QR na tabliczkach z informacją o byłych właścicielach i mieszkańcach. Zapomnijmy o animacjach – mieszkańców dawnego gospodarstwa trzeba wyobrazić sobie samemu – chyba że chcemy zajrzeć na adresowaną głównie do dzieci wystawę o życiu na skańskiej wsi. Dopiero w domu z lat 30. fotografie wydobywają z cienia twarze jego mieszkańców.

Bilet do tego wehikułu czasu kosztuje około 60 zł. Za opłatą każdy może zostać członkiem stowarzyszenia Kulturen. Wstęp jest wówczas darmowy przez cały rok, a czasu na obejrzenie 20 wystaw nie zabraknie.

eprasa.pl 9793ed5547

Najmniejsze muzeum świata?

Okruszek szwedzkiej codzienności z początku XX w. można też znaleźć w Landskronie – portowym mieście z polskim śladem w historii. Założył je pochodzący z Darłowa król Eryk Pomorski, żeby konkurować z Hanzą. Późniejszy władca Danii Christan III wzniósł tutejszą cytadelę, która przechodziła z rąk do rąk w czasie wojen duńsko-szwedzkich. Z biegiem lat znaczenie militarne twierdzy, już pod szwedzkim panowaniem, zmalało.

> *To chyba* **NAJCIEKAWSZY KONTRAST** *tej wycieczki: tuż obok świadka militarnych zmagań wyrosło kolorowe osiedle małych domków jak ze szczęśliwego świata lalki Barbie.*

W dzielnicy znajdują się 124 ogródki działkowe, najstarsze w Szwecji.

Nad spójną koncepcją czuwał miejski architekt Landksrony Frans Ekelund. Oprócz znanych projektów, jak Hotel Savoy w Malmö, ma na koncie właśnie projekty niektórych domków. Opracował też wskazówki dla właścicieli działek, jak troszczyć się o ogródki i co w nich sadzić.

Elegancka tabliczka zaprasza nas do ogrodu rodziny Rotthof, jedynego, do którego od maja do połowy września wejdziemy

eprasa.pl 9793ed5547



Fot. Archiwum prywatne / Marzena Tarkowska

XIX-WIECZNE WNĘTRZE DOMU *niezamożnej rodziny w Kulturen*

eprasa.pl 9793ed5547

za darmo. Dzięki festiwalowi fotograficznemu w Landksronie, który przypadał na czas naszej wizyty, zaglądamy tu po tym terminie. Przed zielonym domkiem znalazła się mała plenerowa ekspozycja.

W środku czas zatrzymał się w 1903 r. Jeszcze do 1993 r. ogródkiem opiekowali się potomkowie właścicieli, zanim działkę przejęło Muzeum Landskrony. Na ścianach znajdziemy kilka informacji w ramkach o historii szwedzkich działkowców. To najmniejszy oddział muzeów na świecie, jaki kiedykolwiek odwiedziłam.

– Turyści z Niemiec pytali mnie, czy kolejka chętnych do zakupu takiego domku jest długa – mówi nasza przewodniczka Olga, gdy spacerujemy w stronę cytadeli wzdłuż uroczych, zadbanych ogrodów. Barierą może być cena: prawo do użytkowania takiego domku zostało ostatnio kupione za 60 tys. euro.

Oprzeć się nowoczesności

Dziś jesteśmy skłonni zapłacić tysiące za działki bez prawa własności tylko po to, żeby odpocząć od miejskiego zgiełku. Jednak mało kto ma po pracy czas i determinację, by nauczyć się uprawy własnych warzyw.

Dla Szwedów z początku XX w. miało to sens. Dzięki własnym ogródkom rodziny mogły zaoszczędzić, a dzieci spędzały czas na powietrzu. „Działki były szczególnie ważne w czasach,

eprasa.pl 9793ed5547

gdy wiele rodzin z klasy robotniczej mieszkało w zatłoczonych miastach, a czasem w niezdrowych warunkach" – wyjaśnia przewodniczka. Mniej zamożni spędzali tam wakacje. Ogródek był jedynym dostępnym letniskiem.

Na werandzie zielonego domku każdy może usiąść z kawą, a w ogródku zerwać truskawki prosto z krzaka. W Skanii, o którą Dania i Szwecja toczyły zaciekle wojny, najbardziej urzekły mnie miejsca, które oparły się nowoczesności.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Wyjazd odbył się dzięki uprzejmości organizacji VISIT SKÅNE. Organizator nie ingerował w treść relacji.

eprasa.pl 9793ed5547



eprasa.pl 9793ed5547

JAK UMIERA AMERYKAŃSKI SEN

– Amerykański sen coraz częściej sprowadza się do jednego: **NIE MIEĆ DŁUGU MEDYCZNEGO, NIE ZBANKRUTOWAĆ, ZAPŁACIĆ CZYNSZ I PRZEŻYĆ MIESIĄC BEZ FINANSOWEJ KATASTROFY** *– mówi* **ALEK KORAB**, *autor książki „Chory (k)raj. Jak naprawdę żyje się w Ameryce”.*



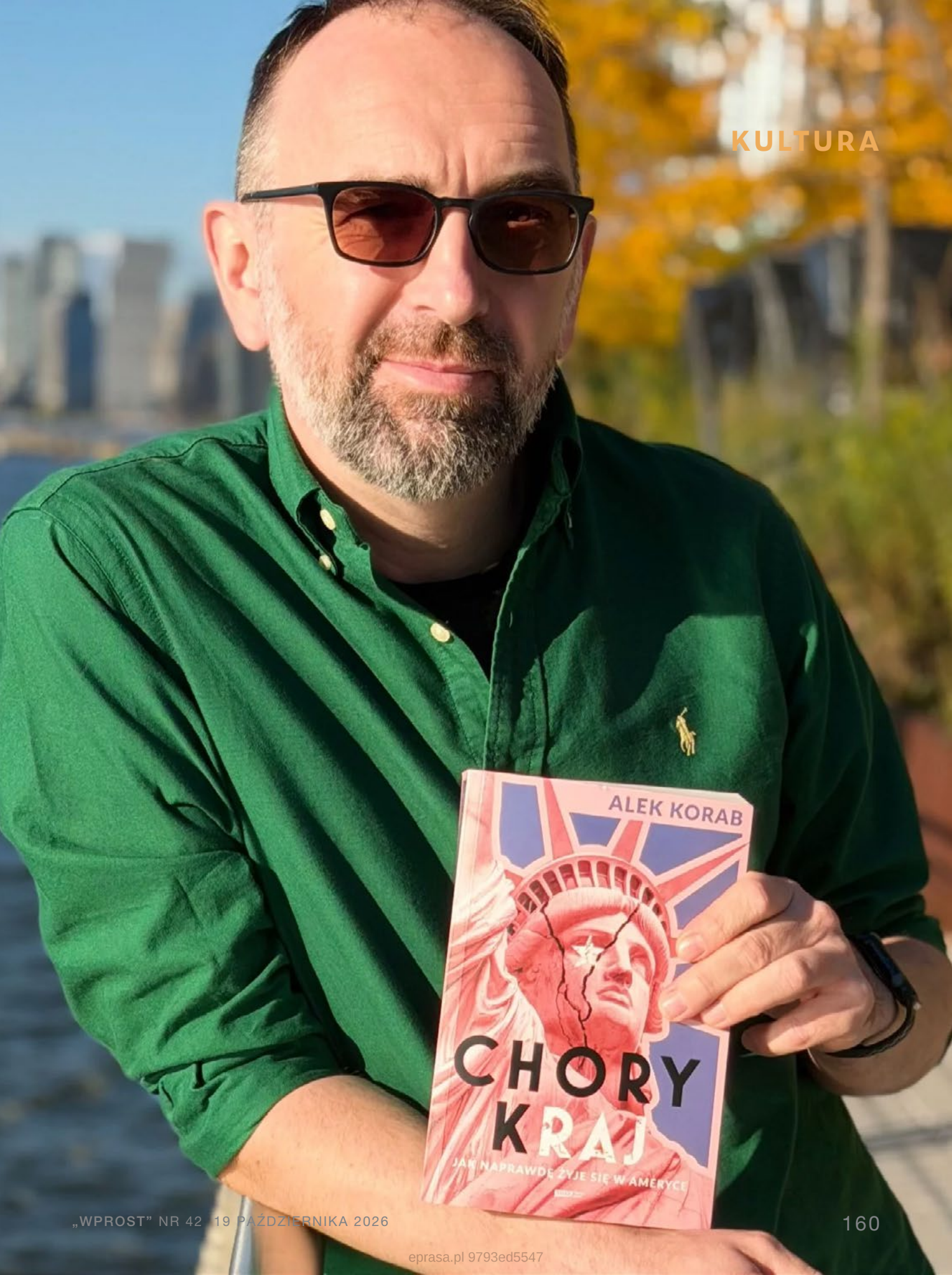
Rozmawiała **KRYSTYNA ROMANOWSKA**

WIĘCEJ

Przez niemal 250 lat Ameryka była krajem, do którego się jechało. Tymczasem w 2025 r. migracja netto gwałtownie spadła, a w jednej z kategorii migrantów saldo stało się wręcz ujemne. Co się stało z krajem, w którym kiedyś każdy chciał mieszkać?

To dla Ameryki ogromna zmiana, bo ten kraj przez całą swoją historię był napędzany imigracją. Ludźmi, którzy przyjeżdżali i byli gotowi ciężko pracować, często wykonując prace, których inni nie chcieli wykonywać: na farmach, w zakładach przetwórstwa mięsa, w budownictwie, usługach. Część z nich była

eprasa.pl 9793ed5547



eprasa.pl 9793ed5547

w Stanach nielegalnie, ale amerykańska gospodarka z ich pracy korzystała. Nagle ktoś wkłada kij w szprychy tej maszyny. To zresztą zaczyna być problemem dla wielkiego biznesu, bo w niektórych branżach po prostu brakuje rąk do pracy.

Ale wydarzyło się też coś ciekawego na poziomie zwykłych ludzi. Wielu Amerykanów głosujących na Donalda Trumpa słyszało, że deportowani będą przestępcy, członkowie gangów, ludzie niebezpieczni. A potem się okazuje, że problem nie dotyczy jakiegoś abstrakcyjnego „nielegalnego imigranta", tylko José z naprzeciwka, który codziennie robi ci kanapkę, człowieka, który kosi twój trawnik albo opiekunki twojego dziecka, która nagle boi

ALEK KORAB

– dziennikarz, redaktor i przedsiębiorca medialny. Karierę zaczynał jako piętnastolatek w rzeszowskich „Nowinach", a w wieku 26 lat został redaktorem naczelnym warszawskiego „Metropolu". Później przez siedem lat kierował z Londynu globalną agencją prasową, a po przeprowadzce do Stanów Zjednoczonych redagował „Metro" w Nowym Jorku, Bostonie i Filadelfii. Od 12 lat mieszka w USA, obecnie na Brooklynie, gdzie prowadzi działalność w branży medialnej. Autor wydanej książki „Chory (k)raj. Jak naprawdę żyje się w Ameryce" (Znak Literanova), poświęconej rozpadowi mitu amerykańskiego snu i codziennym kosztom życia w USA.

eprasa.pl 9793ed5547

się przyjść do pracy. Myślę jednak, że warto spojrzeć na to jeszcze szerzej: co się stało z obietnicą, którą Ameryka przez dziesięciolecia składała ludziom?

Czyli z amerykańskim snem. Im dłużej czytałam twoją książkę, tym bardziej miałam wrażenie, że ten sen nie tyle się skończył, ile zmienił definicję. Kiedyś oznaczał: będę żył lepiej niż moi rodzice – dwa samochody i domek na przedmieściach. Dziś dla wielu młodych Amerykanów oznacza: nie zbankrutuję, nie zadłużę się do końca życia, utrzymam głowę nad powierzchnią. Tylko czy aż tyle?

Wśród Amerykanów urodzonych w 1940 r. ponad 90 proc. w wieku 30 lat miało wyższe dochody niż ich rodzice w tym samym wieku. Dla pokolenia urodzonego w latach 80. było to już mniej więcej 50 proc. To jest gigantyczna zmiana, także psychologiczna.

> *Przez dziesięciolecia Amerykanom mówiono, że* **JEŚLI BĘDĄ CIĘŻKO PRACOWAĆ, OSIĄGNĄ SUKCES**. *A jeśli go nie osiągną, widocznie coś zrobili źle, np. nie byli wystarczająco pracowici.*

Dla tych słynnych boomerów kupienie domu przed trzydziestką nie było czymś niezwykłym. Pracując, można było osiągnąć pewien poziom bezpieczeństwa. Dzisiaj czterdziestoletni

eprasa.pl 9793ed5547

człowiek może pracować, mieć dobre wykształcenie i nadal nie być w stanie kupić domu.

Rozmawiałem z młodymi ludźmi, którzy wydali ogromne pieniądze na studia, czasem setki tysięcy dolarów. Powiedziano im: zdobądź wykształcenie, zainwestuj w siebie, a będzie ci dobrze. Kończą studia i pracują jako kelnerzy, bariści albo w ogóle nie mogą znaleźć pracy w zawodzie, a teraz jeszcze słyszą, że część tej pracy może wykonać sztuczna inteligencja. Ich amerykański sen coraz częściej sprowadza się więc do jednego: żeby nie mieć długu medycznego, nie zbankrutować, zapłacić czynsz i przeżyć miesiąc bez finansowej katastrofy.

W Polsce też mamy pokolenie, któremu coraz trudniej dogonić poziom życia rodziców. Tylko że tutaj młody człowiek myśli: rodzice mają mieszkanie, dwa samochody, jeżdżą dwa razy w roku na wakacje, a mnie będzie trudno utrzymać ten poziom. U ciebie stawka wydaje się bardziej brutalna. Nie chodzi o utrzymanie statusu, tylko o to, żeby nie utonąć.

„Utrzymać głowę nad powierzchnią" było nawet jednym z roboczych pomysłów na tytuł tej książki. Jest w tym ogromny paradoks, bo giełda bije rekordy, ludzie na szczycie hierarchii finansowej zarabiają niewyobrażalne pieniądze. Ktoś był milionerem i zostaje multimilionerem, ktoś miał dwa samochody i chce mieć helikopter, ma helikopter i chce mieć prywatny odrzutowiec. To jest bardzo amerykańskie, sky is the limit.

eprasa.pl 9793ed5547

Jednocześnie zdecydowana większość Amerykanów uważa, że kraj przeżywa kryzys kosztów życia. Mamy więc gospodarkę w kształcie litery K: jedna część idzie gwałtownie w górę, druga zjeżdża w dół. I chcę podkreślić, że ja nie opisuję wyłącznie biednych Amerykanów. To nie jest książka o marginesie społecznym, tylko także o klasie średniej, o ludziach takich jak my.

Ta książka w pewnym sensie wzięła się z rozmów z Magdą, moją partnerką. Nasza córka Stefcia zbliżała się do momentu wyboru studiów, więc usiedliśmy z arkuszem Excela i zaczęliśmy liczyć: czy stać nas na to, żeby studiowała w Ameryce, czy powinna studiować w Europie, co będzie potem? Z tych pytań pojawiło się kolejne, właściwie podstawowe: czy nas w ogóle stać na życie w Ameryce? Uważamy się za klasę średnią, pracujemy, jesteśmy wykształceni, a mimo to wiemy, że jeden poważny wypadek czy jedna choroba mogą całkowicie zmienić naszą sytuację finansową.

Tu dochodzimy chyba do najbardziej niezrozumiałej dla Europejczyka części tej historii. Możesz należeć do klasy średniej, mieć pracę i ubezpieczenie zdrowotne, co miesiąc płacić za nie ogromne pieniądze i nadal bać się, że choroba doprowadzi cię do finansowej katastrofy. Po co właściwie jest takie ubezpieczenie?

Sam chciałbym wiedzieć. My płacimy dziś za ubezpieczenie około 1600–1700 dol. miesięcznie. To są ogromne pieniądze, a ta składka wcale nie daje mi gwarancji, że któregoś dnia nie dostanę ze szpitala rachunku na kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

eprasa.pl 9793ed5547

> *System jest skomplikowany i moim zdaniem ta* **KOMPLIKACJA JEST JEGO CECHĄ**, *a nie błędem. Masz się w nim po prostu zgubić jak w labiryncie.*

Dzwonisz więc do lekarza i pytasz, czy przyjmuje twoje ubezpieczenie. Słyszysz, że tak, więc idziesz na wizytę przekonany, że wszystko jest w porządku, a kilka tygodni później przychodzi rachunek, bo jakaś część procedury nie była objęta ubezpieczeniem, albo coś się zmieniło w okresie rozliczeniowym. Dzwonisz więc do firmy ubezpieczeniowej, czekasz godzinę, łączysz się z konsultantem, próbujesz wyjaśnić sprawę, rozmowa się urywa i zaczynasz od nowa.

My mówimy po angielsku, jesteśmy wykształceni, potrafimy czytać dokumenty, a kiedy pomagaliśmy członkom naszej rodziny wypełniać tę papierologię, czasem sami nie mogliśmy się w niej połapać. Co ma więc zrobić siedemdziesięcioletni człowiek? Dlatego tak bardzo spodobał mi się serial „The Pitt", bo to jest chyba pierwszy serial medyczny, który pokazuje nie tylko chorobę, ale cały system, w którym trzeba ją leczyć.

Właśnie chciałam cię o „The Pitt" zapytać, bo tam lekarz właściwie cały czas leczy człowieka i jednocześnie leczy jego ubezpieczenie: sprawdza, co wolno zrobić, kto za to zapłaci,

eprasa.pl 9793ed5547

jak obejść system. Tymczasem popkultura przez lata pokazywała nam zupełnie inną Amerykę.

Weźmy kultowego doktora House'a. House jest geniuszem, rozwiązuje niezwykle skomplikowaną zagadkę, ratuje człowieka i na tym kończy się odcinek. Nie widzimy sceny trzy tygodnie później, kiedy uratowany pacjent otwiera kopertę i znajduje rachunek ze szpitala. To samo z „Przyjaciółmi". Ludzie mieszkają w Nowym Jorku, mają mnóstwo czasu, godzinami siedzą w kawiarni. To jest piękna fantazja o Ameryce. „The Pitt" jest inny. Tam masz bogatych i biednych, imigrantów, ludzi bardzo konserwatywnych i bardzo liberalnych, kobiety w ciąży, ludzi bez odpowiedniego ubezpieczenia. Cały czas gdzieś w tle powraca pytanie, kto za to zapłaci. I to jest prawdziwa Ameryka.

Mówisz o bankructwie, ale dla Europejczyka to słowo brzmi dość abstrakcyjnie. Ogłaszasz bankructwo i co właściwie dzieje się potem?

Przede wszystkim wypadasz z systemu kredytowego, a w Ameryce credit score decyduje właściwie o wszystkim. Możesz mieć problem z kartą kredytową, wynajęciem mieszkania, kupnem domu. Stąd już tylko krok do bezdomności. Europejczykom bezdomność ciągle kojarzy się przede wszystkim z uzależnieniem, chorobą psychiczną, kimś, kto wypadł ze społeczeństwa. Tymczasem w Stanach znam rodziny, które zostały bezdomne po prostu dlatego, że nie było ich stać na mieszkanie. Ich dzieci

eprasa.pl 9793ed5547

chodzą do tych samych szkół co dzieci przeciętnych Amerykanów, który (wciąż jeszcze) stać na dom.

Mamy znajomych na Manhattanie, których dwunastoletnie dzieci jechały kiedyś na szkolną wycieczkę. Ponieważ wyjazd był wcześnie rano, kilkoro dzieci spoza Manhattanu nocowało u nich, żeby cała grupa mogła następnego dnia łatwo wyruszyć. Dzieciaki spoza centrum były zaszokowane, że ich koledzy z Mahattanu mają własne pokoje.

Dopiero wtedy nasz znajomy zorientował się, że jedno z nich mieszka z matką, która jest bezdomna, bo prostu nie stać jej na wynajęcie mieszkania. Być może wcześniej zbankrutowała, straciła zdolność kredytową, a bez niej na nowojorskim rynku mieszkaniowym bardzo trudno cokolwiek wynająć. Mieszkała z synem w czymś w rodzaju przytułku. Jej syn startuje w tym samym amerykańskim wyścigu, ale nie z tej samej linii startu. To się wszystko łączy. Nie jest tak, że jedni są pracowici i dlatego im się udaje, a inni są leniwi i dlatego przegrywają. W Ameryce są ludzie, którzy rodzą się z bardzo małą szansą na przyzwoite życie.

Najbardziej paradoksalne jest jednak coś innego. Amerykanie, szczególnie starsi, tęsknią za czasami, kiedy pracownik fabryki mógł utrzymać rodzinę, kupić dom i dwa samochody. Trump mówi im: zrobimy Amerykę znowu wielką, czyli przywrócimy tamten świat. Tyle że ten świat wcale nie został zbudowany przez nieskrępowany wolny rynek. Zbudowało go państwo.

eprasa.pl 9793ed5547

To jest jeden z największych amerykańskich paradoksów. Ci ludzie pamiętają świat, w którym ktoś pracował w fabryce Forda i z jednej pensji mógł utrzymać rodzinę, miał dom, samochód i emeryturę. Dzisiaj patrzą na swojego trzydziesto- czy czterdziestoletniego syna, który domu nie ma, i myślą: jesteś leniwy, myśmy mogli, a ty nie możesz?

> *Tylko zapominają, dlaczego oni mogli. Ogromna część powojennej amerykańskiej klasy średniej została* **ZBUDOWANA DZIĘKI POLITYCE PAŃSTWA**: *„New Deal" Franklina Delano Roosevelta,*

wielkim inwestycjom publicznym, budowie infrastruktury, regulacjom rynku, późniejszym programom dla weteranów i tanim kredytom mieszkaniowym. Do tego dochodziły bardzo silne związki zawodowe.

Młody człowiek wracał z wojny i dostawał możliwość kupienia domu na bardzo korzystnych warunkach. Rata mogła być niższa niż czynsz. Kupował więc dom i zaczynał budować majątek, a wraz z nim pojawiały się kolejne możliwości. I teraz przychodzi najlepsze: ci sami ludzie albo ich dzieci często uważają dziś podobne działania państwa za socjalizm.

eprasa.pl 9793ed5547

Państwo stworzyło mechanizmy budowania dobrobytu, a potem zaczęło je stopniowo demontować. Od końca lat 70., a szczególnie od czasów Reagana, coraz silniejsza stawała się wiara, że rynek najlepiej wszystko ureguluje. Osłabiano regulacje i związki zawodowe, zmniejszała się odpowiedzialność firm za pracowników, a coraz więcej ryzyka przenoszono z przedsiębiorstwa i państwa na pojedynczego człowieka. Świetnym przykładem są emerytury. Kiedyś pracownik dużej firmy miał emeryturę, o którą między innymi walczył jego związek zawodowy. Dzisiaj bardzo często sam odkłada pieniądze, a w praktyce właściwie uzależnia swoją przyszłość od giełdy. Dlatego Amerykanie tak obsesyjnie ją śledzą. Dla Europejczyka informacja, że Dow Jones wzrósł albo spadł, może być abstrakcją, dla amerykańskiego emeryta może oznaczać kolosalną zmianę jego zabezpieczenia na starość. Związki zawodowe są przy tym dzisiaj znacznie słabsze niż kiedyś, szczególnie w sektorze prywatnym. Odebraliśmy więc ludziom część zabezpieczeń, ale nadal powtarzamy im, że jeśli sobie nie radzą, to ich wina.

Czyli bronisz europejskiego państwa opiekuńczego. W Ameryce już za samo takie zdanie można usłyszeć: socjalizm.

Tylko ja nie jestem komunistą. Przeciwnie, jestem wielkim fanem kapitalizmu właśnie dlatego, że wychowałem się w komunizmie i wiem, czym kończy się system, który próbuje zastąpić rynek. Tyle że z tego nie wynika, że rynek powinien działać

eprasa.pl 9793ed5547

bez żadnych ograniczeń. Kapitalizm potrzebuje zasad, bo naturą wielkiego biznesu jest to, że chce rosnąć, zarabiać coraz więcej i wypłacać coraz większe dywidendy akcjonariuszom. Problem zaczyna się wtedy, kiedy jedyną miarą sukcesu staje się zysk, a koszty ponosi człowiek. Wtedy ktoś musi powiedzieć: stop. I tym kimś jest państwo albo instytucje, które ustanawiają reguły gry. Właśnie dlatego tak niepokoi mnie to, co dzieje się w amerykańskiej ochronie zdrowia. Fundusze inwestycyjne przejmują szpitale i mniejsze placówki medyczne, po czym zaczynają wyciskać z jednej strony pacjentów, a z drugiej lekarzy. Lekarz ma coraz mniej czasu na pacjenta, pacjent płaci coraz więcej, fundusz po kilku latach sprzedaje placówkę z zyskiem. Kiedy słyszę w Europie: może trzeba bardziej sprywatyzować ochronę zdrowia, może rynek zrobi to lepiej, odpowiadam: dobrze, ale najpierw zobaczcie, dokąd ta droga doprowadziła Amerykę.

Czyli jeśli potraktujemy to, co dzieje się dzisiaj w Stanach, jako krach pewnego modelu Ameryki, to co ten krach oznacza dla Europy? Bo czytając twoją książkę, przestałam w pewnym momencie myśleć o sobie jako o Polce, a zaczęłam jako o Europejce.

Europejczycy przyzwyczaili się do wielu rzeczy tak bardzo, że przestali je zauważać. Narzekają na Unię Europejską, na regulacje, na to, że Bruksela wszystkiego pilnuje, określa normy, sprawdza, co wolno sprzedawać i co ma być napisane na opakowaniu. Z perspektywy Ameryki część tych irytujących regulacji zaczyna

eprasa.pl 9793ed5547

jednak wyglądać jak luksus. Dobrym przykładem jest żywność. Pisałem niedawno o zatruciach sałatą w Stanach.

Administracja zwalnia urzędników odpowiedzialnych za kontrolę jakości żywności i ogranicza zakres kontroli, bo obowiązuje przekonanie, że wielki biznes potrzebuje więcej wolności. Nagle okazuje się, że na rynek trafia sałata skażona bakteriami, bo nikt odpowiednio nie kontrolował tego, czym była podlewana.

> *To jest właśnie ta słynna* **NIEWIDZIALNA RĘKA RYNKU W PRAKTYCE**: *jeśli nikt jej nie patrzy na ręce, konsumenci mogą za tę wolność zapłacić własnym zdrowiem.*

Stany Zjednoczone fantastycznie eksportują swoje pomysły. Wyeksportowały fast food, wyeksportowały sposób myślenia o biznesie, deregulacji, sukcesie i o tym, że rynek sam najlepiej wszystko uporządkuje. Europa bardzo chętnie część tych pomysłów przejmuje, bo wszystko, co przychodzi z Ameryki, długo miało stempel nowoczesności. Tymczasem może warto patrzeć na Amerykę również jako na laboratorium, w którym pewne eksperymenty przeprowadzono wcześniej i wiadomo już, jakie mogą mieć skutki. Nie wszystko, co amerykańskie, jest dobre tylko dlatego, że jest amerykańskie. I nie wszystko, co europejskie,

eprasa.pl 9793ed5547

jest zacofane tylko dlatego, że jest bardziej regulowane. Krach tego amerykańskiego modelu powinien być dla Europy przede wszystkim ostrzeżeniem: zanim zdemontuje się coś, co wydaje się uciążliwe, dobrze sprawdzić, do czego właściwie służy.

Najmocniej widać to wtedy, kiedy patrzy się już nie na sam system, ale na emocje, jakie ten system wywołuje. Nie minęły nawet dwa lata od zabójstwo Briana Thompsona, szefa UnitedHealthcare. Pamiętamy, że internet zalały nie wyrazy współczucia dla ofiary, tylko historie ludzi skrzywdzonych przez ubezpieczycieli.

Tak. Brian Thompson został zastrzelony 4 grudnia 2024 r. na Manhattanie, kiedy szedł na spotkanie UnitedHealth Group z inwestorami. Ogromna część internetowej dyskusji, która rozegrała się po jego śmierci, wcale nie dotyczy zamordowanego człowieka. Ludzie zaczęli opowiadać własne historie: o odmowach pokrycia leczenia, rachunkach, miesiącach walki z ubezpieczycielem, o procedurach, których firma nie chciała sfinansować. Pojawiały się nawet żarty wykorzystujące język ubezpieczycieli: że współczucie zostało „odrzucone". Po zatrzymaniu podejrzanego, Luigiego Mangione, zaczął krążyć hasztag #FreeLuigi. Dla części ludzi Mangione niemal natychmiast stał się symbolem sprzeciwu wobec systemu.

Oczywiście, zabójstwo pozostaje zabójstwem i nic go nie usprawiedliwia. Ale ta reakcja mówiła coś bardzo niepokoją-

eprasa.pl 9793ed5547

cego o poziomie społecznej wściekłości. W badaniu przeprowadzonym po zabójstwie 69 proc. Amerykanów uznało, że do śmierci Thompsona w jakimś stopniu przyczyniły się praktyki firm ubezpieczeniowych polegające na odmawianiu pokrycia kosztów leczenia, a 67 procent wskazywało również na zyski branży. Większość nadal największą odpowiedzialnością obarczała oczywiście samego sprawcę, ale te proporcje pokazują, jak głęboka jest nieufność wobec ubezpieczycieli.

I jest w tym jeszcze jeden symboliczny obraz. Kilka tygodni później UnitedHealth Group, właściciel UnitedHealthcare, opublikował wyniki za 2024 r.: rekordowe 400 mld dol. przychodów i ponad 14 mld dol. zysku netto. Te dwie wiadomości istnieją obok siebie: ludzie opowiadają o tym, jak walczą o opłacenie leczenia, a firma, która ma ich ubezpieczać, pokazuje akcjonariuszom kolejne setki miliardów przychodów. Trudno o lepszy obraz tego, gdzie w amerykańskim systemie powstało pęknięcie.

Jest jeszcze jedna rzecz, która z europejskiej perspektywy wydaje mi się wręcz nieludzka: kobieta rodzi dziecko i po tygodniu albo dwóch wraca do pracy. Ameryka mówi bardzo dużo o rodzinie, a jednocześnie jako jedyny bogaty kraj nie stworzyła federalnego systemu płatnego urlopu macierzyńskiego. Jak można pogodzić te dwie rzeczy?

Dla mnie to też jest szokujące. Pamiętam koleżankę, z którą pracowałem w redakcji. Była szefową dużego działu, bardzo silną,

eprasa.pl 9793ed5547

świetnie zorganizowaną, pewną siebie – taka osoba, która zna swoje prawa i jeśli czegoś chce, potrafi o to walczyć. Kiedy szła rodzić dziecko, powiedziała mi: „Widzimy się za dwa tygodnie". Byłem przekonany, że żartuje: kto jak kto, ale ona – z dobrze zarabiającym partnerem – może pozwolić sobie na przyzwoity odpoczynek po trudnym doświadczeniu i dłuższą opiekę nad noworodkiem. Dwa tygodnie po porodzie rzeczywiście przyszła do pracy. Zapytałem, co ona tu robi, może zorganizujemy jej pracę inaczej, a ona odpowiedziała po prostu, że nie stać jej na niepracowanie. Miała męża, pracę, matkę, która czasami pomagała, a mimo to nie mogła sobie pozwolić na dłuższą przerwę.

A teraz pomyśl o samotnej matce, która czasem wraca po tygodniu, jedzie półtorej godziny do pracy, wychodzi, zanim dziecko się obudzi, wraca, kiedy już śpi, w przerwie odciąga pokarm. Wszyscy uznają, że tak po prostu wygląda życie.

> *Jest w Ameryce jakiś bardzo głęboki* **SYSTEMOWY BRAK SZACUNKU DLA KOBIET**. *Nie wiem jeszcze, jak go dobrze zdefiniować. Może to temat na następną książkę?*

Historycznie też jest tu ciekawy paradoks. Podczas wojny Ameryka potrzebowała kobiet w fabrykach, więc stworzy-

eprasa.pl 9793ed5547

ła Rosie the Riveter – wizerunek silnej robotnicy z podwiniętym rękawem, symbol milionów Amerykanek, które zastąpiły mężczyzn wysłanych na front. Wojna się kończy, mężczyźni wracają i kobiety mają wrócić do domu. Czy ten powojenny model rodziny – mężczyzna zarabia, kobieta zajmuje się domem i dziećmi – ciągle siedzi Amerykanom w głowie, mimo że ekonomicznie od dawna nie istnieje?

Myślę, że bardzo mocno. Po wojnie wróciły setki tysięcy żołnierzy i trzeba było zapewnić im pracę. Kobiety, które podczas wojny wykonywały „męskie" zawody, zaczęto wypychać z rynku pracy, wygaszono też część rozwiązań dotyczących opieki nad dziećmi, które funkcjonowały w czasie wojny. I powstał ten słynny amerykański model nuklearnej rodziny: mężczyzna pracuje, kobieta siedzi w domu, dwoje dzieci, domek na przedmieściu, samochód przed garażem. Tylko że ten model był możliwy dlatego, że jedna pensja rzeczywiście wystarczała na utrzymanie rodziny. Dzisiaj już nie wystarcza. Kobieta musi pracować, mężczyzna musi pracować, bardzo często oboje pracują długo, a system nadal w pewnym sensie zachowuje się tak, jakby w domu siedziała żona, która zajmie się dzieckiem. To jest kolejny przykład instytucji zbudowanych dla świata, którego już nie ma.

Po tej rozmowie muszę więc zadać ostatnie pytanie. Skoro Ameryka jest tak droga, tak brutalna dla klasy średniej, skoro sam zastanawiasz się czasem, czy będzie cię stać na dalsze

eprasa.pl 9793ed5547



eprasa.pl 9793ed5547

życie tam, dlaczego właściwie jeszcze ją kochasz? Co w niej zostało wspaniałego?

Amerykanie. Naprawdę uwielbiam Amerykanów za to, że się uśmiechają, nawet kiedy mają fatalny dzień, że patrzą na szklankę do połowy pełną. Są niesamowicie pracowici. Istnieje taki stereotyp leniwego, grubego Amerykanina, tymczasem ludzie w Stanach potrafią pracować po 10, 12 godzin dziennie, sześć dni w tygodniu, często mają jeszcze drugą pracę. Sam tak pracowałem. Lubię też ich prostolinijność. Anglicy czasem uważają ją za naiwność czy brak wyrafinowania, bo Amerykanin nie owija wszystkiego w ironię, tylko mówi, co myśli, głośno i wprost. Podziwiam ich przedsiębiorczość, tę energię, dzięki której człowiek upada i znowu wstaje. Ja też miałem w Ameryce świetną pracę i byłem bez pracy, miałem miesiące, kiedy zarabiałem bardzo dobrze i takie, kiedy było źle, ale cały czas istnieje tam przekonanie, że jeśli nie wyszło, próbujemy jeszcze raz.

Amerykanie są trochę jak wańki-wstańki, ciągle się podnoszą. Ale nie wiem, czy system, który coraz częściej wymaga od nich niewiarygodnego wysiłku tylko po to, żeby mogli utrzymać głowę nad powierzchnią, nie zabija w nich właśnie tego, co w Ameryce było najlepsze.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 9793ed5547

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

ZESPÓŁ: *Magdalena Frindt, Gabriela Keklak, Andrzej Kwaśniewski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niesłuchowska, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Artur Siekaczyński*

WSPÓŁPRACOWNICY: *Przemysław Bociąga, Katarzyna Burzyńska-Sychowicz, Marta Byczkowska-Nowak, Marcin Dzierżanowski, Helena Kowalik, Robert Nęcek, Łukasz Pacholski, Andrzej Pawlikowski, Michał Pozdał, Krystyna Romanowska, Daria Szymańska, Miłosz Szymański, Jan Wróbel*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik) Marzena Suterska-Kinal*

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 9793ed5547